

Wenezuela na globalnej szachownicy

O co biją się światowe
mocarstwa?

POD REDAKCJĄ

JOANNY GOCŁOWSKIEJ-BOLEK

Wenezuela na globalnej szachownicy

O co biją się światowe mocarstwa?

AUTORZY:

MAURICIO JOSÉ DÁVILA ZERPA

JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK

KRZYSZTOF JACEK HINZ

JOANNA KĘDZIERSKA

AGNIESZKA KRAJNICZYN

MACIEJ RAŚ

ROLDAN TOMASZ SUÁREZ LITVIN

TOMASZ SURDEL

BOHDAN SZKLARSKI

RAFAŁ ULATOWSKI

KAROLINA ZBYTNIIEWSKA

BARTŁOMIEJ ZNOJEK

RECENZENT:
dr hab. Katarzyna Dembicz

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:  RZECZYOBRAZKOWE

TEUMACZENIA: Agnieszka Krajniczyn
KOREKTA: Joanna Gocłowska-Bolek
FOTOGRAFIE: Tomasz Surdel

© Copyright by Authors.
© Copyright by Ośrodek Analiz Politologicznych,
Uniwersytet Warszawski,
Warszawa 2019.

ISBN: 978-83-954823-3-5

Publikacja odzwierciedla stanowiska autorów.

Publikacja dostępna jest na stronie internetowej oapuw.pl.

CYTOWANIE:
Gocłowska-Bolek J., red. (2019), *Wenezuela na globalnej szachownicy. O co biją się światowe mocarstwa?*, Ośrodek Analiz Politologicznych, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.

Ośrodek Analiz Politologicznych, Uniwersytet Warszawski
Ul. Nowy Świat 69
00-927 Warszawa
www.oapuw.pl; biuro@oapuw.pl

Wenezuela na globalnej szachownicy

O co biją się światowe
mocarstwa?

Venezuela on a global chessboard.
What do the world superpowers fight for?

Venezuela en el tablero global.
¿En qué consiste el conflicto entre las
potencias mundiales?

POD REDAKCJĄ

JOANNY GOĆŁOWSKIEJ-BOLEK

Wstęp	008
JOANNA GOŚŁOWSKA-BOLEK	
Bieżąca sytuacja w Wenezueli	018
TOMASZ SURDEL	
Wenezuela w kontekście międzynarodowym	028
KRZYSZTOF JACEK HINZ	
Wenezuelska ropa jako problem międzynarodowy	036
JOANNA KĘDZIERSKA	
Kontekst regionalny kryzysu w Wenezueli	044
BARTŁOMIEJ ZNOJEK	
Kryzys w Wenezueli z amerykańskiej perspektywy – między dryfem a rewolucyjnymi intencjami	050
BOHDAN SZKLARSKI	
Rosja wobec Wenezueli	070
MACIEJ RAŚ	
Wenezuela w chińskiej polityce zagranicznej	080
RAFAŁ ULATOWSKI	
Wenezuela i Unia Europejska	088
KAROLINA ZBYTNIĘWSKA	
Wenezuelski kryzys migracyjny	100
JOANNA GOŚŁOWSKA-BOLEK	
Wenezuela na co dzień. Życie w czasach kryzysu	114
AGNIESZKA KRAJNICZYN	
Wenezuela. Retrospekcja	122
MAURICIO JOSÉ DÁVILA ZERPA	
Wenezuela: kraj bez nadziei na lepsze jutro?	136
ROLDAN TOMASZ SUÁREZ LITVIN	

Preface	
JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK	008
The current situation in Venezuela	
TOMASZ SURDEL	018
Venezuela in the international context	
KRZYSZTOF JACEK HINZ	028
Venezuelan oil as an international problem	
JOANNA KĘDZIERSKA	036
Regional context of the crisis in Venezuela	
BARTŁOMIEJ ZNOJEK	044
Crisis in Venezuela from American perspective – between a drift and revolutionary intentions	
BOHDAN SZKLARSKI	050
Russia towards Venezuela	
MACIEJ RAŚ	070
Venezuela in China's foreign policy	
RAFAŁ ULATOWSKI	080
Venezuela and the European Union	
KAROLINA ZBYTNIIEWSKA	088
Venezuelan migration crisis	
JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK	100
Everyday life in Venezuela. Living in the times of crisis	
AGNIESZKA KRAJNICZYN	114
Venezuela. Retrospection	
MAURICIO JOSÉ DÁVILA ZERPA	122
Venezuela: a country without a hope for a better tomorrow?	
ROLDAN TOMASZ SUÁREZ LITVIN	136

Introducción	
JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK	008
La situación actual de Venezuela	
TOMASZ SURDEL	018
Venezuela en el contexto internacional	
KRZYSZTOF JACEK HINZ	028
El petróleo de Venezuela como un problema internacional	
JOANNA KĘDZIERSKA	036
El contexto regional de la crisis en Venezuela	
BARTŁOMIEJ ZNOJEK	044
La crisis en Venezuela desde la perspectiva estadounidense: entre la deriva y las intenciones revolucionarias	
BOHDAN SZKLARSKI	050
La posición de Rusia con respecto a Venezuela	
MACIEJ RAŚ	070
Venezuela en la política exterior de China	
RAFAŁ ULATOWSKI	080
Venezuela y la Unión Europea	
KAROLINA ZBYTNIĘWSKA	088
La crisis migratoria venezolana	
JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK	100
La cotidianidad en Venezuela. Vivir en tiempos de crisis	
AGNIESZKA KRAJNICZYN	114
Venezuela. Una retrospectiva	
MAURICIO JOSÉ DÁVILA ZERPA	122
Venezuela: ¿un país sin esperanza de un mejor mañana?	
ROLDAN TOMASZ SUÁREZ LITVIN	136

Wstęp

Wenezuela pozostaje w stanie poważnego kryzysu politycznego, gospodarczego i humanitarnego. Mieszkańcy na co dzień muszą stawić czoła hiperinflacji, wysokiemu bezrobociu, niedoborom

żywności, lekarstw, środków higienicznych i innych podstawowych artykułów. Powszednim zjawiskiem stały się niedobory elektryczności i wody pitnej. Gospodarka jest w fazie głębokiego upadku. Wenezuelski Bank Centralny przyznał, że PKB skurczył się o prawie 48 procent w latach 2013-2018, a inflacja w 2018 roku przekroczyła 130 tys. procent. Niezależne szacunki są bardziej ponure. Z danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego wynika, że hiperinflacja poszybowała do niewyobrażalnego poziomu 1,3 mln procent, co destabilizuje funkcjonowanie gospodarki i codzienność wenezuelskich rodzin. Organizacja Narodów Zjednoczonych szacuje, że 94 procent ludności Wenezueli żyje obecnie w biedzie, a jedna czwarta Wenezuelczyków pilnie potrzebuje pomocy humanitarnej. Z ogarniętego kryzysem kraju uciekło już ponad 4,5 mln osób, co stało się największym wyzwaniem migracyjnym w najnowszej historii regionu. Na razie brakuje jakichkolwiek optymistycznych sygnałów poprawy sytuacji gospodarczej.

Zalany bronią kraj jest także siedliskiem wielu grup zbrojnych, w tym paramilitarnych bojówek zwanych popularnie *colectivos*, zorganizowanych gangów przestępczych oraz obecnych i byłych partyzantów z kolumbijskiej Narodowej Armii Wyzwolenia (ELN) i grup rebeliantów Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), co powoduje wzrost prawdopodobieństwa krwawego konfliktu wewnętrznego przy braku porozumienia politycznego. Wenezuela stała się krajem bardzo niebezpiecznym, z jednym z najwyższych na świecie wskaźników zabójstw.

Opozycja organizuje szeroko zakrojone protesty przeciwko coraz bardziej autorytarnej polityce prowadzonej przez rząd Nicolasa Maduro. Setki demonstrantów straciło życie. Raport ONZ dokumentuje też stosowanie tortur w stosunku do więźniów politycznych. Ustanowienie w lipcu 2017 roku Zgromadzenia Konstytucyjnego („Konstytuanty”), obdarzonego niemal nieograniczonymi kompetencjami, przypieczętowało ostatecznie likwidację wenezuelskiej przestrzeni demokratycznej, wywołując powszechne potępienie w regionie i na całym świecie.

30 kwietnia 2019 roku wenezuelska opozycja pod przewodnictwem przewodniczącego parlamentu, Juana Guaidó, który autoproklamował się tymczasowym prezydentem, podjęła próbę obalenia autorytarnego rządu Wenezueli z Nicolasem Maduro na czele. Ale wezwanie do powstania nie przyciągnęło poparcia ze strony masy krytycznej starszych wenezuelskich dowódców wojskowych, a podjęty przez opozycję i jej zwolenników wysiłek nie spowodował obalenia Maduro. Ponad pół tysiąca wenezuelskich żołnierzy uciekło do Kolumbii i Brazylii, ale większość wojska pozostała lojalna reżimowi, w tym kluczowi dla utrzymania władzy Maduro generałowie zajmujący wysokie stanowiska w rządzie i państwowych firmach. Maduro wykazał się wielką sprawnością w stosowaniu rozproszonej przemocy, aby zniechęcić do sprzeciwu.

Kryzys wenezuelski przyciągnął uwagę całego świata. Niewątpliwie ogromne złoża ropy naftowej – największe udokumentowane pokłady tego surowca na świecie – jak też innych bogactw, w tym gazu ziemnego i złota, stanowią o atrakcyjności kraju. Ważne jest położenie geograficzne, w niepokojącej bliskości Stanów Zjednoczonych. Każda strona w walce politycznej Wenezueli ma silnych zagranicznych popleczników. Ponad 50 krajów (w tym Polska) uznaje Juana Guaidó za prawowitego prezydenta Wenezueli. Guaidó od czasu objęcia tymczasowej prezydencji koordynuje działania z administracją prezydenta Trumpa, a Trump w swojej retoryce uczynił zmianę reżimu w Wenezueli priorytetem – choć raczej pozornym – amerykańskiej polityki zagranicznej. Jednak pomimo wielokrotnych wzmianek prezydenta Trumpa o „wszystkich opcjach na stole” oraz wielkich oczekiwań części społeczności wenezuelskiej i międzynarodowej, stopniowo stało się oczywiste, że USA nie mają faktycznych planów działań wojskowych. Najprawdopodobniej od samego początku administracja Trumpa nie miała też – i nie ma nadal – żadnej strategii wobec Wenezueli. Zaś sankcje ekonomiczne, które obecnie są wymierzone głównie w wenezuelski przemysł naftowy, wydają się być bardziej dotkliwe dla ludności Wenezueli niż reżimu Maduro.

009

Tymczasem rząd Maduro wciąż cieszy się wsparciem Rosji, Kuby, Turcji i Chin. Można zauważyć, że Chiny, które pożyczyły Wenezueli w ciągu ostatnich 12 lat około 60 mld dolarów i próbują zabezpieczyć swoje interesy ekonomiczne w tym bogatym w surowce kraju, ograniczają swoje publiczne poparcie dla Maduro. Najważniejszym sojusznikiem Maduro pozostaje Rosja. Rosyjski sprzęt wojskowy i personel wysłany do Wenezueli prawdopodobnie pomogą utrzymać i obsługiwać wyrafinowany system obrony powietrznej, który chroni stolicę i kluczowe bazy wojskowe przed atakiem lotniczym. Rosja ochoczo przyjęła też rolę rzecznika reżimu Maduro na forum międzynarodowym, w tym w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, domagając się poszanowania autonomii i nieingerencji w wewnętrzne sprawy tego kraju.

Wenezuela pozostaje zatem pogrążona w katastrofalnym impasie. Dla uniknięcia eskalacji przemocy konieczne jest negocjowane przywrócenia

demokracji. Na tym tle rząd Norwegii podjął się organizacji dwóch spotkań przedstawicieli obozów Maduro i Guaidó, zaś kolejne rundy rozmów odbyły się na Barbadosie. Jak dotąd, nie przyniosły one żadnego efektu.

Dziś już niewielu obserwatorów tak w Wenezueli, jak i poza nią, oczekuje, że wstrząsający Wenezuelą dramatyczny kryzys, który wywołał również największy w historii Półkuli Zachodniej kryzys migracyjny, może zostać złagodzony pod rządami „rewolucji boliwariańskiej”. Konieczne jest jak najszybsze przywrócenie demokracji i zainicjowanie odbudowy zdewastowanej gospodarki. Większość Wenezuelczyków, zarówno tych związanych z obozem rządzącym, jak i przeciwników rewolucji, z niecierpliwością czeka na jakiś konkretny rezultat negocjacji. Znalezieniem jak najszybszego rozwiązania wenezuelskiego problemu zainteresowane są zwłaszcza kraje dotknięte w największym stopniu kryzysem migracyjnym (Kolumbia, Peru, Ekwador, Argentyna, Chile, Panama i Brazylia). Do zakończenia kryzysu konieczne będzie jednak osiągnięcie zadowalającego porozumienia przez głównych międzynarodowych graczy, którzy w Wenezueli mają swoje strategiczne interesy: Stany Zjednoczone, Rosję i Chiny. A to wydaje się dziś bardzo trudne.

O10

Dla zrozumienia dzisiejszego kryzysu w Wenezueli, kraju tak bogatego w surowce i jeszcze kilka dziesięcioleci wcześniej jednego z najzamożniejszych na kontynencie południowoamerykańskim, ważne jest osadzenie obecnej sytuacji w szerszym kontekście historycznym, politycznym i geograficznym. Kryzys nie jest sprawą wewnętrzną Wenezueli, stał się ważnym problemem międzynarodowym. Ukazaniu możliwie szerokiego kontekstu służy niniejsza publikacja, unikalna na polskim rynku wydawniczym. Do przyjrzenia się Wenezueli zaprosiłam 12 osób, zarówno naukowców, jak też ekspertów, dziennikarzy i dyplomatę – byłego Ambasadora RP w Wenezueli, wszystkich dysponujących doświadczeniem w badaniu i opisywaniu Wenezueli. Niezwykle wrażenie robią teksty pisane na gorąco z Caracas przez osoby doświadczające kryzysu wenezuelskiego na co dzień: Mauricio Dávila Zerpę, Agnieszkę Krajniczyn oraz Roldana Tomasza Suareza Litvina. Podobny charakter ma relacja Tomasza Surdela, który w Wenezueli spędził ostatnie osiem lat, obserwując z bliska przemiany wenezuelskiej rzeczywistości. Te relacje zostały zrównoważone tekstami naukowymi i eksperckimi, przygotowanymi przez grono polskich badaczy, którzy otrzymali zadanie osadzenia kryzysu wenezuelskiego w perspektywie międzynarodowej. Niezwykle wrażenie obcowania z Wenezuelą potęgą przepiękne fotografie autorstwa Tomasza Surdela.

Wszystkich ciekawych, jak sprostaliśmy temu niełatwemu zadaniu, serdecznie zachęcam do lektury.

Joanna Gocłowska-Bolek
Warszawa, 11 sierpnia 2019 roku

Preface

Venezuela remains in a state of a serious political, economic and humanitarian crisis. Citizens have to face hyperinflation, high unemployment, shortages of food, medicine, hygienic supplies and other basic items on an everyday basis. Shortages of electricity and drinking water became a common phenomenon. The economy is in a phase of a deep collapse. Central Bank of Venezuela admitted that the GDP shrunk by nearly 48 percent in the years 2013-2018 and the inflation in 2018 exceeded 130 thousand percent. Independent calculations are even grimmer. International Monetary Fund data indicates that the hyperinflation skyrocketed to the unimaginable level of 1.3 m. percent, what destabilizes the functioning of economy and everyday life of Venezuelan families. United Nations estimates, that 94 percent of Venezuelan population currently lives in poverty and one fourth of the Venezuelans urgently needs humanitarian help. Over 4.5 m. people have already fled from the crisis-stricken country, what became the largest migratory challenge in the newest history of the region. At the moment there are no optimistic signals for the improvement of economic situation.

O11

The country flooded with weapons is also a home for many armed groups, including paramilitary fighting squads, commonly called *colectivos*, organized criminal gangs and present and former guerillas from the Colombian National Liberation Army (ELN) and groups of rebels of the Revolutionary Armed Forces of Colombia (FARC), which increases the probability of a violent internal conflict in the absence of political agreement. Venezuela became a very dangerous country, with one of the highest murder rates in the world.

The opposition is organizing wide-scale protests against the increasingly authoritarian policy of Nicolás Maduro's government. Hundreds of protesters lost their lives. The United Nations report documents the use of torture against political prisoners. Establishment of a Constituent Assembly in July 2017, which was granted nearly unlimited powers, finally sealed the destruction of Venezuelan democratic space, bringing forth widespread condemnation in the region and around the world.

On April 30, 2019, the Venezuelan opposition, led by the President of the Parliament Juan Guaidó, who proclaimed himself a temporary president, took an attempt to overthrow the authoritarian government of Venezuela

headed by Nicolás Maduro. However, the call for the uprising did not attract the support of critical mass of senior Venezuelan military commanders, and the efforts undertaken by the opposition and its supporters did not overthrow Maduro. Over half thousand Venezuelan soldiers fled to Colombia and Brazil, but most of the military personnel remained loyal to the regime, that personnel included generals that held senior positions in the government and state companies and were crucial to maintain the reign of Maduro. Maduro showed a great efficiency in the use of dispersed violence, in order to discourage inhabitants from opposing the government.

The Venezuelan crisis has drawn the attention of the whole world. Undoubtedly the vast oil deposits – the largest documented deposits of this raw material in the world – as well as other riches, including natural gas and gold, define the attractiveness of this country. The geographic location disturbingly close to the United States is also an important factor. Each side in the political battle in Venezuela has strong foreign supporters. Over 50 countries (including Poland) recognize Juan Guaidó as a rightful president of Venezuela. Guaidó, since the time he assumed temporary presidency, coordinates actions with the administration of president Donald Trump, and Trump in his rhetoric has made the change of Venezuelan regime as a priority – though rather apparent – for the foreign policy of the United States. However, despite the multiple mentions from president Trump about “all the available options” and the great expectations of international and Venezuelan communities, it became gradually obvious, that the US does not have any actual plans for military interventions in mind. It is highly probable that Trump’s administration did not have any strategy towards Venezuela from the very beginning and probably still has not got one. On the other hand economic sanctions, which are currently directed mainly against Venezuelan oil industry, seem to be more severe for the people of Venezuela than for Maduro’s regime.

O12

Meanwhile Maduro’s government still enjoys the support of Russia, Cuba, Turkey and China. It may be observed that China, which lent Venezuela about 60 bn. dollars in the last 12 years, and is trying to secure its economic interest in this rich in resources country, is limiting its public support for Maduro. The most important ally of Maduro is Russia. Russian military equipment and personnel sent to Venezuela will probably help maintain and operate sophisticated air defense system, which protects the capitol and crucial military bases from air attacks. Russia also readily accepted the role of an ombudsman of Maduro’s regime in the international forum, including in UN Security Council, demanding respect for autonomy and non-interference with internal issues of this country.

Venezuela, therefore, remains immersed in a catastrophic deadlock. In order to avoid the escalation of violence it is necessary to negotiate restoration

of democracy. Having that in mind, the government of Norway undertook the organization of two meetings of the representatives of Maduro and Guaidó camps, and the following rounds of talks were held in Barbados. The negotiations were, so far, futile.

Nowadays only a few observers, both in and outside Venezuela, await that the dramatic crisis, which shook Venezuela and which also resulted in the largest migration crisis in the history of the Western Hemisphere, becomes softened under the reign of the “Bolivarian revolution.” It is necessary to restore the democracy as soon as possible, and to initiate restoration of the devastated economy. The majority of Venezuelans, both those supporting the ruling camp and the opponents of the revolution, are eagerly waiting for any meaningful result of the negotiations. Countries highly affected by the migratory crisis (Colombia, Peru, Ecuador, Argentina, Chile, Panama and Brazil) are lively interested in finding the fastest resolution of the Venezuelan problem. In order to end the crisis it will be necessary to achieve a satisfactory agreement by the main international players who have their strategic interests in Venezuela: the United States, Russia and China. At the moment it seems to be very difficult.

In order to understand the present crisis in Venezuela, a country which is so rich in resources and just a few decades earlier one of the richest in the South America continent, it is important to embed the current situation in a wider historic, political and geographic context. The crisis is not an internal matter of Venezuela, it became an important international problem. This publication, unique in the Polish publishing market, is written to show possibly the widest context of the subject matter. I have invited 12 people to take a closer look at Venezuela, scientists and experts, journalists and diplomats, all with experience in researching and describing Venezuela. Texts freshly written by people who experience Venezuelan crisis on a daily basis, such as: Mauricio Dávila Zerpa, Agnieszka Krajniczyn and Roldan Tomasz Suarez, make a great and unique impression of the situation. Report from Tomasz Surdel, who has spent last eight years in Venezuela and was able to closely observe transformation of the Venezuelan reality, has a similar character. These reports were balanced by scientific and expert texts prepared by a group of Polish researchers, who received a task to embed Venezuelan crisis in an international perspective. Beautiful photographs by Tomasz Surdel intensify the extraordinary impression of experiencing Venezuela.

Everyone interested in how we managed to meet this difficult challenge is more than welcome to read our publication.

Joanna Gocłowska-Bolek
Warsaw, August 11th, 2019

Introducción

Venezuela continúa sumergida en un estado de grave crisis política, económica y humanitaria. Los venezolanos tienen que enfrentar a diario problemas tales como: hiperinflación, alto desempleo, escasez de alimentos, de medicinas, de productos de higiene y de otros artículos básicos. Largas y continuas fallas en el suministro de agua y de electricidad se han vuelto un fenómeno común. La economía está en profundo declive; el Banco Central de Venezuela admitió que el PIB se contrajo en casi 48 % durante el periodo 2013-2018, y que la inflación en 2018 superó el 130.000%. Las estimaciones independientes son aún más sombrías. Según el Fondo Monetario Internacional, la hiperinflación se disparó a un inimaginable nivel de 1.300.000%, lo cual desestabiliza el funcionamiento la economía y la cotidianidad de las familias venezolanas. Las Naciones Unidas estiman que el 94 % de la población de Venezuela vive actualmente en la pobreza, y una cuarta parte de los venezolanos requiere urgentemente ayuda humanitaria. Ya más de 4,5 millones de personas han huido de la crisis que afecta al país, lo cual se ha convertido en el mayor desafío migratorio en la historia reciente de la región. Por ahora no se vislumbran señales optimistas de una mejora en la situación económica de Venezuela.

014

En este país, inundado de armas ilegales, proliferan diversos grupos armados: paramilitares, llamados popularmente “colectivos”; bandas criminales organizadas; guerrilleros y ex-guerrilleros del Ejército de Liberación Nacional de Colombia (ELN) y de las Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia (FARC); lo cual incrementa la probabilidad de un conflicto interno sangriento, en caso de no conseguirse un acuerdo político. Venezuela se ha convertido en un país sumamente peligroso, con una de las tasas de homicidios más altas del mundo.

La oposición ha estado convocando a los ciudadanos a participar en protestas masivas contra las cada vez más autoritarias políticas del gobierno de Nicolás Maduro. Cientos de manifestantes han perdido la vida. El informe de la ONU documenta también el uso de la tortura contra presos políticos. El establecimiento de la Asamblea Nacional Constituyente en julio de 2017, organismo dotado de poderes casi ilimitados, selló definitivamente la liquidación del espacio democrático venezolano y fue objeto de una condena generalizada de parte de los países de la región y del mundo entero.

El 30 de abril de 2019 la oposición venezolana, liderada por Juan Guaidó, el Presidente del Parlamento que se auto-proclamó como Presidente de la República interino, intentó derrocar al gobierno autoritario de Nicolás Maduro. Sin embargo, muy pocos militares de alto rango respondieron al llamado al alzamiento, y el esfuerzo de la oposición y de sus partidarios no produjo el derrocamiento de Maduro. Más de medio millar de soldados venezolanos huyó ese día a Colombia y Brasil, pero la mayor parte del ejército permaneció leal al régimen, incluyendo generales situados en puestos de alto rango dentro del gobierno y de las empresas del Estado, claves para mantener a Maduro en el poder. Maduro mostró una gran habilidad en el uso de la violencia difusa para desalentar la oposición.

La crisis venezolana ha atraído la atención del mundo entero. Sin lugar a dudas, las enormes reservas de petróleo crudo – las mayores que hayan sido documentadas en el mundo – así como otras grandes riquezas (gas y oro principalmente) hacen de éste un país muy atractivo. La ubicación geográfica, en una inquietante cercanía a los Estados Unidos, es de gran importancia. Ambos lados del conflicto político venezolano cuentan con poderosos aliados internacionales. Más de 50 países (Polonia incluida) reconocen a Juan Guaidó como el Presidente legítimo de Venezuela. Guaidó ha coordinado sus actividades con la administración del presidente Trump desde que asumió la Presidencia interina, mientras que la retórica de Trump sugiere que el cambio de gobierno en Venezuela constituye una de las (más bien aparentes) prioridades de la política exterior de Estados Unidos. Sin embargo, a pesar de los recurrentes señalamientos del presidente Trump en el sentido de que „todas las opciones están sobre la mesa”, y de las grandes expectativas generadas en una parte de la comunidad venezolana e internacional, se ha hecho evidente que Estados Unidos no tiene planes reales de intervenir militarmente. Lo más probable es que la administración Trump nunca haya tenido, y siga sin tener, una estrategia con respecto a Venezuela. Las sanciones económicas, que actualmente están dirigidas principalmente hacia la industria petrolera venezolana, parecen afectar más el pueblo de Venezuela que al régimen de Maduro.

015

Mientras tanto, el gobierno de Maduro sigue disfrutando del apoyo de Rusia, Cuba, Turquía y China. Se puede observar que China, que ha prestado alrededor de \$ 60 mil millones a Venezuela en los últimos 12 años, está tratando de asegurar sus intereses económicos en este país rico en recursos, y está limitando su apoyo público a Maduro. Rusia sigue siendo el aliado más importante de Maduro. El equipamiento militar ruso y el personal enviado a Venezuela probablemente ayudarán a mantener y a operar el sofisticado sistema de defensa aérea que protege la ciudad capital y las bases militares de vital importancia ante la eventualidad de un ataque aéreo. Rusia también se ha mostrado dispuesta a asumir el papel de portavoz del régimen

de Maduro en el foro internacional, incluido el Consejo de Seguridad de la ONU, exigiendo respeto por la autonomía y la no injerencia en los asuntos internos del país.

Así, pues, Venezuela permanece sumergida en un impasse catastrófico. Para evitar una escalada de violencia es necesario negociar la restauración de la democracia. En este contexto, el gobierno noruego asumió la organización de reuniones entre representantes de Maduro y Guaidó; posteriores encuentros tuvieron lugar en Barbados, por los momentos sin ningún resultado.

Hoy en día son pocos los observadores, tanto dentro como fuera de Venezuela, que creen que la dramática crisis que sacude a Venezuela, y que a su vez ha causado la mayor crisis migratoria en la historia del hemisferio occidental, se pueda resolver o aliviar bajo los gobiernos de la “revolución bolivariana”. Es necesario restaurar lo antes posible la democracia e iniciar la reconstrucción de la economía, actualmente devastada. La mayoría de los venezolanos, tanto los partidarios del gobierno de Maduro como los opositores, esperan ansiosamente algún resultado concreto de las negociaciones. Los países vecinos más afectados por la crisis migratoria (Colombia, Perú, Ecuador, Argentina, Chile, Panamá y Brasil) también están interesados en encontrar una solución al problema venezolano lo más pronto posible. Sin embargo, para poner fin a la crisis, será necesario llegar a un acuerdo satisfactorio entre los principales actores internacionales con intereses estratégicos en Venezuela: Estados Unidos, Rusia y China. Y esto hoy en día parece ser muy difícil.

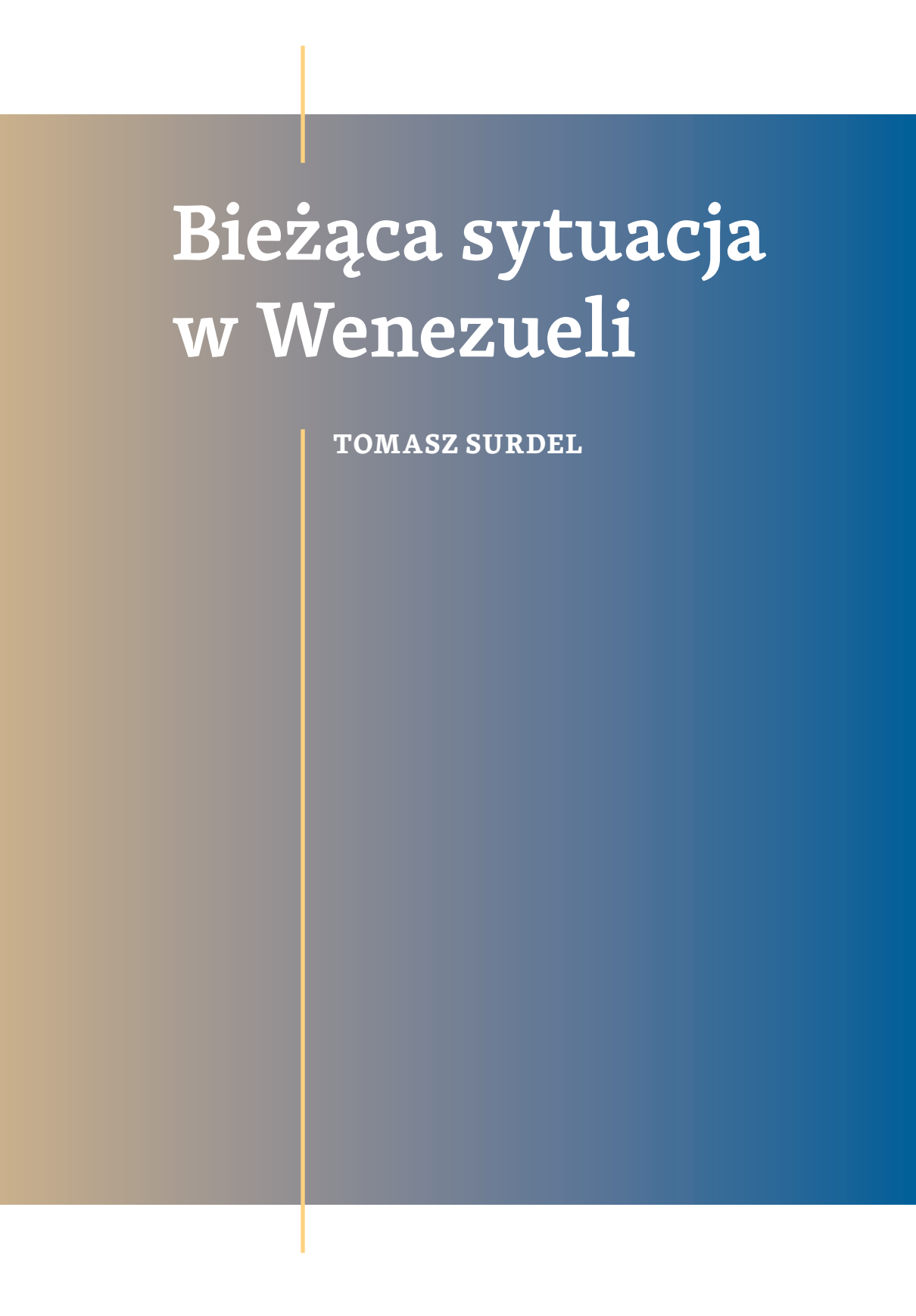
Para comprender la crisis actual en Venezuela, un país tan rico en materias primas y, hace unas décadas, uno de los más ricos del continente sudamericano, resulta importante analizar la situación presente dentro de un amplio contexto histórico, político y geográfico. La crisis no es un asunto interno de Venezuela, se ha convertido en un importante problema internacional. El objetivo de esta publicación - única en el mercado editorial polaco - es presentar el contexto más amplio posible. He invitado a 12 personas a examinar el caso de Venezuela, tanto científicos como expertos, periodistas y diplomáticos, todos con experiencia en la investigación y descripción del tema venezolano. Una gran impresión causan los relatos directos desde Caracas y Mérida, elaborados por autores que experimentan la crisis a diario: Mauricio José Dávila Zerpa, Agnieszka Krajniczyn y Roldan Tomasz Suárez Litvin. El relato de Tomasz Surdel, quien ha pasado los últimos ocho años en Venezuela observando la transformación de la realidad venezolana, tiene un carácter similar. Estos relatos han sido equilibrados con textos de carácter científico y especializado, preparados por un grupo de investigadores polacos a quienes se les encargó la tarea de situar la crisis venezolana dentro de una perspectiva internacional. Las hermosas fotografías de

Tomasz Surdel reflejan la extraordinaria experiencia de conocer Venezuela y disfrutarla.

Invitamos cordialmente a su lectura a todos aquellos que deseen descubrir en qué medida logramos cumplir con esta difícil tarea.

Joanna Gocłowska-Bolek

Varsovia, 11 de agosto de 2019



Bieżąca sytuacja w Wenezueli

TOMASZ SURDEL

Od początku 2019 roku, choć tak na dobrą sprawę znacznie dłużej, w Wenezueli istnieje specyficzna dwuwładza. Jest władza realna i *de facto* skupiona w rękach tzw. obozu rewolucyjnego, z Nicolasem Maduro na czele, jest też i władza symboliczna, moralna – uznana przez znaczną część wspólnoty międzynarodowej – z najbardziej prominentną figurą 35-letniego inżyniera Juan Guaidó, przewodniczący demokratycznie wybranego Parlamentu, który 23 stycznia 2019 roku złożył ślubowanie jako tymczasowy prezydent Wenezueli.

Jak do tego doszło? 10 stycznia 2019 roku Nicolás Maduro złożył przed Sądem Najwyższym – co już samo w sobie jest sprzeczne z wenezuelską Konstytucją, gdyż ta przewiduje, że powinno się to odbyć przed Zgromadzeniem Narodowym¹ – ślubowanie jako prezydent Wenezueli na kolejny 6-letni okres. To ślubowanie było efektem ubiegłorocznych, przyspieszonych wyborów prezydenckich z 20 maja. Tymczasem właśnie te wybory, zdaniem opozycji i znacznej części wspólnoty międzynarodowej, były nieuczciwe i nieważne. Z wielu względów, poczynawszy od faktu, że wbrew Konstytucji nie zostały one zwołane decyzją władzy wyborczej. Należy pamiętać, że w Wenezueli istnieje nie trójpodział, a czwórpodział władz i mamy też – teoretycznie niezależną – władzę wyborczą², której organem jest Narodowa Rada Wyborcza. Tymczasem ubiegłoroczne prezydenckie wybory zostały zwołane na podstawie dekretu³ Konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego, czyli jeszcze jednego uczestnika wenezuelskiej dwuwładzy.

019

Dodatkowo, wielu obserwatorów zarzuca, że wbrew prawu nie przeprowadzono poprawnie przed tymi wyborami aktualizacji spisów wyborców,

¹ Constitución de la República Bolivariana de Venezuela, Art. 231, https://www.oas.org/juridico/mla/sp/ven/sp_ven-int-const.html, (dostęp: 10.08.2019).

² Constitución de la República Bolivariana de Venezuela, Art. 136, https://www.oas.org/juridico/mla/sp/ven/sp_ven-int-const.html, (dostęp: 10.08.2019).

³ El Nacional (2019), *ANC convocó las elecciones presidenciales*, http://www.el-nacional.com/noticias/politica/anc-convoco-las-elecciones-presidenciales_220007, (dostęp: 10.08.2019).

co do rzetelności których od dawna jest wiele wątpliwości⁴. Najważniejszym jednak zarzutem co do demokratycznego przebiegu tych wyborów jest fakt, że uniemożliwiono start w nich kandydatowi zjednoczonej, demokratycznej opozycji MUD.

Odbyło się to w taki sposób, że Konstytuanta, czyli Konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe, wprowadziła przed wyborami wymóg ponownej rejestracji partii i organizacji politycznych. Warunki im postawione były takie, że MUD oraz wiele partii wchodzących w skład tej koalicji praktycznie nie miały szansy ich spełnić. Wszystko to w sytuacji, w której – według prognoz wszystkich, poza jednym, liczących się ośrodków badania opinii publicznej – kandydat opozycji wygrałby z Nicolasem Maduro.

Wybory się jednak odbyły, bez niezależnych obserwatorów⁵ i – oficjalnie – wygrał je Nicolás Maduro z 67% głosów, przy najniższej w historii wenezuelskich wyborów prezydenckich oficjalnej frekwencji, która nie przekroczyła 48%⁶.

Jednak tak naprawdę nawet te wyniki nie są wiarygodne, gdyż zdaniem niektórych niezależnych instytutów sondażowych partycypacja oscylowała wokół 20%.⁷ Henri Falcón, niezależny, krytyczny wobec aktualnej władzy polityk, ex-chavista, były gubernator stanu Lara, który był w czasie tych wyborów takim „listkiem figowym”, mającym pokazać światu, że jest pluralizm i Wenezuelczycy mają jednak z czego wybierać, także komentował później, że w ich trakcie wielokrotnie złamano Konstytucję, że reżim kupował głosy i że wbrew prawu prowadzono agitację wyborczą wewnątrz lokali wyborczych⁸.

W tej sytuacji kontrolowany przez opozycję wenezuelski Parlament nie uznał wyników wyborów i uznał je za niebyłe⁹. Naturalną konsekwencją

⁴ Observatorio Electoral Venezolano (2018), *Condiciones electorales pactadas en 2018 no mejoran las de 2015*, <http://www.oevenezolano.org/condiciones-electorales-pactadas-en-2018-no-mejoran-las-de-2015/>, (dostęp: 10.08.2019).

⁵ Reuters (2018), *Venezuela apela a países amigos para supervisar elecciones*, <https://es.reuters.com/article/topNews/idESKCN1ILooY-OESTP>, (dostęp: 5.07.2019).

⁶ Consejo Nacional Electoral (2018), *Resultado elecciones*, <http://www.cne.gob.ve/ResultadosElecciones2018/>, (dostęp: 9.08.2019).

⁷ EFE (2018), *Venezuela vota entre colegios y calles vacíos, puntos de control del voto y bonos por meter la papeleta*, https://www.huffingtonpost.es/2018/05/20/venezuela-vota-entre-colegios-y-calles-vacios-puntos-de-control-del-voto-y-bonos-por-meter-la-papeleta_a_23439434/, (dostęp: 5.07.2019).

⁸ Panorama (2018), *Henri Falcón: Hay que hacer nuevas elecciones en Venezuela*, <https://www.panorama.com.ve/politicaeconomia/Henri-Falcon-Hay-que-hacer-nuevas-elecciones-en-Venezuela-20180520-0109.html>, (dostęp: 5.07.2019).

⁹ Asamblea Nacional (2018), *El desconocimiento de la farsa realizada el 20 de mayo de 2018 para la supuesta eleccion del Presidente de la Republica*, <http://www.asambleanacional>.

jest to, że gdy 10 stycznia 2019 roku Nicolás Maduro złożył prezydenckie ślubowanie, też nie zostało ono uznane. Według Parlamentu tego dnia skończyła się poprzednia, legalna kadencja prezydenta Maduro i kraj nagle pozostał bez głowy państwa. I właśnie na tej podstawie, przywołując artykuł 233 wenezuelskiej Konstytucji¹⁰, który mówi, że gdy zabraknie prezydenta jego funkcję przejmuje przewodniczący Parlamentu na czas do zorganizowania nowych wyborów, Juan Guaidó ogłosił się tymczasowym prezydentem Wenezueli.

Jednak, jak już wspomniano, dwuwładza nie zaczęła się wcale tego dnia. Dwuwładza trwa w Wenezueli już od dłuższego czasu, ponieważ istnieją nie tylko dwaj prezydenci, ale także dwa Parlamenty, a nawet dwa Sądy Najwyższe.

Od lipca 2017 roku istnieje Naczelny Trybunał Sprawiedliwości na wygnaniu. W jego skład wchodzi 33 sędziów zaprzysiężonych przez Zgromadzenie Narodowe. Sędziowie ci rozrzucony są obecnie po Panamie, Kolumbii, Chile i Stanach Zjednoczonych, ale raz w tygodniu obradują, korzystając z wideokonferencji, wydają wyroki – zatem działają w sumie tak, jakby pracowali w Caracas, choć, oczywiście, znaczenie ich pracy jest obecnie głównie symboliczne.

W Wenezueli są też w tej chwili dwa Parlamenty. Kontrolowane przez opozycję, która wygrała wybory w grudniu 2015 roku, konstytucyjne Zgromadzenie Narodowe oraz Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne, w skrócie Konstytuanta, która *de facto* pozbawiła jakiegokolwiek realnej władzy właściwy Parlament. Rząd Maduro ignoruje bowiem całkowicie działania Zgromadzenia Narodowego i za partnera uznaje wyłącznie Konstytuante.

Ale choć wewnątrz Wenezueli władza opozycji jest obecnie głównie symboliczna – ekipa Maduro wciąż kontroluje służby mundurowe (poza kilkoma policjami lokalnymi) i większość państwowych instytucji, to na scenie międzynarodowej sytuacja jest diametralnie inna.

W pierwszej połowie sierpnia 2019 roku, Juan Guaidó uznawany jest za prezydenta Wenezueli aż przez 59 państw, w tym m.in. Stany Zjednoczone, Kanadę, Australię, Japonię, niemal wszystkich członków Unii Europejskiej (wśród nich Polskę) oraz większość państw Ameryki Łacińskiej. Kolejne

O21

gob.ve/actos/_acuerdo-reiterando-el-desconocimiento-de-la-farsa-realizada-el-20-de-mayo-de-2018-para-la-supuesta-eleccion-del-presidente-de-la-republica, (dostęp: 5.07.2019).

¹⁰ Constitución de la República Bolivariana de Venezuela, Artykuł 233, https://www.oas.org/juridico/mla/sp/ven/sp_ven-int-const.html, (dostęp: 10.08.2019).





9 państw (wśród nich m.in. Włochy i Norwegia) nie uznało *expressis verbis* tymczasowego prezydenta, niemniej za najważniejszy, reprezentujący Wenezuelę organ uważa kontrolowany przez opozycję Parlament, czyli Zgromadzenie Narodowe.

Poparcie dla Nicolasa Maduro jest zdecydowanie mniej liczne. Za prezydenta Wenezueli uznaje go zaledwie 20 państw, głównie mających mniej rygorystyczne podejście do zasad demokracji, choć – co bardzo ważne dla reżimu w Caracas – jest wśród nich kilka uważających się za globalne, bądź co najmniej regionalne mocarstwa. Lista popierających Maduro państw jest na tyle krótka i znamienna, że warto ją przytoczyć w całości: Białoruś, Boliwia, Chiny, Kambodża, Korea Północna, Kuba, Dominika, Gwinea Równikowa, Iran, Laos, Nikaragua, Palestyna, Rosja, Saint Kitts and Nevis, San Vincent i Grenadyny, Republika Południowej Afryki, Serbia, Surinam, Syria i Turcja.

Kolejnych 17 państw, w tym m.in. Indie, Meksyk, Urugwaj i Watykan, zadeklarowały swą neutralność i uznały, że wenezuelskie problemy rozwiązać muszą sami Wenezuelczycy, bez żadnej międzynarodowej presji.

024

Ale presja, oczywiście, istnieje. Stany Zjednoczone już w 2015 roku zaczęły wprowadzać sankcje wymierzone mniej lub bardziej bezpośrednio w Wenezuelę. Początkowo były to decyzje skierowane przeciw konkretnym osobom zajmującym kluczowe stanowiska w Caracas (lub prowadzącym z nimi interesy) i wahały się od zwykłego anulowania wiz po zamrożenia i konfiskaty aktywów znajdujących się poza granicami Wenezueli oraz formalne oskarżenia o korupcję, wspieranie terroryzmu, czy też handel narkotykami.

Począwszy od drugiej połowy 2017 roku do tzw. sankcji osobowych zaczęły też dochodzić sankcje sektorowe, dotyczące początkowo głównie wybranych operacji na międzynarodowych rynkach finansowych, a później też wycelowanych w przemysł naftowy oraz wydobywanie i handel złotem. Ich kulminacją było, ogłoszone w styczniu 2019 roku, embargo na import do USA wenezuelskiej ropy oraz zakaz sprzedaży do Wenezueli rozpuszczalników potrzebnych jej do rafinacji ropy¹¹. Zdaniem waszyngtońskiej administracji decyzje te oznaczają dla wenezuelskiej gospodarki co najmniej 11 mld dolarów strat tylko w 2019 roku.

¹¹ AP (2019), *US hits Venezuela with oil sanctions to pressure Maduro*, <https://news.yahoo.com/us-hits-venezuela-state-owned-oil-company-sanctions-205443848.html>, (dostęp: 10.08.2019).

Do tego doszło jeszcze przejście kontroli nad CITGO, czyli amerykańską filią wenezuelskiego państwowego koncernu naftowego PdVSA przez administrację Juana Guaidó.

Amerykanie nie kryją, jaki cel chcą tymi sankcjami osiągnąć: „Stany Zjednoczone pociągają do odpowiedzialności osoby odpowiedzialne za tragiczny upadek Wenezueli i będą nadal korzystać z pełnego zestawu swoich dyplomatycznych i ekonomicznych narzędzi, aby wesprzeć tymczasowego prezydenta Juana Guaidó, Zgromadzenie Narodowe i wysiłki narodu wenezuelskiego na rzecz przywrócenia demokracji. Objęcie sankcjami koncernu PdVSA pomoże zapobiec dalszemu uprowadzaniu aktywów Wenezueli przez Maduro i ochroni te aktywa dla mieszkańców Wenezueli. Droga do zwolnienia z sankcji PdVSA polega na szybkim przekazaniu kontroli tymczasowemu prezydentowi lub późniejszemu, demokratycznie wybranemu rządowi” – przeczytać można w komunikacie Departamentu Skarbu USA¹².

Mimo to ekipa Maduro nie kwapi się do przekazania władzy; przeciwnie, coraz bardziej się w niej okopuje, nie ustając w groźbach i atakach wobec swych oponentów. Opozycji, mimo kilkukrotnych zapowiedzi, nie udało się przeciągnąć na swoją stronę znaczącej liczby wojskowych, a przeprowadzona na przełomie kwietnia i maja próba wywołania buntu wśród służb mundurowych, choć spektakularna, zakończyła się jednak klęską oraz falą aresztowań opozycyjnych deputowanych i współpracowników Guaidó, która w dodatku sprowokowała wielu innych do emigracji.

025

Ta seria porażek skłoniła ekipę Juana Guaidó do czegoś, przed czym bardzo długo się bronił – do rozmów z obozem Maduro. Choć tymczasowy prezydent wcześniej wielokrotnie powtarzał, że z „kryminalistami się nie negocjuje” i przypominał, że wszystkie dotychczasowe „okrągłe stoły” i „rundy negocjacji” nie przyniosły niczego poza niewywiązywaniem się przez reżim z zawartych porozumień, 15 maja Nicolás Maduro niespodziewanie ujawnił, że w Oslo trwają „rozmowy o pokoju” z opozycją. Juan Guaidó musiał to niechętnie potwierdzić, choć natychmiast zastrzegł, że to tylko wstępne przymiarki, „eksplorowanie możliwości”, a obie strony wcale się ze sobą bezpośrednio nie spotykają, bo rozmowy toczą się wyłącznie za pośrednictwem norweskich „pośredników”. Opozycja, wśród której nie brakuje radykalnych przeciwników jakichkolwiek dyskusji, podkreślała też, że do rozmów w Oslo doszło na wyraźną prośbę tzw. Grupy Kontaktowej na rzecz dialogu w Wenezueli, utworzonej wspólnie przez Unię Europejską i niektóre kraje Ameryki Łacińskiej.

¹² US Department of Treasury (2019), *Treasury sanctions Venezuela's State Own Oil Company, Petroleos de Venezuela SA*, <https://home.treasury.gov/news/press-releases/sm594>, (dostęp: 10.08.2019).

Nieoficjalnie mówi się, że w Oslo odbyły się dwie rundy takich negocjacji. Trzecia została zerwana przez stronę opozycyjną, po tym, gdy wyszło na jaw, że pod koniec czerwca zginął w wyniku tortur kapitan wenezuelskiej Marynarki Wojennej Rafael Acosta Arévalo, podejrzewany przez rząd Nicolasa Maduro o planowanie zamachu stanu.

W lipcu 2019 roku obie strony ponownie usiadły do negocyjacyjnego stołu, tym razem na Barbadosie, ale wciąż przy udziale norweskich mediatorów. Według nieoficjalnych informacji wstępnie już nawet uzgodniono, że zostaną zorganizowane nowe wybory prezydenckie, w których wystartuje tylko dwóch kandydatów – Juan Guaidó jako przedstawiciel opozycji i Héctor Rodríguez, 37-letni były wielokrotny minister i aktualny gubernator stanu Miranda, jako kandydat obozu sprawującego obecnie władzę¹³.

W sierpniu jednak z rozmów na Barbadosie wycofał się Maduro, przynajmniej tymczasowo. Oficjalnie z powodu kolejnych amerykańskich sankcji wymierzonych w firmy powiązane z reżimem z Caracas. „Wrócimy do negocyjacyjnego stołu dopiero, gdy zniesione zostaną wszystkie sankcje wobec naszego kraju” – zapowiedział, a w jego obozie ponownie zaczęto grozić wizją rozwiązania Zgromadzenia Narodowego i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych.

026

Zdaniem przedstawicieli opozycji to gra na czas i kolejna próba zaognienia sytuacji. Niektórzy europejscy dyplomaci sugerują też nieoficjalnie, że Maduro dał się sprowokować Amerykanom, którzy nigdy nie kryli swej niechęci wobec jakichkolwiek negocjowanych układów z aktualnym reżimem.

Waszyngtońska administracja ma, przeciwnie, nadzieję, że sankcje pogłębiając kryzys gospodarczy sprowokują Wenezuelczyków do masowych manifestacji, które ostatecznie zmuszą reżim Maduro do kapitulacji, w tym także przy pomocy obracającego się przeciw niemu wojska lub jego części.

Problem w tym, że jak dotąd ta strategia nie przynosi oczekiwanych skutków. Opozycji coraz trudniej zmobilizować zmęczonych kryzysem Wenezuelczyków do demonstrowania swego niezadowolenia. Coraz więcej z nich swój protest wobec sytuacji w kraju wyraża podejmując decyzję o emigracji. Demoralizująca okazała się też retoryka prezydenta Trumpa, który wielokrotnie podkreślał, że nie wyklucza żadnej opcji z militarną interwencją w Wenezueli włącznie. I choć wśród dyplomatów mało kto bierze taką możliwość na serio, uwierzyło w nią wielu Wenezuelczyków, którzy teraz biernie czekają, aż to Amerykanie zaprowadzą w ich kraju porządek.

¹³ El Nacional (2018), *Juan Guaidó y Héctor Rodríguez frente a frente*, https://www.elnacional.com/venezuela/politica/juan-guaido-hector-rodriguez-frente-frente_288097/, (dostęp: 10.08.2019).

BIBLIOGRAFIA:

AP (2019), *US hits Venezuela with oil sanctions to pressure Maduro*, <https://news.yahoo.com/us-hits-venezuela-state-owned-oil-company-sanctions-205443848.html>, (dostę: 10.08.2019).

Asamblea Nacional (2018), *El desconocimiento de la farsa realizada el 20 de mayo de 2018 para la supuesta eleccion del Presidente de la Republica*, http://www.asambleanacional.gob.ve/actos/_acuerdo-reiterando-el-desconocimiento-de-la-farsa-realizada-el-20-de-mayo-de-2018-para-la-supuesta-eleccion-del-presidente-de-la-republica, (dostę: 10.08.2019).

Consejo Nacional Electoral (2018), *Resultado elecciones*, <http://www.cne.gob.ve/ResultadosElecciones2018/>, (dostę: 5.07.2019).

Constitución de la República Bolivariana de Venezuela, https://www.oas.org/juridico/mla/sp/ven/sp_ven-int-const.html, (dostę: 10.08.2019).

EFE (2018), *Venezuela vota entre colegios y calles vacíos, puntos de control del voto y bonos por meter la papeleta*, https://www.huffingtonpost.es/2018/05/20/venezuela-vota-entre-colegios-y-calles-vacios-puntos-de-control-del-voto-y-bonos-por-meter-la-papeleta_a_23439434/, (dostę: 10.08.2019).

El Nacional (2018), *ANC convocó las elecciones presidenciales*, http://www.el-nacional.com/noticias/politica/anc-convoco-las-elecciones-presidenciales_220007, (dostę: 10.08.2019).

El Nacional (2019), *Juan Guaidó y Héctor Rodríguez frente a frente*, https://www.elnacional.com/venezuela/politica/juan-guaido-hector-rodriguez-frente-frente_288097/, (dostę: 10.08.2019).

Observatorio Electoral Venezolano (2018), *Condiciones electorales pactadas en 2018 no mejoran las de 2015*, <http://www.oevenezolano.org/condiciones-electorales-pactadas-en-2018-no-mejoran-las-de-2015/>, (dostę: 10.08.2019).

Panorama (2018), *Henri Falcón: Hay que hacer nuevas elecciones en Venezuela*, <https://www.panorama.com.ve/politicaeconomia/Henri-Falcon-Hay-que-hacer-nuevas-elecciones-en-Venezuela-20180520-0109.html>, (dostę: 10.08.2019).

Reuters (2018), *Venezuela apela a países amigos para supervisar elecciones*, <https://es.reuters.com/article/topNews/idESKCN1IL00Y-OESTP>, (dostę: 9.08.2019).

US Department of Treasury (2019), *Treasury sanctions Venezuela's State Own Oil Company, Petroleos de Venezuela SA*, <https://home.treasury.gov/news/press-releases/sm594>, (dostę: 10.08.2019).

Wenezuela w kontekście między- narodowym

KRZYSZTOF JACEK HINZ

Od 23 stycznia 2019 roku w Wenezueli utrzymuje się system dwuwładzy. Z jednej strony jest prezydent *de facto* Nicolás Maduro, a z drugiej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Juan Guaidó, który proklamował się tymczasowym prezydentem Wenezueli do czasu przeprowadzenia wolnych wyborów prezydenckich. Zdewastowana trwającym od kilku lat bezprecedensowym kryzysem gospodarczym, politycznym i humanitarnym Wenezuela mogłaby w zasadzie być uznana za państwo upadłe. Jednakże z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie są to wystarczające przesłanki, gdyż reżim Maduro nadal kontroluje aparat państwowy, w tym siły bezpieczeństwa i sprawuje władzę na terytorium całego kraju.

Zwolennicy reżimu następcy Hugo Chaveza, w tym jego międzynarodowi sojusznicy, chętnie posługują się tym argumentem, dowodząc, że o losach kraju powinni decydować sami Wenezuelczycy. Przeciwnicy Maduro podkreślają, że za fasadami demokracji kryje się dyktatura wojskowych i tylko niezależne, nadzorowane przez międzynarodową społeczność wybory prezydenckie mogą zainicjować zmiany w kraju, którego zdecydowana większość społeczeństwa (co najmniej 80%) nie popiera obecnego rządu.

Po trzech miesiącach ulicznych demonstracji, których zwieńczeniem miała być zorganizowana przez Guaidó 30 kwietnia 2019 roku „Operacja Wolność”, sytuacja w Wenezueli znalazła się w całkowitym impasie. Siła tłumu nie wystarczyła, by obalić dyktaturę, opozycji nie udało się przyciągnąć na swoją stronę kontrolowanych przez Kubańczyków sił bezpieczeństwa. Maduro zagroził swoim przeciwnikom rozprawą.

W sytuacji gdy wojsko nie chce przejść na stronę opozycji, choć zdaniem obserwatorów na różnych szczeblach dowodzenia utrzymuje się dość duże niezadowolenie, do zmiany mogą doprowadzić jedynie rozmowy między przedstawicielami reżimu Maduro i opozycji oraz rosnąca presja międzynarodowa. W dużym stopniu będzie to zależało również od ewolucji stanowisk państw, które popierają Maduro, a w szczególności od Rosji.

Elementy presji na reżim Maduro

Mediacji między obu stronami konfliktu podjął się rząd Norwegii. Po przeprowadzonej w maju pierwszej rundzie rozmów w Oslo kolejne odbyły się na Barbadosie. Prowadzone przy drzwiach zamkniętych rozmowy na karaibskiej wyspie nie przyniosły dotychczas konkretnego rezultatu. Opozycja twierdzi, że są to negocjacje w sprawie oddania władzy przez reżim Maduro i zorganizowania wolnych wyborów prezydenckich; natomiast strona rządowa podkreśla, że nie ma mowy o żadnych negocjacjach, jest to jedynie pokojowy dialog z politycznymi przeciwnikami. Po przeprowadzonej w końcu lipca kolejnej rundzie rozmów obie strony stwierdziły, że zamierzają kontynuować zabiegi o zgodne z konstytucją porozumienie, mając na uwadze dobro narodu wenezuelskiego. Jednakże po zaostrożeniu przez USA sankcji gospodarczych wobec Wenezueli Nicolás Maduro odwołał w proteście zaplanowaną na 8-9 sierpnia kolejną rundę rozmów na Barbadosie. Część opozycji uważa, że rozmowy nie mają większego sensu, gdyż ze strony rządu są one tylko grą na zwłokę.

Według komunikatu norweskiego rządu rozmowy prowadzą głównie wenezuelscy aktorzy polityczni, co oznacza, że nie mają na nie większego wpływu najbardziej radykalni przedstawiciele obu stron, tacy jak Diosdado Cabello, „osobistość numer dwa” w obozie rządzącym i María Corina Machado po stronie opozycji. Ze strony Maduro negocjatorem był dotychczas minister komunikacji i informacji Jorge Rodríguez, a ze strony Guaidó – Stalin González, wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Natychmiastowego ustąpienia Maduro żądają Stany Zjednoczone. Do jak najszybszego znalezienia pokojowego rozwiązania kryzysu, obejmującego w szczególności organizację wyborów prezydenckich, wzywa Unia Europejska i tzw. Grupa z Limy, którą utworzyło w 2017 roku 13 państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów oraz Kanada w odpowiedzi na sytuację w Wenezueli.

Dodatkowym elementem międzynarodowej presji stał się przedstawiony na początku lipca 2019 roku szczegółowy raport Wysokiej Komisarz NZ ds. Praw Człowieka, Michelle Bachelet (byłej, lewicowej prezydent Chile). Wynika z niego, że Boliwariańska Służba Wywiadowcza (SEBIN) i Zarząd Generalny Kontrwywiadu Wojskowego (DGCIM) odpowiedzialne są za zabójstwa niemal 5 300 osób. W trakcie operacji przeciwko oponentom politycznym i ich rodzinom służby bezpieczeństwa dokonują egzekucji i stosują tortury. Wspierają je tzw. kolektywy chawistowskie, czyli pełniące rolę pięści rewolucji paramilitarne bojówki.

Rządząca elita doprowadziła do erozji państwa prawa i rozmontowania instytucji demokratycznych. Porwania, zabójstwa i zastraszanie rodzin

oponentów od lat są praktyką wenezuelskich służb bezpieczeństwa, których formy działania przypominają ponure czasy sprzed kilkudziesięciu lat prawicowych dyktatur wojskowych w Chile i Argentynie.

Państwa wspierające Juana Guaidó

Ponad 50 państw z kilku kontynentów uznało przewodniczącego Parlamentu za tymczasowego prezydenta Wenezueli. Kwestia uznawalności Juana Guaidó, z którą wiążą się kontrowersyjne implikacje z zakresu protokołu i prawa międzynarodowego, podzieliła międzynarodową społeczność. Nie ma możliwości rozwiązania jej na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ, gdzie Rosja i Chiny stanowczo sprzeciwiają się uznaniu Guaidó za prezydenta, w kontrze do pozostałych stałych członków Rady: USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Rząd USA niemal natychmiast po autoproklamacji Juana Guaidó uznał go za prawowitego prezydenta Wenezueli (bez przymiotnika „tymczasowy”). W odpowiedzi rząd Maduro zerwał stosunki dyplomatyczne z USA. Według Waszyngtonu sytuacja w tym południowoamerykańskim kraju zagraża bezpieczeństwu regionalnemu. Wenezuelę zalicza, wraz z Kubą i Nikaraguą, do tzw. *trojki tyranii*, która destabilizuje region. Donald Trump nie wykluczył żadnej opcji, w tym również militarnej. Jednakże zdaniem obserwatorów Stany Zjednoczone nie zdecydują się na interwencję zbrojną, gdyż zostałaby ona bardzo źle przyjęta w regionie. USA wprowadziły sankcje indywidualne wobec kilkudziesięciu czołowych przedstawicieli władz wenezuelskich, w tym Nicolasa Maduro. Najdotkliwsze dla Wenezueli są jednak sankcje wobec państwowego koncernu naftowego PdVSA. Waszyngton zamroził wszystkie kontrolowane przez USA aktywa PdVSA, a amerykańskim obywatelom i podmiotom gospodarczym zakazał transakcji z tą spółką. Na początku sierpnia 2019 roku prezydent Trump jeszcze bardziej zaostrzył sankcje, ogłaszając zamrożenie wszystkich aktywów rządu Wenezueli na terytorium USA. Posunięcie to może przyspieszyć upadek reżimu Maduro, który określił sankcje mianem „terroryzmu gospodarczego”.

Główny front regionalnego nacisku na Wenezuelę stanowi Grupa z Limy, którą utworzyły: Argentyna, Brazylia, Chile, Gujana, Gwatemala, Honduras, Kanada, Kolumbia, Kostaryka, Meksyk, Panama, Paragwaj, Peru i Saint Lucia. Meksyk nie uczestniczy w jej pracach od czasu objęcia urzędu prezydenckiego przez Andresa Manuela Lopeza Obradora. Państwa Grupy z Limy nie uznały prawomocności drugiej kadencji prezydenckiej Nicolasa Maduro jeszcze przed jego zaprzysiężeniem 10 stycznia 2019 roku przed Najwyższym Trybunałem Sprawiedliwości (zamiast przed Zgromadzeniem Narodowym, jak przewiduje konstytucja). Grupa z Limy, z wyjątkiem Meksyku, już w dniu autoproklamacji Juana Guaidó uznała

przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego za tymczasowego prezydenta Wenezueli, wkrótce po tym, jak zrobiły to USA. Podobne stanowisko zajęła Organizacja Państw Amerykańskich.

Zdecydowana większość państw Unii Europejskiej, w tym Polska, uznała Guaidó za prezydenta *ad interim* Wenezueli. Nie zrobiły tego tylko Cypr, Słowacja i Włochy. Z inicjatywy UE w lutym 2019 roku powstała Międzynarodowa Grupa Kontaktowa (*International Contact Group* – ICG), do której oprócz 8 państw unijnych przyłączyły się również Ekwador, Kostaryka i Urugwaj. Grupa zabiega o umożliwienie dopływu pomocy humanitarnej do Wenezueli i stworzenie warunków do przeprowadzenia w tym kraju demokratycznych wyborów.

UE wprowadziła sankcje wobec Wenezueli, które nie są jednak tak ostre, jak amerykańskie i nie uderzają bezpośrednio w społeczeństwo wenezuelskie. Sankcje obejmują zakaz eksportu broni i sprzętu służącego represjom oraz restrykcje indywidualne wobec kilkunastu wysokich rangą funkcjonariuszy wenezuelskich. UE ostrzegła jednak, że gotowa jest zaostriżyć sankcje, jeśli rozmowy prowadzone pod auspicjami Norwegii nie przyniosą konkretnych rezultatów. Według UE rozmowy te należy traktować jako główny kanał zabiegów na rzecz pokojowego rozwiązania kryzysu. Bruksela w pełni zaakceptowała raport Michelle Bachelet, apelując do władz wenezuelskich o natychmiastowe zaprzestanie łamania praw człowieka i podjęcie współpracy z Biurem Wysokiej Komisarz NZ ds. Praw Człowieka.

032

W końcu maja 2019 roku wysoka przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, Federica Mogherini mianowała Enrique Iglesiasa Garcíę, urugwajskiego polityka i ekonomistę z hiszpańskimi korzeniami, swoim specjalnym doradcą ds. Wenezueli. Jego zadaniem jest wzmocnienie politycznych i dyplomatycznych zabiegów UE i ICG o pokojowe rozwiązanie kryzysu. Iglesias García, były minister spraw zagranicznych Urugwaju, były iberoamerykański sekretarz generalny (Biuro Sekretariatu Generalnego przy Szczytach Iberoamerykańskich funkcjonuje od 2005 roku) i były prezes Międzyamerykańskiego Banku Rozwoju, cieszy się dużym prestiżem w Ameryce Łacińskiej. Iglesias García spotkał się w lipcu w Caracas z Nicolasem Maduro i z Juanem Guaidó, uczestniczył również w odbywającym się 23 lipca w Buenos Aires XV spotkaniu Grupy z Limy. Uczestnicy spotkania wezwali do przeprowadzenia demokratycznych wyborów w Wenezueli oraz zaapelowali do Michelle Bachelet o przedstawienie jej raportu Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu.

Kontrowersyjna sprawa uznawalności Guaidó

W przypadku państw unijnych uznanie Juana Guaidó za tymczasowego prezydenta ma charakter głównie polityczny, nie wywołuje skutków prawnych. Państwa UE, które uznały go za tymczasowego prezydenta, nie wydały wenezuelskich ambasadorów powołanych przez Nicolasa Maduro. Nie odwołały też z Caracas szefów swoich misji dyplomatycznych, akredytowanych przecież przy rządzie Nicolasa Maduro, którego formalnie nie uznają już jako szefa państwa. Z kolei mianowanych przez Guaidó przedstawicieli dyplomatycznych w państwach unijnych traktuje się jak specjalnych wysłanników bez statusu dyplomatycznego. Trudno byłoby zresztą traktować ich inaczej, bo z protokolarnego punktu widzenia powołanie nowego ambasadora musi poprzedzić odwołanie jego poprzednika, a tego nie zrobił ani Maduro, ani Guaidó. W tej sytuacji państwa unijne nie zerwały kanałów komunikacji z rządem Maduro.

W organizacjach wielostronnych, do których należy Wenezuela, kwestia uznawalności Guaidó wywołuje również kontrowersje. Przykładem tego może być przyjęta w pierwszej dekadzie kwietnia przez Organizację Państw Amerykańskich rezolucja w sprawie uznania desygnowanego przez Zgromadzenie Narodowe Wenezueli Gustavo Tarre Briceño za stałego przedstawiciela tego państwa. Rezolucję poparło 18 państw członkowskich OPA, a 6 państw – Antigua i Barbuda, Boliwia, Gujana, Meksyk, Urugwaj i Salvador – odrzuciło rezolucję, uznając, że jest ona niezgodna z Kartą OPA. Jeśli Wenezuela jest członkiem jakiejś organizacji międzynarodowej, to kogo należy uznać za jej przedstawiciela, reprezentanta rządzącego *de facto* Nicolasa Maduro czy uznanego przez część państw za tymczasowego prezydenta Juana Guaidó? Podobne kontrowersje mogą pojawiać się w trakcie międzynarodowych spotkań, jeśli swoich przedstawicieli zechcą mieć równocześnie Nicolás Maduro i Juan Guaidó.

033

Główni sojusznicy Nicolasa Maduro

Reżim Maduro cieszy się poparciem m.in. Rosji, Chin, Iranu i Turcji. W regionie popierają go bezwarunkowo tylko Kuba, Nikaragua i Boliwia. Meksyk i Urugwaj nadal uznają Maduro za prezydenta, podkreślając równocześnie, że konieczne jest znalezienie pokojowego rozwiązania konfliktu i zapobieżenie przelewowi krwi, bez ingerowania w wewnętrzne sprawy Wenezueli.

Jednakże w końcu lipca cieszący się poważaniem w całym regionie były prezydent Urugwaju, a wcześniej lewicowy partyzant, José „Pepe” Mujica stwierdził, że w Wenezueli panuje dyktatura. Podobną opinię wyraziło również dwóch innych przedstawicieli rządzącego w Urugwaju lewicowego

Szerokiego Frontu, minister gospodarki Danilo Astori i kandydat na prezydenta w zaplanowanych na październik wyborach Daniel Martínez. Wypowiedzi te świadczą o ewolucji stanowiska Szerokiego Frontu, który do niedawna sympatyzował z rewolucją boliwariańską.

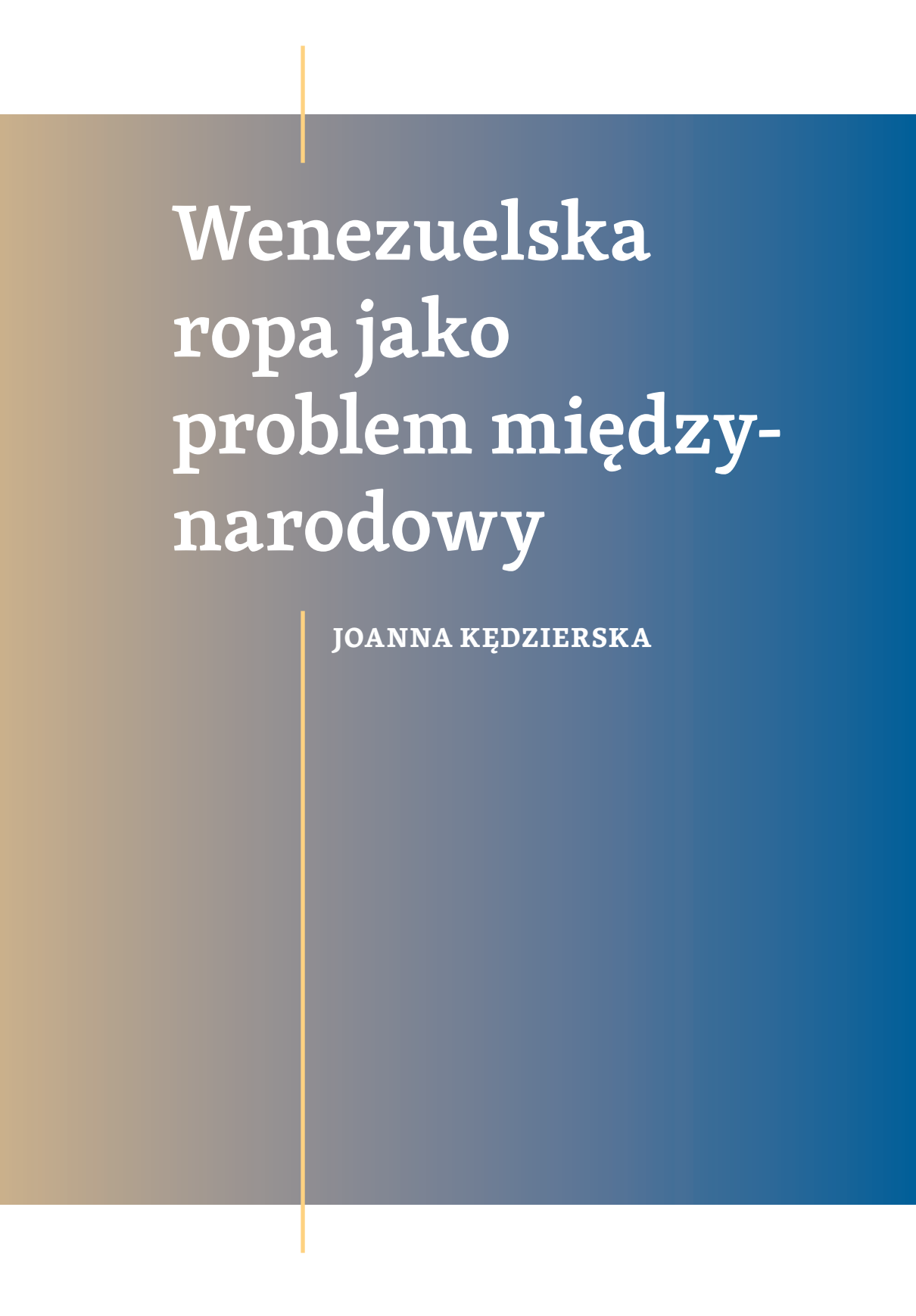
Głównym sojusznikiem reżimu Maduro jest Moskwa, dla której Wenezuela jest przede wszystkim elementem geopolitycznej rozgrywki z USA; stwarza możliwość uzyskania wpływów w strefie dominacji Waszyngtonu. Służy temu celowi zacieśnienie współpracy militarnej Kremla z Caracas i plan wykorzystywania przez Rosję wenezuelskiej bazy wojskowej na wysepce La Orchilla u wybrzeży Wenezueli, położonej zaledwie 2 tys. km od brzegów Florydy. Według reżimu Maduro celem współpracy militarnej z Rosją jest „wzmocnienie bezpieczeństwa państwa”. W ciągu zaledwie trzech miesięcy w Caracas dwukrotnie lądowały rosyjskie samoloty wojskowe. W grudniu 2018 roku Rosja wysłała dwa bombowce strategiczne Tu-160s i kilka mniejszych samolotów bojowych na kilkudniowe manewry, a w marcu 2019 roku na pokładzie samolotów, które wylądowały w Caracas znajdowało się stu żołnierzy z rosyjskim dowódcą sił lądowych Wasilijem Tonkoszkurowem na czele i 35 ton zaopatrzenia. Celem obecności wojskowej Rosji w Wenezueli jest wywarcie presji na Waszyngton w ramach szerszego konfliktu między Rosją a Zachodem. Moskwa toczy coś w rodzaju „wojny zastępczej”. Przypomina to czasy zimnowojenne, ale w obecnych warunkach trudno sobie wyobrazić, żeby Waszyngton tolerował tę sytuację przez dłuższy czas, choć w zamian za ustępstwa Rosja może coś wytargować w innych regionach.

Rosja stosunkowo dużo zainwestowała w Wenezuelę rządzoną przez Chaveza i jego następcę Maduro, dokonując między innymi restrukturyzacji jej zadłużenia. Na szali są interesy *Rosnieftu* i innych rosyjskich kompanii naftowych, które zainwestowały około 15 mld dolarów i eksploatują wenezuelskie złoża naftowe. Jak się szacuje, wartość dostaw broni z Rosji do Wenezueli sięgnęła 11 mld dolarów. Jeśli interesy gospodarcze Rosji zostaną zabezpieczone, to będzie mogła wstrzymać poparcie dla reżimu Maduro.

Chiny są w mniejszym stopniu sojusznikami rządu Nicolasa Maduro, troszcząc się głównie o to, żeby nie stracić zainwestowanych w formie kredytów kilkudziesięciu miliardów dolarów, których spłatę mogą zapewnić tylko rozłożone na kilkadziesiąt lat dostawy ropy naftowej. Obawiają się, że zewnętrzna interwencja w Wenezueli mogłaby je pozbawić możliwości odzyskania włożonych pieniędzy.

Wstrząsający Wenezuelą dramatyczny kryzys gospodarczy, polityczny i humanitarny, który wywołał również największy w historii Półkuli Zachodniej kryzys migracyjny, nie zostanie złagodzony pod rządami „boliwariańskich rewolucjonistów”. Konieczne jest jak najszybsze

przywrócenie demokracji i zainicjowanie odbudowy zdewastowanej gospodarki. Większość Wenezuelczyków, zarówno tych związanych z obozem rządzącym, jak i przeciwników rewolucji, z niecierpliwością czeka na jakiś konkretny rezultat negocjacji. Znalezieniem jak najszybszego rozwiązania wenezuelskiego problemu zainteresowane są kraje dotknięte w największym stopniu kryzysem migracyjnym (Kolumbia, Peru, Ekwador, Argentyna, Chile, Panama i Brazylia). Konieczne będzie również osiągnięcie jakiegoś konsensu przez głównych międzynarodowych graczy: Rosję, Chiny i USA.



Wenezuelska ropa jako problem między- narodowy

JOANNA KĘDZIERSKA

Znajdująca się w stanie rozkładu gospodarka Wenezueli w przeważającym stopniu uzależniona jest od eksportu ropy naftowej. W ciągu ostatnich miesięcy jego poziom gwałtownie spadł ze względu na nałożone przez Stany Zjednoczone sankcje na państwowy koncern naftowy PdVSA, który starał się szukać alternatywnych wobec amerykańskiego rynków. Zrujnowana i niedoinwestowana infrastruktura petrochemiczna, jak i przerwy w dostawie energii elektrycznej dodatkowo uderzyły w przemysł naftowy, powodując znaczny spadek produkcji ropy. Ponadto duża część wenezuelskiej ropy jest wysyłana do partnerów Wenezueli na poczet spłaty długów (Rosja, Chiny), albo przekazywana znacznie poniżej ceny rynkowej, jak w przypadku Kuby, która otrzymuje ją w zamian za pomoc militarną.

Ropa naftowa stała się więc dla Wenezueli czynnikiem w sposób intensywny kształtującym jej relacje zewnętrzne i pozycję na arenie międzynarodowej, w niektórych przypadkach uzależniając ją politycznie od swoich partnerów handlowych. Jednakże ze względu na nałożone przez Stany Zjednoczone sankcje na wenezuelski przemysł naftowy, ropa staje się w coraz mniejszym stopniu skutecznym narzędziem pozyskiwania środków przez reżim Maduro, a dotychczas lojalni wobec niego partnerzy powoli tracą zainteresowanie surowcem z nad Orinoko.

037

Dlaczego ropa naftowa jest głównym czynnikiem kształtującym relacje zewnętrzne Wenezueli?

Według danych międzynarodowej firmy consultingowej, eksport wenezuelskiej ropy w lipcu 2019 roku spadł aż o 17,5%, co doprowadziło do najniższego jego poziomu odkąd Waszyngton nałożył sankcje na Caracas. Państwowy koncern naftowy PdVSA wraz ze swoimi partnerami (*Chevron, Total, Rosnieft*) eksportowały łącznie 932 887 baryłek dziennie, wysyłając surowiec głównie do Azji. W czerwcu 59% ropy odbierały Chiny, 18% Indie, a 10% Singapur.

Ze względu na to, że ropa jest właściwie jedynym narzędziem, którego Wenezuela mogła używać do budowy swoich wpływów i relacji z partnerami zewnętrznymi, uzależniła kraj od niektórych z nich, pozwalając im jednocześnie na traktowanie Caracas jako swojego satelity w Ameryce Łacińskiej. Tak stało się w przypadku Rosji czy Chin. Wenezuelski reżim popadając w coraz większe kłopoty finansowe zaciągnął wobec obydwu krajów ogromne pożyczki, które zdecydował się po części spłacać w postaci dostaw surowca.

W styczniu 2019 roku Asdrúbal Oliveros, szef ośrodka analitycznego *Ecoanalítica* szacował, że łączne zadłużenie Wenezueli wobec Rosji i Chin wynosiło około 30 mld dolarów, w tym 21 mld przypada na Chiny, a 10 mld na Rosję. Oznaczałoby to, że i tak w sporej mierze Wenezueli udało się spłacić zobowiązania. W maju 2019 roku były analityk wenezuelskiego banku i obecny dyrektor Programu Ameryk w amerykańskim think tanku CSIS Moises Rendon szacował, że Wenezuela jest winna Chinom ponad 55 mld dolarów, a Rosji 17 mld. Z kolei 21 sierpnia 2019 roku rosyjski koncern energetyczny *Rosneft*, wobec którego zadłużona jest Wenezuela poinformował, że Caracas miało zredukować swoje zadłużenie wobec niego do 11 mld dolarów.

038

Ze względu na chaos panujący w Wenezueli, jak i zapewne niechęć jej partnerów do podawania prawdziwych danych dotyczących zadłużenia trudno jest te informacje zweryfikować, natomiast z pewnością zadłużenie jest bardzo wysokie. Jeszcze niedawno oceniano, że aż sześciokrotnie przekraczało ono wartość rocznego eksportu wenezuelskiej ropy. Jednak biorąc pod uwagę dramatyczny spadek jej produkcji zapewne jest ono znacznie wyższe. Prócz regularnych pożyczek płynących do Caracas z Pekinu i Moskwy trzeba również pamiętać o licznych, zwłaszcza chińskich inwestycjach, których napływ rozpoczął się jeszcze za prezydentury Chaveza. Państwo Środką inwestowało w wenezuelskie kopalnie czy infrastrukturę i stało się także dostawcą uzbrojenia, czerpiąc potężne zyski zanim jeszcze Wenezuela pogrążyła się w kryzysie gospodarczym.

O ile w przypadku Pekinu relacje z Wenezuelą miały charakter pragmatyczny, o tyle z Moskwą bardziej polityczny. Rosja również ulokowała w Wenezueli miliardy dolarów dostarczając jej sprzętu wojskowego czy inwestując w wydobywanie ropy. Jednak celem Władimira Putina było przede wszystkim utrzymanie jednego z niewielu rosyjskich przyrzółków w Ameryce Łacińskiej.

Bez względu na motywację, wysiłkami tych dwóch mocarstw reżim Maduro dostał „kroplówkę”, która cały czas utrzymuje go przy życiu. Po wprowadzeniu amerykańskich sankcji, które oznaczały całkowite odcięcie Wenezueli od wpływów za sprzedaż ropy Stanom Zjednoczonym, nadal

dostarczała ona surowiec Chinom i Rosji, chociaż o wiele mniejszą jego ilość niż wynikało z zobowiązań. Po nałożeniu sankcji jedynymi krajami, które płaciły reżimowi w Caracas za ropę wyłącznie gotówką były Indie i Singapur. Wenezuelska ropa płynie jednak cały czas do Rosji i krajów *Petrocaribe*. Do niedawna płynęła również i do Pekinu, który płaci jedynie 20% w gotówce, zaś pozostałe 80% idzie na poczet zaciągniętych przez Caracas długów. Obecnie Caracas utrzymuje, że wstrzymał dostawy do Chin. Podobnie jest w przypadku Rosji, która płaci 30% w gotówce, a spłata długów pochłania 70% wartości wysyłanego surowca. Jeśli chodzi o grupę *Petrocaribe*, zapłata za surowiec waha się od 40% do 60% jego wartości, w zależności od konkretnego kraju członkowskiego. Reszta ta dotacja, których Wenezuela udziela swoim karaibskim sąsiadom.

W przypadku Chin pieniądze reżimowi Maduro pożyczył Chiński Bank Rozwoju (CDB). Ich spłata odbywała się częściowo poprzez wysyłkę surowca chińskiemu potentatowi naftowemu *China National Petroleum Corp*, który w sierpniu 2019 roku zawiesił jego odbiór w obawie przed skutkami nowo nałożonych amerykańskich sankcji. Waszyngton na początku miesiąca zawiesił bowiem wszystkie aktywa reżimu w Caracas, znajdujące się na terytorium Stanów Zjednoczonych. Również i inny chiński odbiorca wenezuelskiego surowca *PetroChina* ma zablokowane dostawy. Do zawieszenia dostaw doszło po rozmowach amerykańskiego i chińskiego rządu, które dotyczyły wojny handlowej między Pekinem a Waszyngtonem.

039

Jednak Wenezuela nadal sprzedaje swoją ropę indyjskiemu koncernowi naftowemu *Reliance*, jak i przede wszystkim rosyjskiemu *Rosnieftowi*, który na razie nie zamierza wycofywać się ze współpracy z obłożonej sankcjami PdVSA. Rosyjski koncern oprócz kupna wenezuelskiej ropy, cały czas wysyła reżimowi Maduro benzynę i destylaty, potrzebne do rozcieńczania ciężkiego wenezuelskiego surowca, tak aby nadawał się do eksportu, czego nie czyni już żaden z pozostałych jego partnerów. Aby ukryć niezgodne z założeniami amerykańskich sankcji działania Rosja dostarcza produkty petrochemiczne poprzez ich przepompowywanie z jednego tankowca na drugi na morzu w okolicach Aruby, Gibraltaru i Malty. Potwierdzają to informacje zebrane przez satelity śledzące tankowce.

Rosyjski *Rosnieft* i *Lukoil* otrzymują dziennie około 250 000 baryłek ropy, czyli 14% jej całkowitego eksportu, w tym 90% paliwa trafia do *Rosnieftu*. Wenezuela zaoferowała ponadto *Rosnieftowi* znaczne udziały w swoich naftowych spółkach joint venture, chociaż ten posiada je już w kilku z nich. O ile Chiny zmniejszają swoje wpływy w Wenezueli, o tyle Rosja zdecydowanie je zwiększa, lekceważąc amerykańskie sankcje. I chociaż reżim Maduro przyznał w drugiej połowie sierpnia 2019 roku, że prowadzi negocjacje z udziałem opozycji i przedstawicieli amerykańskiej administracji, zmierzające do wypracowania rozwiązania i wyprowadzenia kraju





z impasu, wydaje się, że wpływ Waszyngtonu na zażegnanie kryzysu jest mniejszy niż wpływ Moskwy.

Stanom Zjednoczonym udało się pokrzyżować szyki reżimowi Maduro, ponieważ musiał on znaleźć nowe rynki zbytu dla wenezuelskiej ropy i po nałożeniu sankcji dochody z jej sprzedaży znacznie spadły, a w wyniku presji Waszyngtonu ze współpracy z PdVSA wycofało się wielu również jej nieamerykańskich partnerów (np. hiszpański *Repsol*), jednak nie na tyle, by doprowadzić go do upadku. W tym momencie nie pozwala na to przede wszystkim wsparcie ze strony Moskwy, która utrzymuje reżim Maduro przy życiu. Wydaje się również, że Rosja na każdym kroku stara się podkreślać, jak silne są jej wpływy w Wenezueli. 15 sierpnia 2019 roku wizytę do Moskwy odbył wenezuelski minister obrony Vladimir Padrino, gdzie spotkał się ze swoim odpowiednikiem Siergiejem Szojgu. Podczas spotkania podpisano porozumienie militarne, które przewiduje, że jednostki marynarki wojennej obydwu krajów odwiedzą wzajemnie swoje porty. Z kolei 21 sierpnia Moskwę odwiedziła wiceprezydent Wenezueli Delcy Rodríguez, gdzie rozmawiała z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Siergiejem Ławrowem o zacieśnianiu wzajemnych relacji.

Ze względu na czynniki ekonomiczne i polityczne, jak również fakt, że wenezuelska gospodarka jest całkowicie uzależniona od ropy, spośród wszystkich aktorów zewnętrznych obecnie największy wpływ na sytuację wewnętrzną w Wenezueli ma więc Rosja, która jako jedyna cały czas wspiera reżim Maduro. Oczywiście Waszyngton stara się tworzyć dla niej przeciwwagę, jednak wydaje się ona być o wiele mniej skuteczna od polityki Kremla, ponieważ Stany Zjednoczone oprócz nałożenia sankcji nie były dotychczas w stanie wypracować ani konsensu między reżimem i opozycją, ani zaoferować rozwiązania, które w końcu położyłoby kres wenezuelskiemu kryzysowi.

BIBLIOGRAFIA:

El Universal (2019), *Estiman en \$31 millones deuda con Rusia y China*, <http://www.eluniversal.com/economia/31452/estiman-en-31-millones-deuda-con-rusia-y-china>, (dostęp: 23.08.2019).

Evan E. (2011), *China's Cautious Economic and Strategic Gamble in Venezuela*, The Jamestown Foundation, China Brief, <https://jamestown.org/program/chinas-cautious-economic-and-strategic-gamble-in-venezuela/>, (dostęp: 21.08.2019).

FT (2019), *Russia's Rosneft last major petrol supplier to Venezuela*, <https://www.ft.com/content/d0645804-b7a3-11e9-96bd-8e884d3ea203>, (dostęp: 23.08.2019).

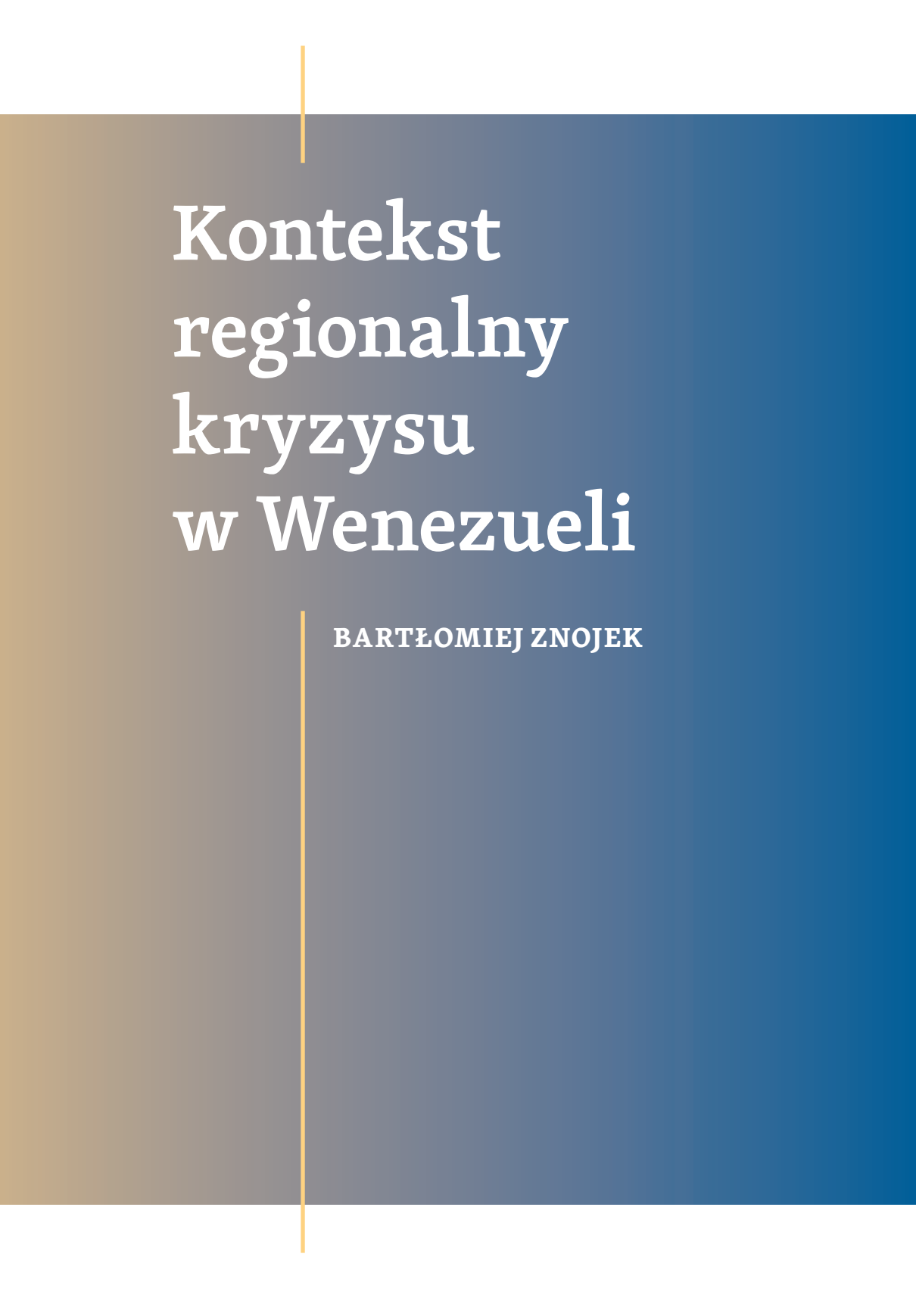
Kędzierska J. (2019), *Nawet interwencja w Wenezueli nie zachwieje rynkiem ropy*, BiznesAlert, <http://biznesalert.pl/wenezuela-ropa-kryzys-interwencja-zbrojna/>, (dostęp: 21.08.2019).

Reuters (2019), *China CNPC suspends Venezuelan oil loading, worried about U.S. sanctions: sources*, <https://www.reuters.com/article/us-china-venezuela-oil-cnpc/china-cnpc-suspends-venezuelan-oil-loading-worried-about-u-s-sanctions-sources-idUSKCN1V909C>, (dostęp: 21.08.2019).

Reuters (2019), *China CNPC suspends Venezuelan oil loading, worried about U.S. sanctions: sources*, <https://www.reuters.com/article/us-china-venezuela-oil-cnpc/china-cnpc-suspends-venezuelan-oil-loading-worried-about-u-s-sanctions-sources-idUSKCN1V909C>, (dostęp: 23.08.2019).

The National Interest (2019), *China's Oil-Backed Loans to Venezuela Appear Headed for a Haircut*, <https://nationalinterest.org/blog/buzz/china-s-oil-backed-loans-venezuela-appear-headed-haircut-43992>, (dostęp: 21.08.2019).

Washington Post (2019), *China and Russia have deep financial ties to Venezuela. Here's what's at stake*, <https://www.washingtonpost.com/politics/2019/02/22/china-russia-have-deep-financial-ties-venezuela-heres-whats-stake/>, (dostęp: 21.08.2019).



Kontekst regionalny kryzysu w Wenezueli

BARTŁOMIEJ ZNOJEK

Postępująca destabilizacja sytuacji wewnętrznej w Wenezueli pod rządami Nicolasa Maduro przyniosła zmiany w jej stosunkach z głównymi sojusznikami w Ameryce Łacińskiej. Przede wszystkim doprowadziła do osłabienia pierwszoplanowej pozycji Wenezueli w gronie państw, które łączy m.in. krytyczne podejście do USA i wolnorynkowych zasad polityki gospodarczej. W przypadku innych państw regionu – zwłaszcza tych, które stały się głównym celem masowej emigracji wenezuelskiej – sprzyjała koordynacji działań ich rządów na rzecz pokojowego rozwiązania kryzysu w Wenezueli. Wywołała także zmiany w kierunkach rozwoju inicjatyw współpracy regionalnej.

Regionalni sojusznicy Wenezueli

Pogorszenie sytuacji gospodarczej w Wenezueli w ostatnich pięciu latach negatywnie wpłynęło na jej stosunki z najbliższymi partnerami zacieśniane od czasów rządów Hugo Chaveza (1999-2013). Przełożyło się na zmniejszenie wymiany handlowej, a zwłaszcza możliwości wypełniania zobowiązań dotyczących preferencyjnej dostawy wenezuelskiej ropy (w ramach inicjatywy *Petrocaribe*) do takich państw jak Haiti, Kuba, Jamajka czy Nikaragua. W rezultacie wymusiło na rządach tych państw działania dostosowawcze i szukanie oszczędności. Pośrednio przyczyniło się więc na przykład w Nikaragui w 2018 roku do wybuchu protestów krwawo stłumionych przez rząd Daniela Ortegi.

045

Przypadek Kuby jest jednak szczególny, bo doradcy i agenci wywiadu z tego państwa od czasów Chaveza są obecni w wojsku i służbach specjalnych Wenezueli. Pełnią zwłaszcza kluczową rolę w wykrywaniu i przeciwdziałaniu buntom wojskowym. Kubańscy mieli też stać za takimi decyzjami Maduro, jak np. powołanie Narodowego Zgromadzenia Konstytucyjnego (ACN) jako pseudo-konstytuanty stojącej ponad prawem. W rzeczywistości powstanie ACN miało uniemożliwić funkcjonowanie Zgromadzenia Narodowego (AN) – jedynego organu władzy pochodzącego z demokratycznych wyborów.

Narastający kryzys w Wenezueli podważył także jej pierwszoplanową pozycję w Boliwariańskim Sojuszu Ludów Naszej Ameryki (ALBA),

głównym mechanizmie współpracy z najbliższymi partnerami powstałym w 2006 roku. W sierpniu 2018 roku Ekwador zapowiedział wycofanie się z bloku. Mimo to dla Maduro to wciąż jedno z nielicznych narzędzi polityki zagranicznej służących np. pozyskiwaniu poparcia politycznego. Znaczenie bloku miał pokazać szczyt ALBA zorganizowany w maju 2019 roku w Hawanie.

Stosunki z sąsiadami i innymi państwami regionu

Z perspektywy sąsiedztwa Wenezueli jednym z głównych skutków kryzysu w tym państwie było pogorszenie się stanu bezpieczeństwa na wspólnych granicach. Ich nieszczelność i przyzwolenie władz wenezuelskich pozwalały łatwo schronić się na wenezuelskim terytorium członkom kolumbijskich *guerrilli* – zwłaszcza Armii Wyzwolenia Narodowego (ELN) oraz dysydentów FARC zdemobilizowanej na podstawie porozumienia pokojowego z 2016 roku. Skorzystały też regionalne grupy przestępcze rozwijając w Wenezueli drogi tranzytowe dla przemytu narkotyków.

Zasadniczym czynnikiem, który zaktywizował wenezuelskich sąsiadów, ale też inne państwa kontynentu, stała się masowa emigracja Wenezuelczyków. Głównym celem emigrantów stała się Kolumbia (według szacunków obecnie przebywa tam 1,3 mln osób pochodzących z Wenezueli – jeszcze dwa lata temu było to przeszło pół miliona). Z jednej strony napływ mieszkańców Wenezueli do różnych państw był najbardziej widocznym przejawem umiędzynarodowienia kryzysu humanitarnego, do którego doprowadziła polityka rządu Maduro. Z drugiej, tworzył szereg wyzwań dla władz centralnych i lokalnych w państwach przyjmujących. Wymagał nie tylko zapewnienia odpowiednich warunków socjalnych, czy zmian regulacji prawnych zabezpieczających status imigrantów (nierazko nieposiadających ważnych paszportów), ale także sprostania rosnącym napięciom społecznym (a nawet aktom agresji na tle ksenofobicznym) wzmaganym przez rosnącą obecność Wenezuelczyków. Skala tych trudności wykraczała poza możliwości ich rozwiązania przez pojedyncze rządy i stała się kluczową przesłanką do koordynacji działań regionalnych. Ich celem była zwłaszcza pomoc w przezwyciężeniu kryzysu humanitarnego stojącego za falą wyjazdów mieszkańców Wenezueli.

Czynnikiem pogłębiającym podziały w Ameryce Łacińskiej w sprawie Wenezueli była inauguracja drugiej kadencji Maduro 10 stycznia 2019 roku, a niecałe dwa tygodnie później proklamacja Juana Guaidó jako tymczasowego prezydenta. Te wydarzenia nasiliły działania państw regionu krytycznych wobec Maduro i sprzyjały ich współpracy z administracją USA, która najmocniej wspierała Guaidó. Przykładem takiego współdziałania

było włączenie się w lutym 2019 roku rządów kolumbijskiego i brazylijskiego w inicjatywę administracji Donalda Trumpa, aby przekazać pomoc humanitarną do Wenezueli przez granicę lądową. Akcja się nie powiodła, bo władze wenezuelskie zablokowały przejazd i spacyfikowały przygraniczne protesty.

Blizsza współpraca państw regionu krytycznych wobec Maduro z USA przejawiała się też nasileniem prób izolacji i presji politycznej na Maduro, ale nie oznaczała poparcia dla interwencji wojskowej – opcji dopuszczanej przez administrację USA. Na tym tle wyróżnia się Meksyk, będący od grudnia 2018 roku pod rządami lewicowego prezydenta Andresa Manuela Lopeza Obradora. Jego rząd uznaje Maduro za prawowitego prezydenta i powstrzymuje się od krytyki wenezuelskich władz powołując się na zasadę nieingerencji.

Zmiany w instytucjach współpracy regionalnej

Pierwszym zauważalnym następstwem kryzysu w Wenezueli we współpracy w regionie było przywrócenie znaczenia Organizacji Państw Amerykańskich (OPA) jako głównego forum koordynacji działań większości rządów obu Ameryk. Przejawiało się to w rosnącej aktywności sekretarza generalnego OPA, Luisa Almagro – jednego z głównych krytyków Maduro w regionie oraz próbach wywarcia presji na władzach wenezuelskich poprzez rezolucje nawołujące do przestrzegania konstytucji i porządku demokratycznego.

047

W sierpniu 2017 roku w odpowiedzi na ustanowienie przez rząd Maduro ACN część państw latynoamerykańskich (m.in. Argentyna, Brazylia, Chile, Kolumbia, Meksyk i Peru) oraz Kanada powołały tzw. Grupę z Limy – nieformalny mechanizm koordynacji działań na rzecz pokojowego rozwiązania kryzysu w Wenezueli. Kolejnym skutkiem wenezuelskiego kryzysu było stopniowe wycofywanie się państw Grupy z Unii Narodów Południowoamerykańskich (UNASUR) – organizacji założonej w 2008 roku m.in. z inicjatywy Chaveza jako przeciwwaga dla OPA (i w ogóle instytucji współpracy międzypaństwowej). W 2018 roku szereg państw krytycznych wobec Maduro zawiesiło swoje członkostwo w UNASUR. Wśród nich Brazylia, Ekwador i Kolumbia zapowiedziały później całkowite wycofanie się z organizacji. W marcu 2019 roku rządy Argentyny, Brazylii, Chile, Ekwadoru, Gujany, Kolumbii, Paragwaju i Peru powołały nową organizację regionalną pod nazwą PROSUR. Ma ona służyć jako mechanizm koordynacji współpracy państw, które łączy poszanowanie dla rządów prawa i zasad demokratycznych.

Perspektywy

Działania państw regionu nie pomogły w przełamaniu impasu politycznego trwającego od ponad pół roku w Wenezueli. Pogłębianie się kryzysu w tym państwie, w tym dalsza degradacja sytuacji gospodarczej, będą nadal osłabiać jego stosunki z głównymi partnerami w regionie. Te efekty pogłębi polityka USA – które m.in. próbują zaostrzyć środki wymierzone w Kubę, aby utrudnić jej wspieranie Maduro.

Trwałość wenezuelskich władz wiąże się głównie ze wsparciem ze strony partnerów zewnętrznych (Rosji, Chin oraz państw pomagających ominąć sankcje w sprzedaży ropy i złota – np. Turcji czy Zjednoczonych Emiratów Arabskich), a sojusze regionalne nie mają takiego znaczenia. Nawet gdyby doszło do zmian politycznych (odejścia Maduro i wyłonienia nowych władz w demokratycznych wyborach) to trudno oczekiwać szybkiego odwrócenia trendów migracyjnych biorąc pod uwagę skalę trudności i czas potrzebny do odbudowy wenezuelskiej gospodarki. Państwa przyjmujące imigrantów wenezuelskich będą musiały się więc liczyć z długotrwałą obecnością tej diaspory i wpływem na ich sytuację gospodarczą.

Grupa z Limy pozostanie najważniejszym mechanizmem regionalnego dialogu w sprawie Wenezueli, ale jej wpływ będzie zależeć od zmian politycznych w poszczególnych państwach. Tak jak w Meksyku obecny rząd odszedł od krytyki Maduro, tak podobne stanowisko może przyjąć Argentyna, gdzie w październikowych wyborach szansę na przejęcie władzy ma lewicowa opozycja. Zmiany polityczne w Wenezueli będą zależne od skuteczności izolacji i presji na rząd Maduro oraz powodzenia prób mediacji między rządem i opozycją, obecnie prowadzonych przez władze Norwegii.



Kryzys w Wenezueli z amerykańskiej perspektywy: między dryfem a rewolucyjnymi intencjami

BOHDAN SZKLARSKI



Działania administracji amerykańskiej w Wenezueli w 2019 roku – a właściwie nie tyle w samej Wenezueli, ile wobec Wenezueli – łatwiej będzie zrozumieć, gdy spojrzymy na nie w szerszej pozapolitycznej i historycznej perspektywie. Politykę Waszyngtonu w stosunku do Wenezueli należy rozpatrywać na wielu płaszczyznach jednocześnie, co jest truizmem, tyle że w przypadku akurat prezydenta Donalda Trumpa spójność pomiędzy wymiarem dyplomatycznym, ekonomicznym, militarnym i symbolicznym jest nietypowym przejawem ciągłości. Wrażenie ciągłości i spójności potęguje umiejscowienie tej polityki w kontekście doktryn dotychczas dominujących w regionalnej polityce USA wobec Ameryki Łacińskiej.

Takie intelektualne umocowanie w tradycyjnym myśleniu, dobrze rozpoznawalnym przez Amerykanów – i nie mówię tutaj tylko o elitach decyzyjnych – pozwala nadać temu, co się w Waszyngtonie dzieje i mówi o Wenezueli odpowiednio moralnego charakteru. To kolejny przejaw ciągłości i spójności w amerykańskiej polityce zagranicznej. Prześledźmy więc najważniejsze jej dokonania, tak w wymiarze retorycznym, jak i materialnym.

051

Krótki rys historyczny

Amerykańska obecność dyplomatyczna w rejonie dzisiejszej Wenezueli datuje się od początku dekolonizacji w latach 20. XIX wieku. To z Wielką Kolumbią (w granicach której leżała Wenezuela) Stany Zjednoczone zawarły w 1824 roku pierwszy dwustronny układ z państwem Ameryki Łacińskiej (*Anderson-Gual Treaty*). Jednak dopiero wydarzenia z początku XX wieku umieściły państwo Wenezuela samym centrum waszyngtońskiej polityki. Wenezuelski dyktator Cipriano Castro po wojnie domowej wstrzymał spłatę długów wobec państw europejskich, traktując to jako rekompensatę za europejskie próby ingerowania w sprawę wenezuelskie. Wielka Brytania, Włochy i Niemcy zareagowały na to morską blokadą wenezuelskich portów. Stany Zjednoczone były

szczególnie zaniepokojone rosnącą obecnością Niemiec. Wenezuelski dyktator liczył, że w ramach doktryny Monroe’a USA podejmą kroki przeciwdziałające „europejskiemu powrotowi do amerykańskich kolonii”. Nie do końca mu się powiodło. Amerykanom wprawdzie udało się stonować „agresję Europejczyków”, ale blokada została utrzymana do czasu, aż wszystkie strony osiągnęły dyplomatyczny kompromis.

Wydarzenia te były jednak brzemiennie w skutki, jeśli chodzi o zmianę założeń amerykańskiej polityki zagranicznej w regionie. Prezydent Theodore Roosevelt doprowadził do przededefiniowania doktryny Monroe’a, która wcześniej była dość wąsko interpretowana jako swoista przestroga dla państw europejskich przed powrotem do Ameryki Łacińskiej rozumianym przede wszystkim jako ponowne zajęcie terenów. Roosevelt nie tylko rozszerzył zakres „przestrogi” na wszelkiego rodzaju „ingerencje” w sprawy państw regionu, ale też uzupełnił doktrynę Monroe’a o bardzo ważną kwestię, zwaną „poprawką Roosevelta” (*Roosevelt Corollary*). Od tej pory Stany Zjednoczone uznały, że mogą interweniować w sprawy wewnętrzne państw Ameryki Łacińskiej, gdy zagrożony jest w nich „porządek i stabilizacja”. Interpretacja tego, co stanowi ów stan zagrożenia należała do Waszyngtonu.

052

Ta kwestia „doktrynalna” jest bardzo ważnym tłem intelektualnym dla tego, co się dzieje wokół Wenezueli dzisiaj. Powiązanie „porządku i stabilizacji” z „moralnością i słuszością” jest w amerykańskim dyskursie publicznym łatwe do zrealizowania. Dla elit politycznych stanowi pretekst do ingerencji, a dla – czy raczej wobec – społeczeństwa daje usprawiedliwienie zainteresowania i działania. Jak podlicza historyk John Coatsworth USA zaangażowane były w przynajmniej czterdzieści zmian rządów w Ameryce Łacińskiej¹. Autor zauważa dwie główne przyczyny takiej polityki: wewnętrzną rywalizację między partiami i frakcjami w Waszyngtonie, gdzie interwencja ma często służyć daniu świadectwa zdecydowania i politycznej determinacji i uniknięcia oskarżenia o „słabość”; drugi czynnik to tzw. efekt geopolityczny lub strategiczny wynikający przede wszystkim z zimnowojennej rywalizacji. Dzisiaj można uzupełnić tę listę o trzeci czynnik związany z globalną walką z terroryzmem, co w amerykańskich realiach w regionie Ameryki Łacińskiej uwzględnia również walkę z kartelami narkotykowymi. Interwencje humanitarne, jak ta na Haiti w 1992 roku, niezwiązane bezpośrednio z celami politycznymi nie znalazły się na liście Coatswortha.

¹ Coatsworth J. (2005), *United States interventions. What For?*, in: “ReVista. Harvard Review of Latin America”, Summer, s. 23.

Wymiar dyplomatyczny

Najkrócej rzecz ujmując celem polityki Waszyngtonu jest izolowanie prezydenta Maduro na arenie międzynarodowej i jego delegitymizowanie. Przejawem tej polityki było bardzo szybkie, dla wielu zadziwiająco szybkie, uznanie Juana Guaidó za prawowitego tymczasowego przywódcę Wenezueli. Gdy to nastąpiło, prawie natychmiast po jego autoproklamacji, powstało nieodparte wrażenie, że Waszyngton ma dobrze skonstruowany plan działania i że w ciągu kilku dni Maduro odejdzie. Można było sadzić, że Trump przygotował dla niego jakiś zachęcający pakiet ratunkowy (np. nieściganie w międzynarodowych trybunałach, swobodne wytransferowanie prywatnych funduszy za granicę i obietnice swobody w korzystaniu z nich dla wskazanego przez niego kręgu osób). Tak się dzieje, gdy Waszyngton chce „zachęcić” dyktatora do odejścia. W Ameryce Łacińskiej z takiej polityki skorzystali na przykład Gerardo Machado (Kuba, 1933), Anastasio Somoza (Nikaragua, 1979), Carlos Romero (Salwador, 1979) czy Manuel Noriega (Panama, 1989). Tymczasem po deklaracji Guaidó nie nastąpiły oczekiwane wydarzenia. Nicolás Maduro pozostał na stanowisku, ulica wenezuelska nie zmusiła go do odejścia, kluczowi dowódcy wojskowi nie wymówili prezydentowi posłuszeństwa. Zapanowała sytuacja patowa, lekko ambarasująca dla Waszyngtonu.

Powstało wrażenie, że amerykańskie uznanie Juana Guaidó za prawowitego przywódcę było próżną deklaracją bez planu dalszego rozwoju wypadków. Można uznać to z jednej strony za przejaw amerykańskiego idealizmu (tak „zła” władza nie może się utrzymać) lub z drugiej strony przejaw roszczeniowego myślenia (tak „zła” władza musi upaść, bo tego chce suweren, wsparty z Waszyngtonu). Waszyngtonowi dość szybko udało się namówić około 50 państw do wsparcia Guaidó, lecz nawet to nie zniwelowało wrażenia niedopracowania tej dyplomatycznej operacji. Po pół roku trwania pata, po kilku momentach, gdy Maduro już miał odejść, a wojsko miało go opuścić (raz nawet ukazały się doniesienia jakoby już za kilka godzin miał się on przenieść na Kubę), prezydent Wenezueli pozostaje jednak na stanowisku. Im częściej takie daty końcowe, ultimatywne się pojawiają i mijają bez większych reperkusji, powstaje wrażenie dyletanctwa po stronie Waszyngtonu, a przynajmniej braku strategii i rzeczywistego wpływu na to, co się dzieje w Wenezueli.

Prezydent Trump mianował Elliotta Abramsa, byłego urzędnika administracji Reagana, skazanego za udział w aferze *Iran-Contras*, swoim specjalnym wysłannikiem do Wenezueli i uczynił go odpowiedzialnym za nadzorowanie sytuacji w Caracas.





Kalendarium najważniejszych wydarzeń na linii USA-Wenezuela w 2019 roku:

Styczeń 2019 roku: Trzydzieśc państw tzw. Grupy z Limy, w tym Kolumbia – sąsiad Wenezueli i dwa największe państwa Ameryki Łacińskiej – Argentyna i Brazylia ogłaszają, że nie uznają wyników wyborów z maja 2018 roku, ani nie uznają legalności wyboru Maduro na drugą kadencję. Stany Zjednoczone odegrały rolę w budowaniu tej koalicji odmowy.

23 stycznia 2019 roku: W tym samym dniu, gdy Guaidó ogłosił się tymczasowym prezydentem Wenezueli administracja Trumpa uznała go za prawowitego przywódcę Wenezueli, wysyłając tym samym wyraźny sygnał do innych sojuszników, by postąpili tak samo. Do sierpnia 2019 roku podobne deklaracje wygłosiły 53 kraje, w tym 25 państw Unii Europejskiej.

23 lutego 2019 roku: USA wsparły plan dostarczenia pomocy humanitarnej dla społeczeństwa wenezuelskiego (leki, środki czystości, żywność) drogą lądową przez kolumbijską i brazylijską granicę. Potępiły jednocześnie zablokowanie jednego z konwojów na moście Tienditas na granicy z Kolumbią.

25 lutego 2019 roku: Wiceprezydent USA Mike Pence rozmawia z Juanem Guaidó w czasie spotkania Grupy z Limy w Bogocie, potwierdzając wsparcie dla opozycji i obiecuje 56 mln dolarów pomocy materialnej. Jednocześnie USA deklarują po raz kolejny, że gdy chodzi o kolejne kroki, rozważane są wszystkie opcje (*all options are on the table*), co jest potwierdzeniem tego, że Waszyngton nie wyklucza rozwiązania militarnego.

26 lutego 2019 roku: Stany Zjednoczone podjęły kolejną próbę uzyskania rezolucji Rady Bezpieczeństwa NZ wspierającej opozycję w Wenezueli i zachęcającą do niesienia pomocy gospodarczej. Wobec sprzeciwu Chin, Rosji i RPA próba ta nie powiodła się.

12 marca 2019 roku: Departament Stanu ogłosił wycofanie całego personelu dyplomatycznego z Wenezueli, co zostało odebrane jako element przygotowań do niechylnej inwazji.

Marzec 2019 roku: Prezydencki specjalny wysłannik ds. Wenezueli Elliott Abrams prowadzi „dobre”, ale nie „owocne” rozmowy w Rzymie z wiceministrem spraw zagranicznych Rosji Sergiejem Rybakowem. Abrams zapowiedział kontynuację podczas spotkania z rosyjskim ambasadorem w USA. Włochy są jednym z bardzo nielicznych krajów UE, które nie poparły Guaidó.

27 marca 2019 roku: Wiceprezydent Mike Pence spotyka się w Waszyngtonie z dziennikarką Fabianą Rosales, prywatnie małżonką Juana Guaidó. Prezydent Trump również rozmawia z Rosales.

4-10 kwietnia 2019 roku: Narada ministrów obrony NATO w Waszyngtonie, między innymi na temat opieki medycznej w Wenezueli. W tym samym miesiącu na spotkaniu Rady Bezpieczeństwa NZ wiceprezydent Mike Pence podejmuje kolejną próbę uznania Juana Guaidó za prawowitego przywódcę Wenezueli.

Kwiecień-maj 2019 roku: Minister Pompeo ogłasza, że Wenezuelczycy są bliscy sukcesu, jako że Maduro miał szykować się do skorzystania z przygotowanego dlań samolotu i udać się do Hawany. Minister Pompeo konkluduje, że Rosjanie namówili go do zmiany zdania.

Maj 2019 roku: Amerykanie wspierają rozmowy między przedstawicielami mi Juana Guaidó i Nicolasa Maduro najpierw w Oslo, a potem na Barbadosie.

18 czerwca 2019 roku: USA wysłała w region Karaibów statek-szpital *USNS Comfort* mogący obsłużyć 500 pacjentów dziennie. Według amerykańskich deklaracji statek ma tam przebywać pięć miesięcy i służyć pomocą uchodźcom z Wenezueli. Inni widzą w nim potencjalny dowód na przygotowanie do interwencji.

2 lipca 2019 roku: Administracja Trumpa przychylnie ocenia program restrukturyzacji długu Wenezueli (150 mld dolarów), zaproponowany przez siły opozycyjne jako część planu działań po usunięciu Maduro.

16 lipca 2019 roku: Biały Dom odrzuca prośbę 24 Senatorów z obu partii, aby przyznać uciekającym z Wenezueli tzw. tymczasowy status ochronny (*Temporary Protected Status*).

Na podst. Sonneland H.K. (2019), *Timeline: Venezuela's Political Standoff*, „Newsletter”, Americas Society/Council of the Americas, July 24, 2019, <https://www.as-coa.org/articles/timeline-venezuelas-political-standoff>, (dostęp: 25.07.2019).

Z deklaracji prezydenckich, komunikatów Białego Domu i Departamentu Stanu oraz doniesień prasowych wynika, że administracja Trumpa działa wielotorowo: wspiera opozycję i samego jej lidera Guaidó, buduje koalicje państw, które uznają jego przywództwo i wycofują uznanie rządu Maduro, patronuje rozmowom między opozycją i rządem, angażuje się w działania humanitarne, jednocześnie wywierając presję na rząd Maduro za pomocą sankcji (o tym mowa poniżej) oraz podejmuje kroki potwierdzające, że „wszystkie opcje są na stole”. Epizod „hawański” sugeruje, że Amerykanie zainteresowani są również tworzeniem warunków do zachęcenia Maduro

do odejścia od władzy. Szczegółowy charakter tych „zachęt” nie jest nam znany. Widzimy więc typowe działania łączące taktykę kija i marchewki. Można sobie wyobrazić znacznie ostrzejsze kroki (silniejszy nacisk na kraje nadal wspierające Maduro, kupujące wenezuelską ropę, uczestniczące lub pośredniczące w transakcjach skupowania wenezuelskiego złota, którego rząd Maduro się stopniowo pozbywa, utrudnienie lub wręcz blokadę dróg morskich); zwiększanie bezpośredniej konfrontacji w retoryce i praktyce (czemu służyć mógł incydent z bliskim przelotem amerykańskiego myśliwca nad wenezuelskim okrętem wojennym w czerwcu 2019 roku). Mimo tych działań sytuacja w Wenezueli przypomina klincz. Sytuacja gospodarcza wciąż się pogarsza (czterokrotny już paraliż sieci energetycznej, tzw. *blackout*).

Wobec braku szybkiego rozwiązania w Wenezueli, główni amerykańscy rywale, tj. Chiny i Rosja, zauważyli możliwość uwikłania, a może nawet i zdyskredytowania Waszyngtonu na arenie międzynarodowej, deklarując swoje poparcie dla reżimu Maduro jako jedynej prawowitej władzy w Wenezueli. Moskwa wysłała swoich doradców wojskowych, chociaż później zasugerowała, że ich wycofa, gdy tylko spełnią swoje zadanie dopilnowania dostaw sprzętu wojskowego do Caracas. Sygnał wysłany w stronę Waszyngtonu był jasny. Chiny zachowały się bardziej wstrzemięźliwie ograniczając się do publicznych deklaracji nawołujących Waszyngton do wstrzemięźliwości, szczególnie w kontekście ewentualnego użycia środków militarnych.

Wymiar gospodarczy

Najkrócej to ujmując, polityka Waszyngtonu sprowadza się od czasów Chaveza do dwóch równolegle biegnących tendencji. Po pierwsze, handel ropą ma być chroniony przed nadmiernymi czy niepożądanymi wahnięciami. Jeszcze w 2017 roku, mimo oczywistych napięć na linii Caracas-Waszyngton USA importowały z Wenezueli 674 tys. baryłek ropy dziennie, co stanowiło 14% amerykańskiego importu ropy i czyniło ten kraj czwartym eksporterem ropy do USA, z wynikiem podobnym do Meksyku (682 tys. baryłek dziennie). W 2018 roku liczba ta zmalała zaledwie o 20%, do poziomu 515 tys. baryłek dziennie, co dla Wenezueli stanowiło 40% całego eksportu. Jeszcze w styczniu 2019 roku eksport ropy do USA utrzymywał się na poziomie 400 tys. baryłek dziennie, co stanowiło 8,25% amerykańskiego importu². Dopiero po styczniowym przesileniu i uznaniu przez USA alternatywnego przywództwa Guaidó sankcje zostały znacząco

² Stanley A., Verrasto F. (2019), *What Comes Next for Venezuela's Oil Industry*, "Center for Strategic Studies Report", 12.02.2019, <https://www.csis.org/analysis/what-comes-next-venezuelas-oil-industry>, (22.07.2019).

zaostrzone, a sprzedaż ropy do USA spadła właściwie do zera (w kwietniu 2019 roku było to jeszcze 184 tys. baryłek dziennie, ale pod koniec maja import ropy z Wenezueli ustał całkowicie).

Po drugie, „amerykańskim sposobem” na niechciane dyktatury są sankcje gospodarcze, przede wszystkim ograniczające inwestycje, transfery finansowe, swobodę podróżowania do USA, czemu towarzyszy zamrażanie środków „wrogich państw”, ich przywódców lub ich narodowych firm. W marcu 2017 roku Departament Skarbu zamroził 3 mld dolarów w posiadaniu wenezuelskiego wiceprezydenta Tarecka El Aissamiego w związku z oskarżeniem go o udział w handlu narkotykami. Kilka miesięcy później wskutek niejasności wyborczych w Wenezueli USA zamroziły zgromadzone tamże środki samego prezydenta Maduro i trzynastu innych wysokich urzędników. Dokładnej kwoty nie ujawniono. Lista osób, których amerykańskie konta zostały zamrożone wydłużała się z miesiąca na miesiąc. Na przykład w połowie czerwca 2018 roku „Miami Herald” podał, że Ministerstwo Skarbu skonfiskowało 800 mln dolarów należących do szefa rządzącej w Wenezueli partii³. Wszystkie te elementy: sankcje, zakazy wjazdu, zamrożenia środków znajdziemy w działaniach podejmowanych przez Waszyngton. Ich obiektem są politycy, szefowie państwowych spółek, wojskowi, dziennikarze rządowych mediów, sędziowie. Podczas gdy celem ogólnie zakrojonych sankcji gospodarczych jest wywołanie lub wzmocnienie negatywnych reakcji społeczeństwa przeciwko niechcianemu rządowi, chirurgiczne działania przeciwko prominentom systemu mają za zadanie ukaranie rządzącej elity poprzez ograniczenie jej możliwości „kupowania” poparcia społecznego (*vide* Wenezuela) lub doprowadzenie do gospodarczego chaosu i zapaści, czego akurat w Wenezueli Amerykanie nie muszą robić, gdyż rząd Maduro ich w tym sprawnie wyręcza.

059

Kalendarium najważniejszych kroków w sferze gospodarki podjętych przez dwie ostatnie administracje USA w celu wsparcia demokracji w Wenezueli:

Grudzień 2014 roku: Kongres Stanów Zjednoczonych uchwala *Venezuela Defense of Human Rights and Civil Society Act*, zakazujący wjazdu do USA oficielom, którzy brali udział w tłumieniu protestów studenckich w lutym 2014 roku.

³ Delgado A. (2018), *Report: US Confiscates \$800 million from top Venezuelan official*, „Miami Herald”, 12.06.2018, <https://www.miamiherald.com/latest-news/article213032354.html>, (20.07.2019).

Marzec 2015 roku: Prezydent Obama wydaje rozporządzenie wykonawcze (*Executive Order*) wspierające decyzję Kongresu, zmrażając środki i odbierając wizy 7 oficjelom wenezuelskim.

Lipiec 2016 roku: Kongres przedłuża Ustawę z 2014 roku do 2019 roku.

Maj 2017 roku: Listę oficjeli objętych zakazem/sankcjami poszerzono o kolejnych 8 sędziów Sądu Najwyższego, w tym prezesa Sądu.

Czerwiec 2017 roku: Dzień po nieuznawanych przez USA za prawomocne wyborach do Narodowej Konstytuanty w Wenezueli (alternatywy dla zdominowanego przez opozycję Parlamentu), prezydent Trump wydaje Postanowienie Wykonawcze nr 13692 umożliwiające nakładanie sankcji na poszczególne osoby uznawane przez Waszyngton za szkodzące demokracji w Wenezueli. 30 lipca 2017 roku sankcjami objęty został osobiście prezydent Maduro.

Sierpień 2017 roku: Prezydent Trump wydaje rozporządzenie zakazujące amerykańskim firmom i obywatelom nabywania rządowych obligacji wenezuelskich, w tym tych wydawanych przez PdVSA, wenezuelskiego monopolistę naftowego.

060

Marzec 2018 roku: Dzień po nieuznawanych za ważne wyborach prezydenckich prezydent Trump wydaje rozporządzenie praktycznie odcinające rząd wenezuelski, w tym PdVSA, od możliwości zaciągania jakichkolwiek kredytów lub sprzedawania obligacji. Innym celem amerykańskich sankcji zostaje wenezuelski bank *Bandes*.

Wrzesień 2018 roku: Kolejne rozporządzenie prezydenta Trumpa rozszerzające embargo na jakiekolwiek osoby związane z handlem złotem w Wenezueli lub zamieszane w korupcję.

Styczeń 2019 roku: Prezydent Trump poszerza sankcje, by objęły władze telewizji państwowej, osoby związane z korupcją w dziedzinie obrotu walutą wenezuelską (boliwarem). Zamrożono też zasoby PdVSA w Stanach Zjednoczonych oraz zakazano obywatelom USA handlu z tą firmą. Koszt sankcji szacowany jest na 58 mln dolarów.

Luty 2019 roku: Amerykańska firma naftowa CITGO zrywa związki ze swoim wenezuelskim odpowiednikiem PdVSA, aby nie łamać sankcji nałożonych przez Waszyngton. CITGO była najważniejszym powiązaniem wenezuelskiej i amerykańskiej gospodarki.

Marzec 2019 roku: Prezydent Trump rozszerza sankcje na wenezuelskie państwowe firmy wydobywcze, a także wydaje oświadczenie

przestrzegające przed kupowaniem ropy w Wenezueli. W kwietniu zamrożono środki firm, a także zajęto statki czterech firm przewożących wenezuelską ropę na Kubę. W maju 2019 roku kolejne dwa statki i dwie firmy spedycyjne objęto sankcjami za handel ropą z Kubą.

Lipiec 2019 roku: Administracja Trumpa wyraża zainteresowanie zaproponowanym przez Guaidó planem restrukturyzacji długu zagranicznego Wenezueli, który wynosi około 150 mld dolarów.

26 lipca 2019 roku: Administracja Trumpa przedłużyła koncesję firmie *Chevron* na kolejne trzy miesiące. Oznacza to wyłączenie *Chevrona* z sankcji zakazujących współpracy rodzimemu sektorowi naftowemu z Wenezuelą.

Opracowanie własne na podstawie źródeł: BBC (25.02.2019), CNN (5.07.2019), New York Times (28.07.2019), <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-19652436>; <https://edition.cnn.com/2013/05/28/world/americas/venezuela-fast-facts/index.html>; <https://www.nytimes.com/topic/destination/venezuela>, (dostęp: 28.07.2019).

Podsumowując, władze USA stosują sankcje ekonomiczne wymierzone tak w jednostki, jak i firmy związane z władzą w Wenezueli. Do lipca 2019 roku rząd Stanów Zjednoczonych nałożył sankcje finansowe na 115 osób, Departament Stanu unieważnił wizy setkom obywateli Wenezueli blisko związanym z rządzącą w Caracas ekipą. W styczniu 2019 roku administracja Trumpa wymierzyła sankcje w monopolistę naftowego PdVSA, a także wysłała wyraźny sygnał, że obserwuje wszystkich, których działania mogą być uznane za wspierające rząd prezydenta Maduro. Porównując do podobnych sytuacji w przeszłości (*vide* Irak), czy choćby do sposobu działania w konflikcie z Iranem i Koreą Północną, można się spodziewać, że USA zaczną wywierać silniejszy wpływ na swoich sojuszników, by podjęli działania podobne do działań Waszyngtonu.

Nacisk gospodarczy na Wenezuelę nie jest nową polityką Waszyngtonu. Od 2006 roku, kiedy to administracja Busha uznała, że Wenezuela Hugo Chaveza nie współpracuje w stopniu wystarczającym w zwalczaniu międzynarodowego terroryzmu, wstrzymano wszelkie transfery uzbrojenia, również sprzedaż przez firmy prywatne. Prezydent Trump w 2019 roku przedłużył to embargo na kolejny rok. Z tego samego powodu zamrożono środki dwóch biur podróży. Jak widać, Waszyngtonowi nie umkną nawet drobne sprawy, jak biura podróży, które stały się przedmiotem sankcji za wspieranie związków z terroryzmem. Jednak warto zauważyć, że największy amerykański koncern naftowy *Chevron* uzyskał przedłużenie koncesji, która miała wygasnąć 27 lipca 2019 roku i może przez kolejne miesiące pozostać w Wenezueli. Z chwilą porzucenia swojej działalności *Chevron* – obecny w Wenezueli od stu lat – poniósłby ogromne straty finansowe, ponieważ reżim Maduro z pewnością znacjonalizowałby jego majątek. Wycofanie się

amerykańskiego koncernu byłoby jednak równoznaczne z upadkiem wenezuelskiego przemysłu naftowego, który i tak znajduje się już na krawędzi zapaści.

Wymiar militarny

W tej kwestii materiału do analizy dostarczają deklaracje i publiczne wypowiedzi tak prezydenta Trumpa i członków jego ekipy, jak i Kongresu. Trump wyliczając całą gamę możliwych rozwiązań w kwestii Wenezueli dodaje na koniec, że „opcja militarna również jest na stole”. Jak dotąd nie zmiierzają ku temu żadne konkretne kroki, jeżeli nie liczyć przesunięcia w okolicy Wenezueli statku-szpitala. Miał on raczej symbolizować gotowość humanitarnej pomocy niżli zwiastować nieuchronne działania wojskowe. Rosyjski ruch z niewielkim kontyngentem doradców oddelegowanych do Caracas celem nadzorowania dostawy broni zasygnalizował Waszyngtonowi, że Moskwa traktuje swoje wsparcie dla Maduro poważnie. I choć Rosjanie zapewniają, że wycofali swych żołnierzy, to udało im się uzmysłwić Waszyngtonowi, że w Moskwie są ludzie skłonni do wykorzystania sytuacji chaosu w Wenezueli do rozszerzenia rosyjskiej obecności w regionie. Wycofanie tego niewielkiego kontyngentu zwiastuje jednocześnie, że Moskwa nie ma zamiaru za wszelką cenę antagonizować Waszyngtonu.

062

Trump nie sprecyzował nigdy, co oznaczają słowa o „podtrzymaniu opcji militarnej” wśród możliwych działań wobec Wenezueli. Może tu chodzić o bezpośrednią amerykańską interwencję w celu usunięcia Maduro, co jest jednak raczej mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę reperkusje, jakie te kroki wywołałyby w całej Ameryce Łacińskiej, wskrzeszając wspomnienia o złym, aroganckim *gringo*. Ostatnia tego typu operacja militarna odbyła się w 1989 roku dla odsunięcia od władzy oskarżanego o związki z kartelami narkotykowymi panamskiego dyktatora, generała Manuela Noriegi. Jeśli jeszcze w miarę łatwo sobie wyobrazić samą decyzję o inwazji, to już jej przebieg i sytuację po niej – znacznie trudniej.

Inną wersją interwencji byłoby wsparcie zbuntowanych oddziałów armii wenezuelskiej, które przeszły na stronę Guaidó w celu obalenia Maduro. Guaidó mógłby poprosić Amerykanów o bezpośrednie wsparcie. Oprócz oczywistego wsparcia dyplomatycznego, wojskowi mogliby liczyć na wsparcie logistyczne, tyle tylko, że ocena tego, kto jest kim i po której stronie się opowiada, musiałaby jasno pokazywać zdecydowane zwycięstwo sił opozycyjnych. Na razie na taki rozwój sytuacji się nie zanoszą. Znakomita większość wojskowych twardo obstaje przy prezydencie Maduro, przy którym urosły wpływy i fortuny wojskowych. To sprzężenie materialne i militarne wojska z władzą prezydencką pozostaje jak dotąd nienaruszone.

Najwyraźniej wojskowi nie zostali poprawnie uwzględnieni w pakiecie ratunkowym dla Maduro.

Pozostaje wariant interwencji humanitarnej, sprawdzony na Haiti w 1994 roku przez administrację Clintona. Wtedy to Waszyngton wysłał kontyngent wojska na Haiti celem odsunięcia od władzy Raoula Cédrasa, który odmówił przekazania władzy legalnie wybranemu prezydentowi Aristide'owi. Haiti, i tak już jedno z najbiedniejszych państw świata, po trzęsieniu ziemi i huraganach stało się w sposób bezapelacyjny państwem upadłym. Nie trzeba być ekspertem od polityki zagranicznej, by zauważyć, że amerykańskie media i elity polityczne prezentują sytuację w Wenezueli jako stan daleko posuniętej zapaści państwa, które nie jest w stanie wyżywić, zapewnić opieki zdrowotnej i bezpieczeństwa swoim obywatelom. Przepychanki z konwojem dóbr humanitarnych, który nie mógł wjechać przez granicę z Kolumbią miały uzmysłowić światu konieczność bezpośredniej ingerencji podyktowanej bezwładnością i bezwolnością obecnej władzy.

W każdej z tych sytuacji ewentualne „wezwanie” USA na pomoc przez siły podległe Guidó rodziłoby poważne konsekwencje dla legitymizacji nowego reżimu w Caracas, jak i dla Amerykanów w sposób oczywisty też. Obraz aroganckiego i wszechwładnego Jankesa panoszącego się w Ameryce Łacińskiej jak na swoim podwórku przyniósłby wiele szkody. Czy owa szkoda byłaby większa niż potencjalna korzyść, to zależy od tego, jak skutecznie nowe władze poradziłyby sobie z kryzysem humanitarnym w Wenezueli. Prognozy analityków są w tej mierze bardzo różnorodne. Haiti było małą i biedną wyspą, Wenezuela jest średnim i bogatym w ropę państwem. Podejrzenia, że za „humanitaryzmem” interwencji kryje się chęć zawłaszczenia wenezuelskiej ropy przypominałyby nam sytuację z Irakiem po 2003 roku. Niezależnie od tego, który ze scenariuszy interwencyjnych rozważymy: interwencję własną, gościnną czy humanitarną, należy się spodziewać, że po 2003 roku Stany Zjednoczone podejmą bądź podejmą kroki militarne tylko wtedy, gdy będą miały rozpracowane scenariusze, co będzie „po interwencji”. Wiemy, że nie byłoby Maduro, ale kto go zastąpiłby – pozostaje zagadką. Guidó, mimo że jest naturalnym kandydatem na nowego prezydenta, musi jeszcze udowodnić swoją sprawność poza sferą retoryki. Z Waszyngtonu jak na razie – ani z Białego Domu, ani z think tanków – nie płyną propozycje scenariusza „po interwencji”, tym bardziej, że w regionie Ameryki Łacińskiej USA są świadome potencjału wizerunkowej klęski. Z europejskiej perspektywy euroatlantyckiego aliansu nie do końca zdajemy sobie sprawę z doniosłości historycznie uzasadnionych percepcji USA, przeważnie negatywnych.

Antyamerykanizm jest zakorzeniony w pamięci zbiorowej mieszkańców Ameryki Łacińskiej na tyle głęboko, że w dzisiejszych czasach intensywnej komunikacji wywołanie go za pomocą obrazów amerykańskich żołnierzy

czy rakiet w konfrontacji z „niewinnymi cywilami” w Wenezueli nie stanowiłoby problemu nie tylko dla speców od propagandy. Świat może sobie zdawać sprawę, że Stany Zjednoczone są globalnym policjantem spacerującym po świecie z wielką pałką, czasem to nawet akceptuje, ale co innego wiedzieć, a co innego zobaczyć tego potwierdzenie na ekranie domowych telewizorów lub smartfonów. Krytycy Ameryki w elitach i społeczeństwach innych państw tylko na taką okazję czekają. Amerykańscy krytycy takiej polityki, jak choćby Noam Chomsky z radością im zawtórują słowami: „Zawsze mówiłem, że Ameryka to imperialistyczny łobuz (*bully*)”⁴. Pytaniem bez odpowiedzi pozostaje, czy akurat administrację Donalda Trumpa, która zdaje się być niewrażliwa na znaczenie miękkiej siły (*soft power*) wizja wizerunkowej porażki może odstraszyć od podjęcia działań.

Wymiar symboliczny

Ten wymiar polityki wobec Wenezueli związany jest blisko, acz nie jest tożsamy, z jej humanitarnym aspektem. Zakładając, że narracja o uzurpacji władzy Maduro i jej dyktatorskim charakterze, który chcąc się utrzymać u władzy za wszelką cenę czyni to kosztem swoich obywateli, a nawet działa na szkodę ich dobrobytu zdominowała skutecznie eter, można pokusić się o rozważenie korzyści i strat płynących z amerykańskiej aktywności na rzecz opozycji. Po pierwsze, retoryka i polityka antydyktatorska i prodemokratyczna pozwala nadać działaniom Waszyngtonu charakter zgodny z ideologią *Manifest Destiny*. Antymaduryzm może być krucjatą na rzecz dobra, tym samym polityka Trumpa nabiera charakteru moralnej konieczności. Przestaje być polityką państwa, partii czy grupy osób. Staje się częścią uniwersalnej, toczonej od tysięcy lat walki dobra ze złem. Ameryka jest wybrańcem Boga/bogów, a jej przeznaczeniem jest czynienie/przywrócenie dobra. Koncepcja „państwa upadłego” dostarcza naukowej pożywki dla takiego myślenia. Moralizm nadaje wyrazistość i siłę amerykańskiej polityce zagranicznej, stanowi jej spoiwo aksjologiczne. Spoiwo ponad podziałami.

Tu dochodzimy do drugiego symbolicznego wymiaru polityki wobec Wenezueli, ważnego przede wszystkim z perspektywy polityki wewnętrznej. W spolaryzowanej Ameryce 2019 roku nie ma wielu kwestii, które pozwalałyby demokratom i republikanom na pokazanie swoim wyborcom, że są w stanie „przezwyciężyć podziały” i „połączyć siły” dla „wspólnej sprawy”. Wenezuela jako państwo upadłe rządzone przez chciwego dyktatora

⁴ Chomsky N. (2019), *Open letter by Over 70 Scholars and Experts Condemns US-Backed Coup Attempt in Venezuela*, „openDemocracy”, 28.01.2019, <https://www.opendemocracy.net/en/democraciabiarta/open-letter-by-over-70-scholars-and-experts-condemns-us-backed-coup-a/>, (dostęp: 22.07.2019).

pozbawiającego obywateli dostępu do wody, prądu, lekarstw i innych dóbr potrzebnych do godnego rozwoju (to obraz Wenezueli z mediów od prawa do lewa od *Fox News* po *CNN*) woła o interwencję sił dobra, czytaj: USA. Jak dotąd każde działanie administracji w tym regionie, włącznie z groźbami interwencji (bez precyzowania jej charakteru) nie spotkało się z ponadpartyjnym czy, jak kto woli, dwupartyjnym zrozumieniem. W tym sensie Wenezuela dla demokratów i republikanów spadła z nieba jako okazja, by zaprezentować swój rozsądek, wstrzemięźliwość, umiejętność kompromisu i zauważenia w polityce wyższych ideałów poza partyjnym interesem.

Dobrym przykładem na ponadpartyjność polityki USA wobec Wenezueli obliczonej na zmianę rządzącego tam reżimu są reakcje demokratów na sytuację, gdy z Białego Domu i z ław republikanów płyną jednoznaczne deklaracje odnośnie amerykańskich celów politycznych, jak na przykład przy okazji dorocznego orędzia o stanie państwa (*State of the Union Address*). Demokraci chcąc zamanifestować własne spojrzenie na sytuację w Wenezueli mniej ochoczo klaskali i nie wstawali w tych samych momentach, co zebrani w Izbie Reprezentantów republikanie, ale gdy chodzi o komentarze po przemówieniu Trumpa różnili się od niego tylko tym, jak nazywali tę politykę: od twardego przewrotu do miękkiego przewrotu (*hard coup* lub *soft coup*), jednak nadal dzieląc ogólne jej cele.

065

Można wyróżnić wiele czynników prowadzących do takiego zachowania demokratów: niejednoznaczny stosunek do sytuacji w Wenezueli wśród latynoskich wyborców, w 2/3 głosujących na demokratów; rosnące poparcie dla Trumpa (wzrost z 21% do 45% w trakcie zaostrożenia polityki wobec Wenezueli w 2019 roku) wśród Latynosów szczególnie tych urodzonych w USA (a wśród latynoskich wyborców jest takich 75%)⁵; zdecydowana krytyka rządu Maduro i poparcie dla Guaidó płynące ze strony demokratycznych przywódców w kongresie: Bidena, Pelosi, Schumera⁶; rozpoczęta kampania prawyborcza skłaniająca ku stonowanym sądom w obawie przed odstręceniem wyborców, z których znakomita większość podziela opinie Białego Domu;⁷ na dodatek silnie obecna w retoryce republikanów ideologizacja rządów Maduro przedstawianych jako „socjalistyczna dyktatura”

⁵ Bernstein D. (2019), *Trump's Secret to Victory in 2020; Hispanic Vote*, „Politico”, 24.02.2019, <https://www.politico.com/magazine/story/2019/02/24/2020-hispanic-voters-donald-trump-225192>, (dostęp: 13.06.2019).

⁶ McCormack J. (2019), *Democrats Split on Responses to Venezuela Crisis*, „National Review”, 2.05.2019, s. 14.

⁷ Montoya-Galvez C. (2019), *Decrying Socialism. Trump looks to solidify crucial Latino support in Florida*, „CBS News”, 19.02.2019, <https://www.cbsnews.com/news/decrying-socialism-trump-looks-to-solidify-crucial-latino-support-in-florida/>, (dostęp: 18.03.2019).

lub „imitacja kubańskiego komunizmu” ograniczająca możliwości tym wszystkim, którzy chcieliby sugerować inną politykę wobec Caracas⁸.

W pewnej mierze Wenezuela jest zaworem bezpieczeństwa dla obu partii i tak długo, jak kryzys tam się utrzymuje i pozwala Amerykanom pokazywać swoją wyższość i przymioty moralno-etyczne, tak długo będą oni go podsycali. Wenezuela i Wenezuelczycy traktowani są instrumentalnie jako narzędzia budowania wizerunku amerykańskich partii politycznych i polityki w Waszyngtonie jako takiej.

Wymiar ten wzmacniany jest przez trzeci aspekt symboliczny kryzysu w Wenezueli, jakim jest konflikt ideologiczny między wolnym światem demokracji i kapitalizmu (reprezentowanym oczywiście przez USA) a światem socjalizmu czy komunizmu, światem zniewolonych ludzi omamionych lewicowymi ideami. Zimna wojna w skali globalnej skończyła się wraz z rozpadem Związku Radzieckiego w 1991 roku, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by ją prowadzić nadal w skali lokalnej. Maduro w swojej czerwonej koszuli z zaciśniętą pięścią uniesioną w górę jest wrogiem ideologicznym Ameryki na miarę Fidela Castro czy Che Guevary. Amerykańskie elity i społeczeństwo dobrze się odnajdują w świecie czarno-białych podziałów. Antyterroryzm zastąpił antykomunizm jako arenę globalnego starcia dobra ze złem, ale nie dał tak wyrazistej okazji do starcia dwóch odmiennych ideologii: prawicowej i lewicowej. Terroryzm ze względu na swoje korzenie islamskie (przynajmniej w amerykańskim ujęciu) jest trudniejszy do dyskusowania na poziomie ideologicznym, bo niebezpiecznie łatwo w takiej dyskusji zacząć krytykować islam i kultury o islamskim podłożu jako takie. W myśl filozofii poprawności politycznej taka narracja jest niedopuszczalna. Prawa strona sfery politycznej ma z łąčeniem islamu czy Arabów z terroryzmem mniejszy problem. Co innego, jeśli chodzi o komunistę Maduro – jego nie chronią reguły dyskursu dotyczące kultury ani religii. Maduro może być zwykłym wrogiem Ameryki, bo reprezentuje to, co Amerykanie przyjęli za wrogi punkt odniesienia przez całą swoją egzystencję – lewicowy, rewolucyjny komunizm. Czerwone koszule chawistów i uniesione w górę pięści idealnie pasują do świeckiego biało-czarnego świata Amerykanów. Idealnie nadają się do pokazania wyższości Ameryki. Ameryka znalazła wroga, którego potrzebuje, by utwierdzać się w wyobrażeniu o sobie, jako gwarancie liberalnej demokracji. Tyle tylko, że ta liberalna demokracja, a szczególnie jej niepisane reguły, w samej Ameryce znajdują się pod presją.

⁸ Rosen D. (2019), *Will Venezuela Crisis Split Democrats?*, "Counterpunch", 22.02.2019, <https://www.counterpunch.org/2019/02/22/will-venezuela-crisis-split-democrats/>, (dostęp: 15.06.2019).

Podsumowanie

Polityka administracji Donalda Trumpa wobec Wenezueli mieści się w tradycji amerykańskiej polityki zagranicznej tak w wymiarze materialnym, jak i aksjologicznym. Jest ona kontynuacją dobrze znanych reguł i narzędzi. Znajduje umiejscowienie w dotychczas używanych doktrynach. Wykracza poza ramy partyjne i ideologiczne. Jest więc spójna z praktyką polityki zagranicznej innych prezydentów w różnych czasach. Inaczej niż w przypadku Korei Północnej, gdzie na politykę kładzie się cień nuklearny, przez co słowo „opcja militarna” nabiera nierealistycznego charakteru, w przypadku Wenezueli możemy się doszukiwać podobieństw i kontynuacji działań z przeszłości. Jednocześnie warto zwrócić uwagę na słowa byłego Ambasadora USA w Panamie, Johna Feeley’a, który pozwolił sobie na celne podsumowanie amerykańskiej polityki w Ameryce Łacińskiej sugerując, że [ze względu na fakt, że w regionie nie występują poważne zagrożenia dla amerykańskiego interesu narodowego] „amerykańskie interwencje w regionie przynoszą większą szkodę w postaci negatywnych reakcji innych krajów (*backlash*) niż korzyści z ich przeprowadzenia”⁹. Wstrzemięźliwość administracji Trumpa, mimo silnej podbudowy propagandowej dla ewentualnej interwencji w Wenezueli sugeruje, że nieideologiczny charakter amerykańskiej obecności w rejonie może być formą niezdecydowania i braku planu działania, poza wyrażaną co raz opinią, że Maduro musi odejść.

067

Dryf czy pat, jakie obserwujemy od zimy 2019 roku, gdy po uznaniu przywództwa Guaidó wydawało się, że dni reżimu Maduro są policzone, też nie są bezowocne. Same dyskusje i rozważania scenariuszy przenoszą nas w symboliczny wymiar polityki i na dziś on chyba jest najważniejszy. Kampania wyborcza nie służy bowiem radykalnym działaniom, szczególnie takim, których efekty są zbyt złożone do łatwego do rozpoznania.

⁹ Feeley J. (2018), *Why I could no longer serve this president*, „Washington Post”, (9.03.2018), https://www.washingtonpost.com/opinions/why-i-could-no-longer-serve-this-president/2018/03/08/f444f086-225c-11e8-86f6-54bfff693d2b_story.html?utm_term=.010d31a4bc8e, (dostęp: 15.06.2019).

BIBLIOGRAFIA:

BBC (25.02.2019), *Venezuela profile*, <https://www.bbc.com/news/world-latin-america-19652436>, (dostęp: 28.07.2019).

Bernstein D. (2019), *Trump's Secret to Victory in 2020; Hispanic Vote*, "Politico", 24.02.2019, <https://www.politico.com/magazine/story/2019/02/24/2020-hispanic-voters-donald-trump-225192>, (dostęp: 13.06.2019).

Chomsky N. (2019), *Open letter by Over 70 Scholars and Experts Condemns US-Backed Coup Attempt in Venezuela*, "openDemocracy", 28.01.2019, <https://www.opendemocracy.net/en/democraciaabierta/open-letter-by-over-70-scholars-and-experts-condemns-us-backed-coup-a/>, (dostęp: 22.07.2019).

CNN (5.07.2019), *Venezuela*, <https://edition.cnn.com/2013/05/28/world/americas/venezuela-fast-facts/index.html>, (dostęp: 28.07.2019).

Coatsworth J. (2005), *United States interventions. What For?*, in: "ReVista. Harvard Review of Latin America", Summer.

Delgado A. (2018), *Report: US Confiscates \$800 million from top Venezuelan official*, "Miami Herald", 12.06.2018, <https://www.miamiherald.com/latest-news/article213032354.html>, (dostęp: 20.07.2019).

McCormack J. (2019), *Democrats Split on Responses to Venezuela Crisis*, "National Review", 2.05.2019.

Montoya-Galvez C. (2019), *Decrying Socialism. Trump looks to solidify crucial Latino support in Florida*, "CBS News", 19.02.2019, <https://www.cbsnews.com/news/decrying-socialism-trump-looks-to-solidify-crucial-latino-support-in-florida/>, (dostęp: 18.03.2019).

New York Times (2019), *Venezuela*, 28.07.2019, <https://www.nytimes.com/topic/destination/venezuela>, (dostęp: 28.07.2019).

Rosen D. (2019), *Will Venezuela Crisis Split Democrats?*, "Counterpunch", 22.02.2019, <https://www.counterpunch.org/2019/02/22/will-venezuela-crisis-split-democrats/>, (dostęp: 15.06.2019).

Sonneland H.K. (2019), *Timeline: Venezuela's Political Standoff*, "Newsletter", Americas Society/Council of the Americas, 24.07.2019, <https://www.as-coa.org/articles/timeline-venezuelas-political-standoff>, (dostęp: 25.07.2019).

Stanley A., Verrasto F. (2019), *What Comes Next for Venezuela's Oil Industry*, "Center for Strategic Studies Report", 12.02.2019, <https://www.csis.org/analysis/what-comes-next-venezuelas-oil-industry>, (dostęp: 22.07.2019).

Rosja wobec Wenezueli

MACIEJ RAŚ

W latach 90. XX wieku „nowa Rosja” przeżywała poważny kryzys o charakterze systemowym zarówno w wymiarze politycznym, jak i społeczno-gospodarczym, będący w ogromnej mierze skutkiem problemów, które doprowadziły do upadku ZSRR, ale i potęgowany chaotycznie prowadzoną transformacją ustrojową. Malejący potencjał powodował „wycofanie się Rosji do wewnątrz”, czyli skoncentrowanie na wyzwaniach wewnętrznych targających Federacją Rosyjską, z załamaniem gospodarczym, zagrożeniem spójności państwa federacyjnego oraz szeregiem patologii społecznych na czele. Sytuacja ta poważnie redukowała możliwości oddziaływania na arenie międzynarodowej. Brak możliwości oddziaływania czy wręcz brak większego zainteresowania odnosił się zwłaszcza do odległych geograficznie regionów, w których wpływy ZSRR nawet w czasach apogeum jego pozycji międzynarodowej (lata 70. XX wieku) były ograniczone. Dotyczyło to także Ameryki Łacińskiej.

Znaczenie tego regionu w polityce zagranicznej, bezpieczeństwa i ekonomicznej FR lat 90. było niewielkie, a zakres kontaktów z większością państw latynoamerykańskich uznawano za marginalny. Tym bardziej, że Rosja zmagiała się z wypracowaniem własnej tożsamości tak w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym.

071

Ewolucja polityki Federacji Rosyjskiej wobec Wenezueli

Początkowo – w pewnym stopniu „w spadku” po okresie gorbaczowowskim – „nowa Rosja” orientowała się na dalsze zbliżenie, a nawet stopniową integrację z Zachodem, który po zakończeniu „zimnej wojny” wyraźnie zdominował porządek międzynarodowy pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym, ale i w kategoriach ideowych. Stopniowo w latach 90. w Rosji zaczęto kontestować dominację Zachodu, postulując kreowanie „wielobiegunowego” ładu międzynarodowego (od pewnego czasu mówi się o „ładzie policentrycznym”). Od końca ostatniej dekady XX wieku Rosja zaczęła odtwarzać swój potencjał, czemu sprzyjał wzrost cen na surowce energetyczne.

Na początku obecnego stulecia zaczęto mówić o rosyjskim „rewizjonizmie” w stosunkach międzynarodowych, co było efektem kontrhegemonicznej postawy Rosji wobec Zachodu, a zwłaszcza USA. Kreml w dalszym ciągu deklarował chęć zbliżenia z Zachodem, lecz na „godnych” (czytaj: własnych) warunkach, zakładających zaakceptowanie Rosji „taką, jaką ona jest” oraz „pełnoprawny” udział w kształtowaniu ładu międzynarodowego (czyli „równoprawne”, symetryczne traktowanie przez Zachód) i „poszanowanie” jej strefy wpływów na obszarze poradzieckim. Brak akceptacji ze strony Zachodu dla takich postulatów skutkował „rozchodzeniem się” interesów stron, spadkiem zaufania i wzrostem konkurencji, a w dalszej kolejności coraz poważniejszymi napięciami i otwartym konfliktem po 2014 roku.

Rywalizująca z Zachodem Rosja większą uwagę zwróciła ku możliwym do pozyskania partnerom niezachodnim. Specyficzną funkcję zaczęły w polityce Moskwy zaczęły odgrywać kontakty z państwami skonfliktowanymi z Zachodem, dla których współpraca z Rosją wydaje się bezalternatywną.

Rozwojowi relacji z Ameryką Łacińską sprzyjało więc nie tylko przyjęcie nowej strategii w polityce zagranicznej FR oraz wzmacnianie jej potencjału, ale i przemiany zachodzące w szeregu państw latynoamerykańskich, skutkujące m.in. mniej lub bardziej zdecydowanymi dążeniami do ich suwerenizacji od USA. Antywaszyngtońska retoryka połączyła Kreml z takimi przywódcami latynoamerykańskimi, jak Evo Morales, Nestor i Kristina Kirchnerowie, Rafael Correa, Daniel Ortega czy Fidel i Raúl Castrowie. Do grona „wyjątkowych” partnerów FR dołączyła chavistowska, otwarcie skonfliktowana z USA, Wenezuela.

072

Stosunki FR z Wenezuelą zaczęły rozwijać się dynamicznie po dojściu do władzy Hugo Chaveza. W latach 2006-13 Chávez złożył aż osiem wizyt w Rosji. Wenezuela pod jego rządami wyrosła na drugiego w Ameryce Łacińskiej, po Brazylii, importera produktów z Rosji, głównie uzbrojenia i towarów rolno-spożywczych, a w mniejszym stopniu także wyrobów przemysłu chemicznego, maszyn i urządzeń oraz środków transportu. W latach 2011-12 Chávez przetransferował wenezuelskie rezerwy złota z zachodnich instytucji finansowych do innych banków, w dużej mierze do Rosji. Caracas, wspierając politykę Moskwy, uznało także niepodległość Abchazji i Osetii Południowej, co z punktu widzenia chawistów było kolejnym gestem wymierzonym w Waszyngton. Politykę Chaveza kontynuował Nicolás Maduro, który odwiedził Moskwę już czterokrotnie w ciągu 6 lat prezydentury. Władimir Putin był w Wenezueli tylko raz – w 2010 roku, piastując wówczas stanowisko premiera FR.

Sojusz z chawistami miał dla Kremla wymiar przede wszystkim antyameerykański, ale i podbudowany interesami ekonomicznymi. Dlatego jedną z kluczowych osobistości w Rosji, odpowiedzialnych za rozwój współpracy z Wenezuelą od połowy poprzedniej dekady, stał się Igor Sieczin.

Silnie umocowany w środowisku kremlowskim, uprzednio wicepremier FR, zarządzający obecnie koncernem energetycznym *Rosnieft* (największy producent ropy naftowej i drugi gazu ziemnego w Rosji), regularnie składał wizyty w Wenezueli. Od 2008 roku Sieczin współprzewodniczył Międzyrządowej Rosyjsko-Wenezuelskiej Komisji Wysokiego Szczebla.

Charakter zaangażowania Rosji w Wenezueli

Zaangażowanie FR w Wenezueli koncentruje się na działaniach politycznych i ekonomicznych. W pierwszej z wymienionych sfer podkreślić należy zdecydowane wsparcie dla prezydenta Maduro, w tym „parasol dyplomatyczny” roztoczony nad jego reżimem w wymiarze międzynarodowym. W zakresie gospodarczym – rolę odgrywają przede wszystkim rosyjskie inwestycje w sektorze energetycznym Wenezueli oraz kontrakty zbrojeniowe.

Biorąc pod uwagę samą wielkość dwustronnej wymiany handlowej, Wenezuela nie wydaje się być znaczącym partnerem gospodarczym Rosji: przypada na nią jedynie ok. 0,01% całości wymiany zagranicznej FR. Zaznacza się przy tym zdecydowana dominacja rosyjskiego eksportu nad importem.

Na przełomie dekad powołano do życia bank mający wspierać wspólne projekty inwestycyjne. W 2018 roku sumaryczna wartość inwestycji rosyjskich w Wenezueli wynosiła już ponad 4 mld dolarów. Największym inwestorem okazała się *Rosnieft*. FR stała się również poważnym kredytodawcą Wenezueli. Na koniec marca 2019 roku Wenezuela winna była FR ok. 3 mld dolarów z tytułu kredytu rządowego, a sama PDVSA *Rosniefti* – ponad 2 mld dolarów w wyniku kontraktów (przedpłat) na zakupy ropy naftowej.

Najpoważniejsze rosyjskie projekty inwestycyjne zaczęto realizować w sektorze naftowym. W 2016 roku powołano w tym celu wspólne przedsiębiorstwo *PetroMiranda*, którego 60% własności przyznano PDVSA, a 40% – koncernom z Rosji: *Rosnieft*, *Łukoil*, *Gazprom nieft*, *TNK-BP* i *Surgutnieftgaz* (*Rosnieft* wykupiła następnie udziały w tym przedsięwzięciu należące do 2 ostatnich firm). *Rosnieft* wraz z austriackim OMV i PDVSA stworzyły przedsiębiorstwo *Boqueron*. W przypadku innych wspólnych inwestycji, *Petrovictoria*, *Petroperija*, *Petromonagas*, partnerem PdVSA stała się wyłącznie *Rosnieft*. Inwestycje *Rosniefti* nad Orinoko szacowano na ok. 10% ogólnej wartości projektów realizowanych przez ten koncern w Rosji i poza jej granicami. Towarzyszyły temu inne inwestycje rosyjskiego koncernu i jego „spółek-córek” (w tym szwajcarskiej *Rosneft Trading*), także związane z eksploracją złóż gazu ziemnego oraz działalnością serwisową w sektorze energetycznym. Warto wspomnieć, że w 2005 roku *Gazprom* otrzymał licencję na eksplorację złóż gazu ziemnego w strefie wenezuelskiego szelfu. W 2012 roku *Gazprombank* jako 40%





udziałowiec stworzył wraz z PdVSA spółkę mającą zajmować się wydobywaniem ropy naftowej. W kolejnym roku *Uralmasz* zawarł z tymże wenezuelskim koncernem memorandum o współpracy przy produkcji urządzeń wiertniczych.

Handel uzbrojeniem i wyposażeniem wojskowym zaczął się na dobre w 2005 roku, kiedy to Caracas złożyło zamówienie na 100 tysięcy karabinów Kałasznikowa. Wprowadzenie przez USA embarga na eksport broni do Wenezueli w 2006 roku gwałtownie podniosło znaczenie rosyjskiego partnera w tym zakresie. W latach 2005-17 strony zawarły kontrakty zbrojeniowe na sumę ok. 11 mld dolarów. Wenezuelski import był w tym przypadku częściowo finansowany z rosyjskich kredytów, udzielanych pod zastaw koncesji na realizację projektów energetycznych (naftowych) w tym kraju. Wenezuela zakupiła więc kolejne 100 tysięcy „kałasznikowów” (wraz z amunicją), licencję na produkcję tychże karabinów i amunicji do nich w kraju (w dwóch nowych zakładach), wielozadaniowe samoloty myśliwskie Suchoja (24 Su-30MK2), śmigłowce Mila (34 Mi-17W-5, 10 Mi-35, 3 Mi-26T), czołgi rodziny T-72 (92 T-72B1W, pewna liczba T-90), jak również systemy artylerii rakietowej *Smiercz* i *Grad*, samobieżne haubice *Msta-S* i nadbrzeżne systemy rakietowe systemy *Bał-E*. Radykalnie wzmocniono wenezuelską obronę powietrzną (co szczególnie istotne w przypadku zdolności do odparcia/utrudnienia zewnętrznej interwencji militarnej) zakupami rosyjskich systemów przeciwlotniczych różnego zasięgu: począwszy od *S-300WM*, poprzez *Buk-M2* i *Peczora-2M*, po przenośne rakietowe zestawy przeciwlotnicze.

076

Caracas wyrażało zainteresowanie dalszymi zakupami, także innych typów uzbrojenia i wyposażenia, w tym okrętów podwodnych. Przedstawiciele wenezuelskiej opozycji wypowiadali się zaś przeciw zwiększaniu wydatków na obronność kosztem zaspokajania potrzeb „cywilnych” kraju.

Wenezuela stała się również rynkiem zbytu dla rosyjskich Ład (samochody osobowe) i *Kamazów* (ciężarówki i podwozia dla autobusów), jak również energetycznych turbin gazowych dostarczonych przez *Inter RAO JeES*. Podmioty rosyjskie wykazały także zainteresowanie inwestycjami m.in. w branży wydobywania złota, produkcji środków transportu, rolno-spożywczej, budownictwa mieszkaniowego, jak również sektorze bankowo-finansowym.

Kreml wobec obecnego kryzysu politycznego w Wenezueli

Strategia Kremla po zaostrzeniu kryzysu politycznego w Wenezueli i zagrożeniu stabilności reżimu chawistowskiego została oparta na bezdyskusyjnym wsparciu legalnej władzy, którą w odbiorze Rosji reprezentuje prezydent Maduro i kontrolowany przezeń rząd. Ponadto FR

uwypuklała konieczność rozwiązania kryzysu metodami pokojowymi na bazie dialogu między różnymi siłami politycznymi w Wenezueli. W ten sposób starano się deprecjonować możliwość interwencji zewnętrznej. Zaistniałą sytuację chciano także zdyskontować w szerszym wymiarze, oskarżając USA i ich sojuszników o naruszanie norm prawa międzynarodowego i zarzucając im ingerencję w wewnętrzne sprawy suwerennego podmiotu stosunków międzynarodowych w celu obalenia legalnych władz oraz skłonność do rozwiązań siłowych (w tym cyberataki na systemy energetyczne Wenezueli). Konflikt wenezuelski postrzegano na Kremlu jako kolejny front otwartych zmagają z Zachodem.

FR wyraziła zainteresowanie dalszą obecnością wojskową w Wenezueli, w tym korzystaniem przez jej lotnictwo wojskowe i okręty z wenezuelskich lotnisk i portów. W grudniu 2018 roku dwa rosyjskie bombowce strategiczne zdolne do przenoszenia uzbrojenia nuklearnego, Tu-160, wzięły udział we wspólnych ćwiczeniach z lotnictwem wenezuelskim (dziesięciogodzinny patrol nad Morzem Karaibskim). Wywołało to sprzeciw ze strony USA i OPA. Kreml poinformował wówczas, że nie tylko planuje kontynuować loty Tu-160 do Wenezueli, lecz także dyslokować tam okręty wojenne uzbrojone w pociski manewrujące *Kalibr*, w których zasięgu znalazłaby się część terytorium USA. Kreml podkreślał, że działania tego rodzaju stanowią „symetryczną” odpowiedź na wzmacnianie „wschodniej flanki” NATO (w pobliżu terytorium FR). W grudniu 2018 roku po raz kolejny zasygnalizowano możliwość wykorzystania wenezuelskiej bazy lotniczej i morskiej na wyspie La Orchilla (około 200 km na północny-wschód od Caracas) na potrzeby sił zbrojnych FR. W czerwcu bieżącego roku Rosja poinformowała jednak o wycofaniu około setki swoich wojskowych z Wenezueli, których rozmieszczono tam trzy miesiące wcześniej (jako ekspertów „technicznych”, zabezpieczających współpracę dwustronną), po sygnałach Donalda Trumpa o możliwości interwencji USA. Wycofanie to zostało odebrane jako gest w kierunku prezydenta USA przed spotkaniem Putin-Trump na Szczycie G-20 w Osace.

Mimo wszystko działania wojskowe Rosji w Wenezueli noszą charakter raczej symboliczny i traktowane są w kategoriach politycznego wsparcia dla reżimu Maduro, propagandowego pokazu siły oraz ewentualnej „karty przetargowej” w rozmowach z USA. Moskwa nie jest w stanie przeprowadzić w Wenezueli operacji militarnej zbliżonej do zaangażowania w Syrii. Zdolności sił zbrojnych FR do projekcji siły na taką odległość są bowiem bardzo mocno ograniczone. Tym bardziej, że Rosja nie posiada w regionie żadnych „punktów oparcia” dla tego rodzaju działań. Rosyjscy strategowie zdają sobie również sprawę z nieuchronności potencjalnej odpowiedzi USA, które bez wątpienia musiałyby zareagować bardziej zdecydowanie niż w przypadku konfliktów na Ukrainie czy w Syrii. Moskwa naraziłaby też na szwank swoje relacje z innymi państwami latynoamerykańskimi. Poza tym FR nie stać finansowo na kolejną kosztowną operację militarną, zwłaszcza

w warunkach obecnych kłopotów ekonomicznych i zmniejszanych wydatków na obronność. Nie wyklucza to jednak przekazywania informacji wywiadowczych, wsparcia w zakresie cyberbezpieczeństwa, podejmowania działań dezinformacyjnych na korzyść obozu Maduro, a nawet udzielania „nieoficjalnego” wsparcia wojskowego przy wykorzystaniu najemników (choć PMC są w Rosji oficjalnie zakazane). W styczniu 2019 roku świat obiegła informacja o obecności w Wenezueli kilkuset (ich liczbę szacowano nawet na 400) rosyjskich najemników, w tym operatorów sił specjalnych z tzw. grupy Wagnera, których głównym zadaniem miałyby być ochrona Maduro. Doniesienia sugerowały, że pierwsi najemnicy pojawili się tamże już w maju poprzedniego roku.

Kreml musi zadbać o środki już zainwestowane w Wenezueli: odzyskać długi, a przede wszystkim zabezpieczyć rosyjskie inwestycje w tym kraju. Według raportu *Sberbanku* (największy, państwowy bank FR), sama *Rosnieft* zainwestowała tam 8,5 mld dolarów, z czego ponad 6 mld dolarów w formule przedpłaty za przyszłe dostawy ropy naftowej (kredyt dla PdVSA). W listopadzie 2017 roku *Rosnieft* wyraziła zgodę na restrukturyzację długu w wysokości ponad 3 mld USD, rozkładając płatności na 10 lat. Mimo tego wenezuelscy partnerzy realizowali uzgodnione dostawy ropy naftowej mniej więcej w połowie.

078

Moskwa uznaje rządy chawistów za gwarancję zachowania pełni swoich wpływów politycznych, wojskowych i gospodarczych w Wenezueli. Obóz Maduro ma w tym kontekście skrajnie ograniczone pole manewru, z czego Kreml świetnie zdaje sobie sprawę. Działania FR mają więc na celu przedłużenie trwania obecnego reżimu. Z tego powodu, nawet w warunkach ostrego kryzysu politycznego i społeczno-gospodarczego w Wenezueli wiosną 2019 roku, Rosja kontynuowała wszechstronną kooperację bilateralną, planując (a przynajmniej sugerując) jej rozwój, choćby poprzez zawarcie kolejnych porozumień przy okazji kwietniowego spotkania wspomnianej międzyrządowej Grupy Wysokiego Szczebla w Moskwie.

Możliwe (choć bardzo mało prawdopodobne) byłoby także wsparcie przez Moskwę siłowego rozprawienia się z opozycją, o ile nie wiązałoby się z wysokim prawdopodobieństwem interwencji zewnętrznej, której Rosja nie mogłaby się skutecznie przeciwstawić (poza działaniami dyplomatycznymi i informacyjnymi).

Innym wariantem jest zainicjowanie i patronowanie dialogowi między chawistami i opozycją, w którym to procesie negocjacyjnym Rosja zapewniłaby sobie rolę czołowego mediatora i „męża zaufania” stron, a zarazem gwarantowała trwałość znacznej części swoich interesów w Wenezueli. Zdaniem niektórych analityków, Rosja mogłaby zdecydować się na bezpośrednie kontakty z opozycją i przekonać Maduro do rozmów, a nawet ustąpienia, czyli

politycznej transformacji w Wenezueli. Ceną dla Guaidó i jego zaplecza politycznego byłoby zachowanie części rosyjskich kontraktów (z pewnością w sektorze energetycznym, przy ograniczeniu na przykład zamówień wojskowych), dla Rosji – pożegnanie się z funkcją Wenezueli jako antyamerykańskiego bastionu w zachodniej hemisferze.

Konflikt rozgrywający się w i wokół Wenezueli ma także wymiar wewnętrzny. Zaangażowanie Rosji po stronie „boliwariańskiej” oraz gesty i wypowiedzi ze strony polityków chawistowskich i sprzyjających im partnerów regionalnych pozwalają kremlowskim mediom ukazywać własnemu społeczeństwu FR jako podmiot mocarstwowy, zdolny do skutecznego równoważenia wpływów USA w świecie, a do tego „antyimperialny”, wspierający Dawida w konfrontacji z Goliatem.

BIBLIOGRAFIA:

AFP (2019), *Russia to withdraw military 'technicians' from Venezuela on Wednesday*: embassy, "France24", 26.06.2019, <https://www.france24.com/en/20190626-russia-withdraw-military-technicians-venezuela-wednesday-embassy>, (dostęp: 15.07.2019).

Garcia S. (2019), *Venezuela and Russia sign bilateral cooperation and investment agreements*, 05.04.2019, Ministerio del Poder Popular para Relaciones Exteriores, Gobierno Bolivariano de Venezuela, <http://mppre.gob.ve/en/2019/04/05/venezuela-russia-bilateral-investment/>, (dostęp: 15.07.2019).

Kuczyński G. (2019), *Amerykański przyczółek: Rosja wobec kryzysu w Wenezueli*, Warsaw Institute, „Raport specjalny” 21.02.2019.

Maroszek M. (2009), *Rosja a Ameryka Łacińska: polityka, ropa i bróń*, Fundacja „Amicus Europae” „Biuletyn Opinie”, nr 33.

Rouvinski V. (2019), *Russian-Venezuelan Relations at a Crossroads*, Kennan Institute, February 2019.

Венесуэла выплатила транш по долгу перед Россией, „Коммерсантъ”, 19.04.2019, <https://www.kommersant.ru/doc/3951595>, (dostęp: 15.07.2019).

Объем накопленных российских инвестиций в Венесуэлу превышает \$4,1 млрд, „ТАСС”, 24.01.2019, <https://tass.ru/ekonomika/6035354>, (dostęp: 17.07.2019).

Российские интересы в Венесуэле, „Коммерсантъ”, 24.01.2019, https://www.kommersant.ru/doc/3861747?from=doc_vrez, (dostęp: 15.07.2019).

Россия и Венесуэла: от золота и нефти до танков и орхидей, „Капитал страны”, 30.05.2013, http://kapital-rus.ru/articles/article/rossiya_i_venesuela_ot_zolota_i_nefti_do_tankov_i_orhidej/, (dostęp: 17.07.2019).

Wenezuela w chińskiej polityce zagranicznej

RAFAŁ ULATOWSKI

Pomimo nawiązania stosunków dyplomatycznych przez Wenezuelę i ChRL w 1974 roku do końca XX wieku stosunki bilateralne między oboma państwami były słabo rozwinięte, co przejawiało się zarówno w niewielkiej liczbie porozumień bilateralnych, bardzo rzadkich wizytach bilateralnych, jak i niewielkich rozmiarach wzajemnego handlu. Stosunki wenezuelsko-chińskie uległy znaczącej intensyfikacji dopiero na początku XXI wieku. Dziś Chiny są jednym z najważniejszych, a jednocześnie nielicznych sojuszników rządu prezydenta Nicolasa Maduro. Choć na początku XXI wieku wydawało się, że między oboma państwami kształtuje się wspólnota interesów, to po 20 latach oba państwa tkwią w klinczu wzajemnych zobowiązań i niespełnionych nadziei. Rząd chiński pragnie pokojowego rozwiązania wewnątrz wenezuelskich sporów z poszanowaniem zasady suwerenności Wenezueli.

W raporcie tym prezentuję dwa argumenty:

1. Partnerstwo wenezuelsko-chińskie oparte jest na komplementarności interesów obu państw w sektorze energetyki. Wenezuela dysponuje największymi na świecie złożami ropy naftowej, a przemysł naftowy dominuje w wenezuelskiej gospodarce. Równocześnie w ostatnich dwóch dekadach Chiny radykalnie zwiększyły konsumpcję ropy naftowej stając się jej największym importerem.
2. Pomimo obecnych problemów społeczno-polityczno-ekonomicznych Wenezuela pozostaje atrakcyjnym partnerem dla Chin w długiej perspektywie. Sojusz z Wenezuelą pozwala Chinom umocnić swoją pozycję geopolityczną i geoeconomiczną w Ameryce Łacińskiej.

Stosunki wenezuelsko-chińskie podzielić można w XXI wieku na trzy fazy, co znajduje odzwierciedlenie w dalszej części raportu.

Faza 1. Boom naftowy

U progu XXI wieku rozpoczął się na rynku surowców naturalnych supercykl. Spowodowany był on w głównej mierze wzrostem popytu ze strony tzw. rynków wschodzących, w tym zwłaszcza Chin. Władze chińskie rozwinęły w tym okresie dyplomację energetyczną mającą na celu zapewnienie bezpieczeństwa dostaw surowców, w tym zwłaszcza ropy naftowej poprzez międzyrządowe porozumienia z państwami dysponującymi bogatymi ich zasobami. Chińska dyplomacja energetyczna objęła m.in. państwa Afryki, Azji Centralnej i Ameryki Południowej, gdzie szczególną rolę zyskała Wenezuela ze względu na największe na świecie rezerwy ropy naftowej szacowane obecnie na ponad 300 mld baryłek. Od początku XXI wieku chińska aktywność na arenie międzynarodowej zaczęła szybko rosnąć. Wyrazem tego była strategia *going out*, aktywnie promująca chińskie inwestycje zagraniczne czy też strategia polityki zagranicznej (*China's peaceful rise*) promująca obraz Chin jako odpowiedzialnego uczestnika stosunków międzynarodowych.

Z perspektywy Wenezueli Chiny były atrakcyjnym partnerem. Ich zapotrzebowanie na ropę naftową i szybko rozwijająca się gospodarka zadawały się stwarzać idealną okazję dla rozluźnienia dotychczasowych powiązań gospodarczych i politycznych ze Stanami Zjednoczonymi poprzez pozyskanie inwestycji chińskich, dostępu do chińskiego rynku zbytu oraz uzyskanie chińskiego poparcia politycznego.

Wyrazem zbieżności interesów obu państw były podpisane porozumienia międzyrządowe. Wśród nich wskazać należy porozumienie o *strategic development partnership* z 2001 roku, którego rangę podniesiono w 2014 roku do *comprehensive strategic partnership*. Utworzono również Chińsko-Wenezuelską Komisję Wysokiego Szczebla (*High-Level China-Venezuela Commission*), a w 2001 roku podpisano *White Paper* określający plany współpracy w sektorze energetycznym na najbliższą dekadę. Utworzono także w 2007 roku Wspólny Fundusz Chińsko-Wenezuelski (*China-Venezuela Joint Fund*) ułatwiający Wenezueli zaciąganie kredytów w Chinach. W 2007 roku zaczęto negocjować pierwsze kredyty chińskie dla Wenezueli.

Faza 2. Eldorado

Druga faza wzajemnych stosunków określona może zostać jako eldorado, nawiązując do legendarnej krainy w Ameryce Południowej pełnej złota. W przypadku Wenezueli mamy bezsprzecznie do czynienia z bogactwem „czarnego złota”. Wysokie ceny ropy naftowej zagwarantowały Wenezueli rekordowe dochody z eksportu, pomimo powoli, ale konsekwentnie spadającej produkcji. Wenezuela była w stanie

wykorzystać bogactwo naftowe do budowy regionalnych sojuszy, aktywnie rozwijając dyplomację naftową (zob. *Petrocaribe*).

Pomimo rekordowych dochodów z eksportu ropy naftowej władze Wenezueli zaczęły zaciągać kredyty. Głównym kredytodawcą Wenezueli zostały Chiny. W latach 2007-17 Chiny udzieliły one Wenezueli kredytów o wartości 62,1 mld dolarów. W okresie stabilnych, ale i rekordowo wysokich cen ropy w okresie 2010-13 Wenezuela odpowiadała za 64% chińskich kredytów dla Ameryki Łacińskiej. Głównym instrumentem kredytowym były tzw. „kredyty za ropę”. Mechanizm ten stosowany jest przez Chiny w relacjach z wieloma państwami (m.in. Rosja, Brazylia, Ekwador) bogatymi w ropę naftową. W przypadku tych kredytów ryzyko kredytowe ograniczone było poprzez mechanizm rynkowy, a nie badanie makroekonomicznej stabilności dłużnika. Decyzje kredytowe oparte były o przekonanie o utrzymaniu się cen ropy naftowej na poziomie ok. 100 dolarów/baryłkę w długim okresie oraz na stabilności produkcji i eksportu państwa dłużnika. W przypadku Wenezueli kluczowa była kondycja państwowego koncernu naftowego PdVSA. Retoryka obu rządów w tym okresie była niezwykle optymistyczna. We wzajemnych stosunkach nie brakowało symbolicznych gestów mających świadczyć o politycznym zbliżeniu między oboma państwami, któremu towarzyszyło zbliżenie ekonomiczne. Po pierwszej dekadzie XXI wieku, kiedy optymistyczne zapewnienia o współpracy w sektorze naftowym kontrastowały z niewielkim wolumenem handlu, w drugiej dekadzie wenezuelski eksport wzrósł znacząco. Również pojawiły się inwestycje chińskie w Wenezueli niezwiązane z przemysłem naftowym. *Chery Automobile*, *Huawei*, *Yutong* to tylko wybrane przykłady chińskich firm, które zainwestowały w Wenezueli. Chińskie kredyty i technologie miały umożliwić również modernizację infrastruktury w Wenezueli. Do największych, a równocześnie zakończonych porażką projektów zaliczyć należy budowę nowych linii kolejowych (tzw. szybka kolej).

083

Jednak już w tym okresie widoczne stały się słabości wenezuelskiej gospodarki. Ogromne dochody z eksportu ropy naftowej oraz pożyczki chińskie nie przyczyniły się do modernizacji i dywersyfikacji gospodarczej, a wręcz przeciwnie, wenezuelska gospodarka coraz bardziej uzależniała się od dochodów z eksportu ropy naftowej, potrzebując coraz wyższych cen ropy dla zbilansowania budżetu (*break-even price*). Tempo wzrostu gospodarczego Wenezueli zaczęło spowalniać i coraz silniej widoczne stały się objawy „kłątwy surowcowej”.

Faza 3. Załamanie cen ropy i kryzys gospodarczy w Wenezueli

W 2014 roku sytuacja na rynku ropy naftowej uległa dramatycznej zmianie. Na rynku pojawiła się nadwyżka podaży nad

popytem. Stało się to na skutek dynamicznego wzrostu produkcji ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych (rewolucja łupkowa), a także mniejszego od spodziewanego wzrostu popytu. Od połowy 2014 roku ceny surowca zaczęły powoli spadać. Równocześnie wbrew oczekiwaniom wielu uczestników rynku, OPEC na szczycie w listopadzie nie zdecydował o ograniczeniu produkcji. Spowodowało to jedno z największych załamań cen ropy naftowej w historii. Cena ropy Brent (międzynarodowy benchmark) spadła przejściowo poniżej 30 dolarów/baryłkę w styczniu 2016 roku. Wenezuela, która ponad 90% dochodów z eksportu czerpie z ropy naftowej i produktów ropopochodnych znalazła się na skraju bankructwa.

Sytuację pogorszył fakt, że przez lata Wenezuela nie tylko nie zdywersyfikowała swojej gospodarki oraz nie zbudowała rezerw finansowych które pozwoliłyby przetrwać okres niskich cen (np. w wystarczającym stopniu zasilając FEM, tj. wenezuelski państwowy fundusz majątkowy), ale również rząd Wenezueli nie zapewnił wystarczających inwestycji w przemysł naftowy. Na skutek niedoinwestowania i spadku bieżących dochodów PdVSA pozbawiona została środków niezbędnych na realizację inwestycji, a nawet bieżących napraw instalacji naftowych. Skutkiem tego jest dramatyczny spadek produkcji ropy naftowej i w konsekwencji dochodów. Widząc pogarszający się stan wenezuelskiej gospodarki Chiny ograniczyły kredyty. W okresie 2014-2017 kredyty dla Wenezueli stanowiły jedynie 18% wartości kredytów udzielonych przez ChRL państwom Ameryki Łacińskiej. Logika umów „kredyt za ropę” sprawiała, że Wenezuela powinna zwiększyć swoje dostawy do Chin, jednak w związku ze spadkiem produkcji nie była w stanie tego uczynić. Problemem byłoby pozostanie zbyt małej ilości ropy w dyspozycji wenezuelskiej PdVSA na sfinansowanie innych potrzeb państwa. W związku z tym, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Wenezueli, Chiny zgodziły się w 2016 roku na moratorium na spłatę długów, które zostało przedłużone w 2018 roku.

W obecnej sytuacji politycznej Wenezueli Chiny starają się łączyć różne interesy. Z jednej strony starają się utrzymać dobre relacje z obecnym rządem, a jednocześnie ograniczając nowe kredyty starają się wykonać ukłon w stronę opozycji. Ta polityka sprawiła, że od 2011 roku, kiedy wartość wenezuelskiego zadłużenia wobec Chin osiągnęła historycznie rekordowy poziom, zadłużenie to spada. Pomimo to wynosi ono wciąż ok. 25 mld dolarów. Chiny zmieniły również swoją strategię kredytową wobec Wenezueli. Obecnie udzielają one Wenezueli jedynie kredytów na inwestycje w sektorze naftowym i górnictwie, które w przyszłości generować będą dochody z eksportu. Przykładowo, w 2018 roku udzieliły Wenezueli 5 mld dolarów kredytu, które to środki przeznaczone mają być na inwestycje w chińsko-wenezuelskie *joint-venture* w przemyśle naftowym.

Wnioski

Obecny stan gospodarki wenezuelskiej i skala chińskiego zaangażowania sprawia, że oba państwa są od siebie nie tylko uzależnione, ale stają przed poważnym wyzwaniem. Skala wenezuelskiego długu sprawia, że stanowi on nie tylko problem Wenezueli, ale również Chin.

Przykład Wenezueli obrazuje szersze zjawisko w chińskiej strategii geoeconomicznej ostatnich dwóch dekad. Chiny chętnie udzielały kredytów państwom bogatym w surowce, kiedy ich ceny były rekordowo wysokie. Ogłoszenie projektu „Jeden pas, jedna droga” tylko przyspieszyło ten proces. Chiny pragną zacieśniać relacje z Wenezuelą również poprzez ten projekt. Jednak spadek cen surowców i spowolnienie gospodarcze stawiają te państwa w sytuacji trudności ze spłatą zobowiązań, bądź niemożliwości ich spłaty.

W związku z tym *case study* Wenezueli stanowi wyzwanie dla chińskiej dyplomacji. Pojawia się pytanie, czy Chiny są w stanie wymóc na Wenezueli racjonalne zmiany w sektorze naftowym i czy będą gotowe przyczynić się do jego stabilizacji i rozwoju, do czego zapewne konieczne będzie dalsze moratorium na spłatę długów, a może i ich restrukturyzacja oraz kolejne kredyty i inwestycje. Wymuszenie zmiany polityki gospodarczej oznaczałoby porzucenie zasady nieingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, a więc zmianę strategii polityki zagranicznej (zagranicznej polityki ekonomicznej). Z kolei restrukturyzacja długów oznaczałaby poważne straty finansowe. Równocześnie trudno sobie wyobrazić powtórkę sytuacji ze Sri Lanki, gdzie wobec niemożności spłaty długów wobec Chin, rząd w Kolombo zgodził się na 99-letnią dzierżawę portu w mieście Hambantota. Taka transakcja z pewnością wzbudziłaby opór Stanów Zjednoczonych.

Przykład Wenezueli pokazał, jakie ograniczenia niesie oferowany przez Chiny model współpracy gospodarczej. Wiele projektów się nie powiodło, wiele miało prokonsumpcyjny charakter, a tylko nieliczne wspierały modernizację wenezuelskiej gospodarki. Gdy załamały się ceny ropy, a następnie sektor naftowy, dotychczasowy model współpracy gospodarczej między Chinami i Wenezuelą się wyczerpał. Dziś Chiny i Wenezuela potrzebują nowej koncepcji współpracy gospodarczo-politycznej.

BIBLIOGRAFIA:

Collins G. (2019), *China's Oil-Backed Loans to Venezuela Appear Headed for a Haircut*, "National Interest", 10.2.2019, <https://nationalinterest.org/blog/buzz/china%E2%80%99s-oil-backed-loans-venezuela-appear-headed-haircut-43992>, (dostęp: 30.6.2019).

Hermoso J., Fermín M.V. (2019), *Venezuela-China, explained: The Belt and Road*, Supchina, 14.1.2019, <https://supchina.com/2019/01/14/venezuela-china-explained-2/>, (dostęp: 30.6.2019).

Kaplan S.B., Penfold M. (2019), *China-Venezuela Economic Relations: Hedging Venezuelan Bets with Chinese Characteristics*, Wilson Center.

Meidan M. (2016), *China's loans for oil: asset or liability?*, OIES Paper, WPM70.

Rendon M., Baumunk S. (2019), *When Investment Hurts: Chinese Influence in Venezuela*, CSIS Commentary, <https://www.csis.org/analysis/when-investment-hurts-chinese-influence-venezuela>, (dostęp: 30.6.2019)

Wei S. (2019), *Firms should look before they leap into foreign markets*, "China Daily", 15.4.2019, <http://europe.chinadaily.com.cn/a/201904/15/WS5cb3c57ca3104842260b6232.html>, (dostęp: 30.6.2019).

Zilla C. (2019), *Venezuela, die Region und die Welt*, SWP-Aktuell, 14.3.2019.

Wenezuela i Unia Europejska

KAROLINA ZBYTNIEWSKA

W Wenezueli na oczach całego świata ma miejsce katastrofa humanitarna reprodukowana przez dyktaturę nieudolnie zarządzaną przez prezydenta Nicolasa Maduro. Dzisiejsza sytuacja jest wynikiem systematycznego procesu odbierania wolności obywatelskich i zduszania opozycji, do czego dochodzi przy jednoczesnym upadku gospodarczym. Unia Europejska początkowo biernie przyglądała się sytuacji za Oceanem Atlantyckim. Jednak w 2017 roku w sposób spójny i konstruktywny zaczęła nawoływać do dialogu, którego celem miało być znalezienie demokratycznego, pokojowego rozwiązania sytuacji. Dzisiaj głos Brukseli zdecydowanie wyróżnia się opanowaniem i stanowi przeciwagę dla nacechowanych wojowniczą retoryką zapowiedzi administracji Donalda Trumpa o możliwej interwencji wojskowej.

Nicolás Maduro jest prezydentem Wenezueli od 2013 roku, kiedy objął urząd po zmarłym Hugo Chavezie. Będąc wiceprezydentem, po śmierci swojego poprzednika – i zarazem mistrza – zgodnie z Konstytucją automatycznie przejął obowiązki prezydenta, a następnie wygrał rozpisane wybory. Choć nie były one całkowicie wolne, nie zostały też zaklasyfikowane jako zupełnie urągające regułom demokratycznym.

Nowemu prezydentowi brakowało charyzmy. Tym różnił się od swojego poprzednika, który cieszył się uwielbieniem Wenezuelczyków mimo pogarszającego się stanu gospodarki, wysokiej przestępczości, najwyższej w Ameryce Południowej korupcji, wysokiej inflacji i będącej w złym stanie infrastruktury.

Jednak chodzi nie tylko o charyzmę. Stan polityki gospodarczej nie poprawił się za rządów Maduro – PKB spada bowiem nieustannie od 2013 roku. Mimo że Wenezuela ma największe na świecie rezerwy ropy naftowej, które odpowiadają za największy procent wpływów do budżetu, w związku z nieudolnym zarządzaniem przemysłem naftowym przez zacofany technologicznie państwowy monopol PdVSA, od 2014 roku państwo znajduje się na drodze gospodarczego upadku. Tym samym prezydentowi brakuje

środków finansowych na prowadzoną przez poprzednika politykę rozdawnictwa. Jednak brakuje ich też na wszystko inne. W kraju panuje bieda. Ci, którym pozostały jeszcze siły, aby żartować, mówią o „dziecie Maduro”, gdyż za jego rządów większość Wenezuelczyków nie ma co jeść, a podziurawione ulice i drogi roją się od żebrzących dzieci i dorosłych.

Jedynie więc, co prezydentowi pozostało, by trwać przy władzy, to pełna kontrola nad instytucjami publicznymi, wspomagana przez wojsko i służby mundurowe. Robił to już Chávez, jednak nie na tę skalę. Maduro uczynił z sił zbrojnych główne narzędzie sprawowania władzy. Ograniczył jednocześnie wolności obywatelskie, opozycję likwiduje¹ albo zamyka w więzieniach i torturuje, knebluje wolność słowa. Reżim hybrydowy przekształcił w dyktaturę.

Najpierw były wybory parlamentarne w 2015 roku, w których opozycja uzyskała dwie trzecie mandatów, tym samym stając się jedyną niekoordynowaną przez Maduro instytucją. Odchodzący parlament nominował trzynastu nowych sędziów Sądu Najwyższego, który i tak już od 2004 roku był organem władzy wykonawczej. Ale tym samym został jeszcze bardziej podporządkowany prezydentowi.

Zmianę systemu ostatecznie przypieczętowano w 2016 roku. Obowiązująca od 1999 roku Konstytucja uwzględnia jedyną pozostałą jeszcze formę kontroli nad prezydentem, czyli referendum w sprawie jego odwołania rozpisane na podstawie petycji. W 2016 roku 1,8 mln zebranych przez opozycję pod petycją podpisów zostało złożonych w krajowej komisji wyborczej, kontrolowanej przez prezydenta. Aby referendum nie mogło się odbyć, Maduro wprowadził stan wyjątkowy, tym samym zawieszając pozostałe swobody obywatelskie. Celem prezydenta było zablokowanie referendum albo przesunięcie go w czasie. Według Konstytucji, jeśli odbędzie się ono w pierwszej połowie prezydentury konieczne są nowe wybory, a jeśli w drugiej – wiceprezydent zostanie prezydentem. Tymczasem prezydent ma pełną wolność w nominowaniu wiceprezydenta.

Unia Europejska zaczęła zabierać głos w roku kolejnym, kiedy Maduro zdecydował się rozmontować parlament, przekazując jego kompetencje Sądowi Najwyższemu. *De facto* oznaczało to przeprowadzenie zamachu stanu. Ruch ten wywołał masowe protesty i krytykę na arenie międzynarodowej,

¹ Liczba zamordowanych za „opór wobec władzy” to w 2018 roku – wedle oficjalnych statystyk rządowych – 5287 osób, zaś według organizacji pozarządowej *Observatorio Venezolano de la Violencia* (OVV) 7523 osób. W okresie od 1 stycznia do 19 maja 2019 roku zamordowanych zostało 1569 osób, natomiast według OVV 2124 osób – czytamy w raporcie Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka (UNHCHR) „Prawa Człowieka w Boliwariańskiej Republice Wenezueli” z 4 lipca 2019 roku.

do której przyłączyła się Unia Europejska. Federica Mogherini, Wysoka Przedstawiciel Unii ds. spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa uznała, że „decyzja Sądu Najwyższego ogranicza immunitet wybranego w demokratycznych wyborach parlamentu” oraz że „Unia Europejska zwraca uwagę, że pełen szacunek dla Konstytucji, demokratycznych wartości, rządów prawa i trójpodziału władz jest niezbędny, aby kraj w sposób pokojowy wyszedł z trudnej sytuacji i odzyskał stabilność polityczną”.

Ostatecznie rząd powołał Narodowe Zgromadzenie Konstytucyjne – drugi, alternatywny parlament, który zajął budynek dotychczasowego. Zasiedli w nim poplecznicy prezydenta. Zgromadzenie zostało powołane pod pretekstem konieczności zmiany Konstytucji, jednak rzeczywistym celem było ostateczne odebranie racji bytu parlamentowi i ubezwłasnowolnienie opozycji. Nowy parlament zaczął więc od przeprowadzenia „historycznego procesu prawicy”, czyli właśnie opozycji. Od tamtego czasu działają w Wenezueli dwa organy ustawodawcze, które wzajemnie uważają się za bezprawne. Nowego organu nie uznaje do dziś Unia Europejska, część instytucji międzynarodowych i ponad 40 państw.

Rozczarowana postępowaniem dyktatury reżimu oraz dostrzegając rozwijającą się katastrofę humanitarną Rada Unii Europejskiej zadecydowała (13 listopada 2017 roku) o nałożeniu embargo na dostawy broni do Wenezueli, a także wprowadziła zakaz handlu materiałami, które mogły być użyte do represji wewnętrznych. Następnie ta sama Rada Unii Europejskiej zdecydowała jednogłośnie o nałożeniu sankcji na siedmiu przedstawicieli wenezuelskiej władzy – uwzględniających zakaz podróżowania i zamrożenie aktywów. Był to kolejny krok, który miał przymusić rządzących do zmiany polityki, jednak objął zastanawiająco wąską grupę przedstawicieli reżimu. Uprawnił on ponadto przypuszczenia, że przy tak powolnym tempie wprowadzanych sankcji szybciej wykrwawi się społeczeństwo niż władza. Dziś 90% Wenezuelczyków żyje w biedzie. Około 4,5 miliona, czyli ok. 13% obywateli, uciekło z kraju.

W 2018 roku odbyły się wybory prezydenckie. Miały odbyć się w grudniu 2018 roku, jednak aby uniemożliwić opozycji kampanię zmieniono termin na 20 maja 2018 roku. Zwołało je pozbawione takiej kompetencji Zgromadzenie Konstytucyjne, zaś większość opozycyjnych polityków trafiła do więzienia lub nie została dopuszczona do startu. Dlatego jeszcze w lutym 2018 roku Parlament Europejski przytłaczającą większością głosów 480 do 51 (przy 70 wstrzymujących się) przyjął rezolucję nr 2018/2559(RSP), potępiającą sposób ich organizacji. Wzywała ona do zmiany postępowania, a także nawoływała do nałożenia sankcji na prezydenta, wiceprezydenta i innych polityków „odpowiedzialnych za nasilenie kryzysu”. Następnie Parlament Europejski przyjmował niemal na każdej sesji plenarnej kolejne krytykujące reżim rezolucje. Jednym z postulatów było

nasilenie zaangażowania Unii Europejskiej w Wenezueli oraz rozszerzania dotychczasowych sankcji.

Wybory w Wenezueli odbyły się przy rekordowo niskiej frekwencji. Wyniosła ona ok. 30% (wcześniej zazwyczaj było to ok. 80%), mimo że rząd płacił za głosy. Uzyskany przez prezydenta wynik 5,8 mln na ok. 20 mln uprawnionych do głosowania – biorąc pod uwagę wszystkie nieprawidłowości i zmasowaną propagandę – nie mógł być zadowalający dla władzy. Mimo to Maduro po raz kolejny ogłosił „tryumf rewolucji ludu nad imperializmem”. Wyborów nie uznała ani Unia Europejska (stwierdzając, że „nie były ani wolne, ani wiarygodne”²), ani państwa regionu: Argentyna, Brazylia, Chile, Kolumbia, Meksyk i USA. Nie uznała ich też opozycja. Doprowadziło to do trwającego wciąż kryzysu prezydenckiego, gdzie obok dwuwładzy ustawodawczej, od 10 stycznia 2019 roku Wenezuela ma dwóch prezydentów.

10 stycznia 2019 roku nieznany szerzej polityk opozycyjny Juan Guaidó został wybrany przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego, zgodnie z nowo ustaloną zasadą, że będzie to przewodnictwo rotujące rokrocznie między nominatami partii zasiadających w parlamencie. Tego samego dnia odbyła się również ceremonia zaprzysiężenia na drugą kadencję Maduro. 23 stycznia Guaidó ogłosił się tymczasowym prezydentem. Guaidó uznał, że Wenezuela *de facto* nie ma prezydenta, zatem zgodnie z Konstytucją Zgromadzenie Narodowe ma mandat do wyboru prezydenta tymczasowego, a następnie do przeprowadzenia wyborów. 23 stycznia to dzień symboliczny – rocznica, gdy Wenezuela stała się demokratycznym państwem przy nastaniu tzw. IV Republiki w 1958 roku, po dekadzie dyktatury wojskowej.

Unia Europejska, podobnie jak inne międzynarodowe organizacje i państwa, które nie uznawały ubiegłorocznych wyborów, a co za tym idzie reelekcji Maduro, od razu wsparły alternatywnego prezydenta³. Do dziś opowiedziało się za nim około 60 państw, w tym 26 z 28 państw członkowskich Unii Europejskiej.

Dwa unijne kraje nie udzieliły poparcia Guaidó – Słowacja i Włochy. Słowacja dlatego, że rządzący socjaldemokraci z partii Smer-SD (Kierunek – Socjalna Demokracja) w oficjalnych deklaracjach odwołują się do zasady

² Oficjalna strona Rady Europejskiej i Rady Unii Europejskiej: consilium.europa.eu/en/policies/venezuela, (dostęp: 20.07.2019).

³ 23 stycznia Unia Europejska opublikowała „oświadczenie wysokiej przedstawicielki wydane w imieniu Unii Europejskiej na temat najnowszych wydarzeń w Wenezueli”, popierające Zgromadzenie Narodowe i jego przewodniczącego Juana Guaidó <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2019/01/23/declaration-by-the-high-representative-on-behalf-of-the-european-union-on-latest-developments-in-venezuela/>, (dostęp: 21.07.2019).

nieinterwencji i prawa międzynarodowego, a w nieoficjalnych utrwalają retorykę antyimperializmu oraz antyamerykanizmu, w ramach której unijne kraje są marionetkami nieprawowicie wybranego na prezydenta Donalda Trumpa. Taką narrację otwarcie prezentuje m.in. Ľuboš Blaha, przewodniczący parlamentarnej komisji ds. europejskich.

Z kolei we Włoszech rządząca koalicja lewicowych populistów Ruchu Pięciu Gwiazd (M5S) i populistów prawicowej Ligi nie może dojść w tej kwestii do porozumienia. M5S na początku wspierał Maduro, potem jednak złagodził ton i dziś nie udziela poparcia żadnemu z prezydentów. Z kolei wicepremier Matteo Salvini uznał Maduro za przestępcę i udzielił poparcia Guaidó. Biorąc pod uwagę koalicyjny rozdźwięk premier Giuseppe Conte nie zdecydował się poprzeć żadnego z wenezuelskich polityków, zastrzegając się niechęcią napędzania spirali radykalizacji.

Protesty Wenezuelczyków inspirowane przez Guaidó, poczynszyszy od największej demonstracji 23 stycznia stopniowo słabną. Ludziom brakuje przede wszystkim nadziei, że coś może się zmienić. Próba przeprowadzenia zamachu stanu z 30 kwietnia 2019 roku, przedstawiana przez Guaidó za prawowitą próbę przywrócenia ładu konstytucyjnego, okazała się fiaskiem. Włoski przewodniczący Parlamentu Europejskiego Antonio Tajani uznał wtedy, przedwcześnie, że „30 kwietnia to historyczny moment powrotu do demokracji i wolności w Wenezueli, które Parlament Europejski popierał zawsze”.

093

Tymczasem odbywają się kolejne spotkania Międzynarodowej Grupy Kontaktowej, Parlament Europejski wydaje dalsze rezolucje nawołujące do pokojowej deeskalacji – w tym 18 lipca 2019 roku, czyli w trakcie pierwszego miesiąca funkcjonowania nowo wybranego Parlamentu Europejskiego⁴. ONZ wydała wspomniany wcześniej raport nt. łamania praw człowieka w Wenezueli⁵, zaś Rada Europejska i Rada Unii Europejskiej go uznały i nawołują *de facto* rząd Maduro do zastosowania się do zawartych tam rekomendacji⁶.

Eksperci, szczególnie europejscy, krytykują niewystarczająco dobitną strategię Unii Europejskiej. Pojawiają się głosy, że Europa nie chce się realnie

⁴ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie sytuacji w Wenezueli, 2019/2730(RSP), http://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2019-0007_PL.html, (dostęp: 22.07.2019).

⁵ „Prawa Człowieka w Boliwariańskiej Republice Wenezueli” z 4 lipca 2019 roku.

⁶ https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2019/07/16/declaration-by-the-high-representative-on-behalf-of-the-eu-on-venezuela/?utm_source=dsms-auto&utm_medium=email&utm_campaign=Declaration+by+the+High+Representative+on+behalf+of+the+EU+on+Venezuela, (dostęp: 21.07.2019).





zaangażować, że działa niespójnie (*vide*: Słowacja i Włochy), że sankcje, których zakres wciąż się rozszerza obejmuje zbyt małą liczbę osób i zbyt wąski zakres spraw, by być dotkliwymi, a także, że Maduro korzysta z kolejnych pomysłów na dialog tylko po to, by zyskać na czasie. Z drugiej strony to wyważone – ale mimo braku zgody pojedynczych państw konsekwentne – podejście, które jako nadrzędne uznaje prawo samej Wenezueli do ostatecznego zdecydowania o własnym losie, wydaje się słuszne.

Unia Europejska nie zmieni strategii dążenia do „pokojowego, prowadzonego przez samych Wenezuelczyków procesu demokratycznego, którego wynikiem będą wolne i uczciwe wybory prezydenckie”⁷. Możliwa jest jednak zmiana taktyki poprzez intensyfikację działań. Przede wszystkim, obok zaangażowanych krajów UE i większości państw Ameryki Łacińskiej warto nawoływać do udziału w rozmowach Chin, Rosji i przede wszystkim Stanów Zjednoczonych. Odchodząca szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini zapowiedziała, że jeśli negocjacje nic nie zmienia, UE nałoży kolejne sankcje na polityków reżimowych i ich bliskich. To dobry kierunek, bo dotyczy winnych katastrofy polityczno-społecznej, a nie jej ofiar jak sankcje związane m.in. z handlem ropą.

096

Hiszpański minister spraw zagranicznych Josep Borrell, nominowany na następcę Mogherini i słynący z ostrego języka, może prowadzić mniej wyważoną politykę. Krytykował m.in. Donalda Trumpa za jego „kowbojskie” podejście do Wenezueli, a także przyrównał spotkania unijnych dyplomatów do „doliny łez”. Bojowe podejście Borrella może zjednać mu sojuszników. Dodatkowo, ze względu na wiek i temperament prawdopodobnie skoncentruje się on na budowaniu koalicji i strategii na miejscu, w Brukseli, co może okazać się bardziej efektywne niż nieustanne podróże Mogherini na każde możliwe spotkanie. To było dobre dla budowania rozpoznawalności stanowiska i jej samej, niekoniecznie jednak dla budowania sojuszy.

W zakresie strategii Borrell podąży jednak drogą Mogherini. Ponieważ „Maduro ma kontrolę nad administracją, armią i terytorium, aby przeprowadzić wybory, trzeba koniecznie z nim negocjować, jak to rozumiała opozycja wenezuelska” – tweetował 15 lipca 2019 roku. Jego zdaniem też, zgodnie z obecną linią Brukseli, wenezuelski kryzys może być rozwiązany tylko i wyłącznie na drodze „pokoju, negocjacji i demokracji” (TVE).

Na koniec warto się zastanowić, dlaczego w ogóle Unia Europejska interesuje się tym, co dzieje się w Wenezueli. Przede wszystkim wspólnocie europejskiej zależy na prawach człowieka, demokracji i politycznej stabilności oraz na dialogu. Dodatkowo, trudno zapomnieć o istotnej liczebności

⁷ Ibid.

Wenezuelczyków pochodzenia hiszpańskiego, włoskiego i portugalskiego. Chodzi też o imigrację. Według danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. uchodźców (UNHCR) wnioski o status uchodźcy złożyło od 2014 roku ponad 50 tys. Wenezuelczyków, przede wszystkim w Hiszpanii – z tego ponad 19 tys. w 2018 roku, zaś w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 2019 roku już ponad 16 tys.⁸ Jest to liczba porównywalna z liczbą uchodźców z państw afrykańskich⁹.

Jednocześnie Unia Europejska wspiera Wenezuelę humanitarnie. Łącznie od 2018 roku przeznaczyła na ten cel 117,6 mln euro. Pomoc ze strony europejskiej jest na pewno bardziej wartościowa niż wsparcie amerykańskie, bo nie jest opatrzona etykietą złego imperializmu.

Podsumowując, zaangażowanie Unii Europejskiej w Wenezueli jest ważne, choć może mieć mało istotne znaczenie dla sytuacji. Zgodnie z każdą sporządzoną przez Unię Europejską deklaracją, ewentualne rozwiązanie kryzysu zacznie się w Wenezueli. Niestety, dziś nie wiadomo, czy będzie to zamach stanu przypuszczony przez opozycję, czy też trwanie u władzy apologetów ideologii *El chavismo*, ale też dyktatury. Unia Europejska ma niewiele innych narzędzi niż te, które już wykorzystuje – może zatem tylko wzmacniać ich natężenie organizując więcej dialogów, rozszerzając sankcje na więcej przedstawicieli reżimu, wysyłać więcej pomocy humanitarnej, bardziej wspierać opozycję. Być może kropla wydrąży skalę. Szanse to dziś 50/50.

097

BIBLIOGRAFIA:

PE (2019), Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie sytuacji w Wenezueli, 2019/2730(RSP), http://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2019-0007_PL.html, (dostęp: 22.07.2019).

Rada UE (2019), Oświadczenie wysokiej przedstawiciel wydane w imieniu Unii Europejskiej na temat najnowszych wydarzeń w Wenezueli, Komunikat 23.01.2019, <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2019/01/23/declaration-by-the-high-representative-on-behalf-of-the-european-union-on-latest-developments-in-venezuela/>, (dostęp: 21.07.2019).

Rada UE (2019), Oświadczenie wysokiej przedstawiciel wydane w imieniu UE w sprawie Wenezueli, Komunikat 16.07.2019, <https://www.consilium.europa.eu/pl/press/>

⁸ UNHCR nt. uchodźców z Wenezueli: <https://data2.unhcr.org/en/documents/download/70262>, (dostęp: 21.07.2019).

⁹ Pochodzących głównie z Maroka, Gwinei i Mali <https://data2.unhcr.org/en/situations/mediterranean/location/5226>, (dostęp: 21.07.2019).

press-releases/2019/07/16/declaration-by-the-high-representative-on-behalf-of-the-eu-on-venezuela/?utm_source=dsms-auto&utm_medium=email&utm_campaign=Declaration+by+the+High+Representative+on+behalf+of+the+EU+on+Venezuela, (dostęp: 21.07.2019).

The European Council (2019), *Venezuela: the Council's response to the crisis*, 16.07.2019, <https://www.consilium.europa.eu/en/policies/venezuela>, (dostęp: 20.07.2019).

UNHCR nt. uchodźców z Wenezueli: <https://data2.unhcr.org/en/documents/download/70262>, (dostęp: 21.07.2019).

UNHCR Portal, <https://data2.unhcr.org/en/situations/mediterranean/location/5226>, (dostęp: 21.07.2019).

Wenezuelski kryzys migracyjny

JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK

Wenezuela znajduje się w stanie bezprecedensowego kryzysu politycznego i gospodarczego, którego skutki odczuwalne są w całym regionie latynoamerykańskim. Z powodu hiperinflacji, poważnych niedoborów żywności i leków, eskalacji przemocy, gwałtownego wzrostu przestępczości i coraz bardziej autorytarnych rządów około 4,5 mln Wenezuelczyków – czyli 13 procent populacji – uciekło z kraju w ciągu ostatnich lat. Około pół miliona osób ubiegało się o azyl z powodu prześladowań politycznych i przemocy. Setkom tysięcy osób brakuje legalnego miejsca zamieszkania, a w konsekwencji również dostępu do zatrudnienia, edukacji i usług społecznych. Jest to jedna z największych i najszybszych masowych migracji w historii Ameryki Łacińskiej, którą Organizacja Narodów Zjednoczonych określiła jako „największy exodus w najnowszej historii Ameryki Łacińskiej i Karaibów”. „Tempo odpływu z Wenezueli jest oszałamiające” – podały we wspólnym oświadczeniu Wysoki Komisarz NZ ds. Uchodźców (UNHCR) i Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji (IMO).¹

101

Z prognoz przedstawionych przez Organizację Państw Amerykańskich (OPA)² wynika, że exodus może wynieść 7,5-8,2 mln osób w 2020 roku, czyli znacznie przekroczy 6,7 mln osób, które w ciągu ośmiu lat uciekły z Syrii. Byłby to największy współczesny kryzys migracyjny na świecie.

Rząd Wenezueli zaprzecza jakimukolwiek kryzysowi migracyjnemu, twierdząc, że inne kraje oraz ONZ podając takie informacje próbują usprawiedliwić zagraniczną interwencję w Wenezueli.

¹ UNHCR, IOM (2019), *Refugees and Migrants From Venezuela top Four Million: IOM and UNHCR*, 6.07.2019, <https://www.iom.int/news/refugees-and-migrants-venezuela-top-four-million-iom-and-unhcr>, (dostęp: 20.07.2019).

² OAS (2019), *Preliminary Report on the Venezuelan Migrant and Refugee Crisis in the Region*, 8.03.2019, Washington D.C.

Historia

Kilka dekad temu Wenezuela była jednym z najbogatszych krajów Ameryki Łacińskiej, cieszącym się dobrobytem i stosunkowo wysokim poziomem życia. Co więcej, to właśnie Wenezuela przez dziesięciolecia prowadziła wzorcową politykę migracyjną, z której korzystali zarówno imigranci, jak i kraj przyjmujący.

W 1945 roku Eduardo Mendoza, dziadek jednego z przywódców dzisiejszej wenezuelskiej opozycji Leopolda Lopeza, zresztą spokrewniony ze sławnym przywódcą walk wyzwoleniczych Simonem Bolivarem, został mianowany ministrem rolnictwa przez prezydenta Romula Betancourta, obejmując swoją opieką także kwestie promowania imigracji w celu pobudzenia gospodarki. Stał się pomysłodawcą i twórcą bardzo liberalnej polityki migracyjnej, na której wzorowały się później inne państwa latynoamerykańskie. To właśnie Wenezuela była jednym z inspiratorów powołania Międzynarodowej Organizacji ds. Uchodźców – prekursora dzisiejszego Biura Wysokiego Komisarza NZ ds. Uchodźców – i jednym z pierwszych państw świata, które przyjęło i wdrożyło jej regulacje prawne. Wenezuela pozostała otwarta przede wszystkim na Europejczyków, szukających nowej ojczyzny po tragedii II wojny światowej, przyjmując z otwartymi ramionami dziesiątki tysięcy osób.

102

Postępową politykę prezydenta Betancourta kontynuowały następne rządy, także za czasów dyktatury Marcosa Pereza Jimeneza w latach 50. XX wieku; Wenezuela stała się magnesem dla imigrantów i sztandarowym przykładem udanej ich integracji. W latach 60. społeczeństwo Wenezueli współtworzyło 530 tys. obcokrajowców, stanowiąc około 7,5% ówczesnej populacji. Pochodzili oni głównie z Włoch, Hiszpanii i Portugalii, ale także z Niemiec, Węgier, Rumunii, Czechosłowacji czy Polski (na początku obecnego stulecia mieszkała tam blisko 4-tysięczna Polonia) oraz z Bliskiego Wschodu, głównie z Libanu i Syrii. Od połowy lat 70. gospodarka Wenezueli rozkwitała, a warunki życia i dostęp do usług publicznych były bardzo atrakcyjne w porównaniu z sąsiednimi państwami, co przyciągało licznych imigrantów z krajów Ameryki Łacińskiej, w tym z Argentyny, Kolumbii, Chile, Ekwadoru i Peru. Część z nich szukała po prostu lepszych warunków życia niż w krajach ojczystych, a część schronienia przed okrutnymi dyktaturami wojskowymi. Rządy Wenezueli uważały, że skuteczna integracja w społeczeństwie wymaga, aby imigranci mieli zapewnioną możliwość inwestowania w siebie i swoje dzieci oraz aby mogli włączyć się – również zarobkowo – w przyjmujące społeczności lokalne budując wspólny dobrobyt finansowy, co może uchronić przed niepożądanymi zjawiskami, jak nieufność czy ksenofobia. Aby tak się stało, imigranci potrzebowali świadomości, że zostaną zaakceptowani i będą mogli pozostać w Wenezueli w perspektywie średnio- i długoterminowej, a także uzyskać pozwolenia

na pracę zgodną z ich kwalifikacjami i dostęp do usług, zwłaszcza takich jak opieka zdrowotna i edukacja. Taki model funkcjonował przez lata z powodzeniem w Wenezueli, opisywany i podziwiany zarówno przez badaczy migracji, jak i polityków, traktowany jako wzór do naśladowania przez inne kraje regionu.

Emigracja z Wenezueli zaczęła się, choć wciąż w niewielkim nasileniu, w 1983 roku po załamaniu się cen ropy naftowej, które wywołało kryzys zadłużeniowy w całej Ameryce Łacińskiej. Natomiast wzrost emigracji, zwłaszcza profesjonalistów, wykwalifikowanej kadry i naukowców nastąpił po ogłoszeniu przez prezydenta Hugo Chaveza „rewolucji boliwariańskiej”. Według wenezuelskiego Instytutu Badań Ekonomicznych i Społecznych Andrés Bello przyczyny ówczesnej migracji to „słabe perspektywy rozwoju osobistego oraz zagrożenie bezpieczeństwa osobistego”.

Dodatkowe fale emigracji nastąpiły po próbie zamachu stanu w Wenezueli w 2002 roku i po ponownym wyborze Chaveza w 2006 roku. W 2009 roku szacowano, że ponad milion Wenezuelczyków wyemigrowało w ciągu dziesięciu lat, czyli od chwili, gdy Hugo Chávez został prezydentem. Według naukowców z Centralnego Uniwersytetu Wenezueli (UCV) około 1,5 miliona Wenezuelczyków (4-5% całkowitej populacji kraju) wyemigrowało w latach 1999–2014.

Podczas prezydentury Nicolasa Maduro emigracja dramatycznie rosła wraz z pogłębiającym się kryzysem i zaczęła obejmować Wenezuelczyków o niższych dochodach, a zatem najsłabsze grupy społeczne dotąd wierne chavizmowi, czyli ci, do których Chávez kierował programy pomocy społecznej, a które zaczęły odczuwać wzmożone ubóstwo w obliczu kryzysu gospodarczego kraju. Początkowo najczęstszy schemat migracyjny obejmował wyjazdy mężczyzn, którzy opuszczali swoje żony, dzieci i starszych krewnych, aby znaleźć pracę w sąsiednich krajach bądź – rzadziej – w USA w celu wysyłania pieniędzy do domu. Po znalezieniu pracy przez ojców, dołączały do nich matki i dzieci, bo wraz z pogłębianiem kryzysu przekazy pieniędzy nie mogły zaspokoić ich codziennych potrzeb.

Po wzmożonych protestach przeciwko polityce forsowanej przez prezydenta Maduro w 2014 roku tempo emigracji z Wenezueli wzrosło. W tym czasie, wraz z nasileniem inflacji i niedoborów żywności i leków, zaczęły się masowe emigracje wenezuelskiej klasy średniej. W latach 2012–2015 liczba emigrujących Wenezuelczyków rosła w tempie 2,9% rocznie. Do końca 2015 roku łącznie wyemigrowało około 1,8 miliona Wenezuelczyków.

Podczas kryzysu konstytucyjnego w Wenezueli w 2017 roku, który wywołał protesty uliczne i represje ze strony rządu Maduro, Kolumbia przygotowała się na wzrost liczby wenezuelskich uchodźców. Według rządu

kolumbijskiego ponad 100 tys. Wenezuelczyków wyemigrowało do Kolumbii w pierwszej połowie 2017 roku. W przededniu wyborów do wenezuelskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego w 2017 roku Kolumbia przyznała specjalne zezwolenie na pobyt stały obywatelom Wenezueli, którzy wjechali do kraju przed 25 lipca; ponad 24 tys. Wenezuelczyków złożyło wniosek o pobyt stały w Kolumbii w ciągu pierwszych 24 godzin trwania programu. Wysoki Komisarz NZ ds. Uchodźców stwierdził, że kraje przyjmujące w całej Ameryce Łacińskiej odnotowały ponad milion Wenezuelczyków osiedlających się w latach 2014-2017.

Po kontrowersyjnej reelekcji prezydenta Maduro w maju 2018 roku emigracja nabrała jeszcze szybszego tempa. Emigrujący Wenezuelczycy wyrażali przekonanie, że polityka Maduro nie ulegnie zmianie, a warunki w kraju nadal będą się pogarszać. We wrześniu 2018 roku przedstawiciel regionalny Wysokiego Komisarza NZ ds. Uchodźców oficjalnie porównał kryzys wenezuelski z kryzysem migracyjnym i uchodźczym spowodowanym syryjską wojną domową. UNHCR i IOM opublikowały w listopadzie 2018 roku dane, z których wynika, że liczba emigrantów uciekających z Wenezueli od czasu rewolucji boliwariańskiej w 1999 roku wzrosła do 3 milionów, czyli około 10% ludności kraju.

W styczniu 2019 roku przewodniczący wenezuelskiego Zgromadzenia Narodowego Juan Guaidó ogłosił się tymczasowym prezydentem Wenezueli, co zapoczątkowało sytuację dwuwładzy prezydenckiej i skutkowało wzmożonymi manifestacjami ulicznymi i wzrostem przemocy ze strony reżimu Maduro. 30 kwietnia 2019 roku Juan Guaidó próbował przeprowadzić ogólnonarodową akcję, która miała odsunąć Maduro od władzy, ale jego plan się nie powiódł. Emigracja ponownie wzrosła, ponieważ Wenezuelczycy rozczarowani nieskutecznością działań opozycji są coraz bardziej przekonani, że nie doczekają się w najbliższym czasie zmiany władzy, a co za tym idzie poprawy ich sytuacji. W czerwcu 2019 roku liczbę Wenezuelczyków, którzy opuścili swój kraj, szacuje się na 4,5 mln, a jeśli tempo utrzyma się, to do połowy 2020 roku może się ona podwoić.

Przyczyny emigracji

Według dokumentu *Comunidad venezolana en el exterior: un nuevo método de exilio*, autorstwa naukowców z UCV Thomasa Paeza, Mercedes Vivas i Juana Rafaela Pulido,³ nasilenie emigracji wenezuelskiej zostało spowodowane „zarówno załamaniem gospodarczym, jak też

³ Paez T., Vivas M., Pulido J.R. (2017), *Comunidad venezolana en el exterior: un nuevo método de exilio*, Universidad Central de Venezuela, Caracas.

społecznym, szerzącą się przestępczością, niepewnością i brakiem nadziei na zmianę przywództwa w najbliższej przyszłości”. Najważniejszą przyczyną emigracji jest wysoka przestępczość. Większość „białych kołnierzyków” uciekło z powodu wysokich wskaźników przestępczości, gwałtownie wzrastającej inflacji i rozszerzającej się ingerencji rządu w każdą dziedzinę życia gospodarczego i społecznego. Badania wykazały, że przyczyny opuszczenia kraju obejmowały brak wolności, wysoki poziom niepewności i brak możliwości zapewnienia warunków życia dla rodzin.

Rodzice i dziadkowie zachęcają młodych Wenezuelczyków do ucieczki z kraju dla własnego bezpieczeństwa. Wskaźnik zabójstw na 100 tys. mieszkańców wzrósł z 25 w 1999 roku (gdy Hugo Chávez doszedł do władzy) do 82 w 2014 roku (gdy władzę przejął Nicolás Maduro), zaś liczba porwań wzrosła w tym okresie ponad dwudziestokrotnie. Wzrost liczby zabójstw od czasu prezydencji Chaveza jest przez ekspertów wyjaśniany wzrostem korupcji wenezuelskich władz, słabą kontrolą broni i słabym systemem sądowniczym. Wskaźnik zabójstw na 100 tys. mieszkańców osiągnął rekordową wartość 91 w 2016 roku (rekord światowy wśród krajów bez toczących się działań wojennych), by w 2018 roku spaść do 80, co jednak nadal plasuje Wenezuelę wśród krajów o najwyższym poziomie przemocy. Drugą najważniejszą przyczyną emigracji jest pogarszająca się sytuacja ekonomiczna rodzin, brak pracy i brak dostępu do usług publicznych, głównie opieki zdrowotnej.

105

Skutki migracji

Gospodarcze

Przedsiębiorcy, kadra zarządzająca, ale też księgowi czy prawnicy masowo wyemigrowali z Wenezueli z powodu korupcji, rządowych kontroli cen, niedoborów i narastającej inflacji. Wyjechali przede wszystkim do krajów doświadczających w owym czasie wzrostu gospodarczego, takich jak Argentyna, Chile, Meksyk, Peru, gdzie włączyli się w rynek pracy, najczęściej zajmując stanowiska odpowiadające ich kwalifikacjom. Częstym celem ich wyjazdów były też Stany Zjednoczone, gdzie jednak często podejmowali pracę poniżej swoich kwalifikacji.

Szacuje się, że 75% z około 20 tys. w większości wysoko wykwalifikowanych pracowników PdVSA (*Petróleos de Venezuela*), którzy opuścili firmę po strajkach w 2002 roku, wyemigrowało do pracy w innych krajach. Wenezuelscy inżynierowie sektora naftowego rozpoczęli prace na platformach wiertniczych na Morzu Północnym czy przy pozyskiwaniu ropy z piasków smołowych w zachodniej Kanadzie (liczba Wenezuelczyków w kanadyjskiej prowincji Alberta wzrosła z 465 w 2001 roku do 3860 w 2011 roku). Byli





pracownicy PdVSA również zasilili kadry przemysłu naftowego w sąsiedniej Kolumbii. Po exodusie PDVSA produkcja wenezuelskiej ropy spadła drastycznie.⁴ Zjawisko odpływu wykwalifikowanych pracowników ma miejsce nadal w trakcie prezydentury Maduro; w latach 2013-2019 Wenezuelę opuściło ponad 50 tys. inżynierów i architektów. Część wenezuelskiej siły roboczej została zastąpiona przez pracowników zagranicznych, w tym chińskich i kubańskich.

W zakresie edukacji i nauki

Wielu wenezuelskich emigrantów to wykształceni specjaliści. Wyniki badania przeprowadzonego przez naukowców z Uniwersytetu Simón Bolívar (USB) wskazują, że 60-80% studentów w Wenezueli chce opuścić kraj. Dotyczyło to również uczniów szkół podstawowych i średnich. Przekazywane są doniesienia medialne o omdleniach z głodu wśród dzieci w szkołach. W regionach granicznych Wenezueli wskaźnik przerywania nauki wynosi aż 80%, głównie z powodu biedy. W 2014 roku w systemie szkolnictwa podstawowego i średniego brakowało około 40% nauczycieli matematyki i nauk ścisłych. Rząd Wenezueli próbował złagodzić niedobór nauczycieli obniżając wymagania – nauczycielem można zostać po ukończeniu zaledwie dwuletnich studiów. W 2018 roku 102 ze 120 wakatów naukowych i dydaktycznych na Uniwersytecie Simón Bolívar (USB) pozostało nieobsadzonych. W 2014 roku 40% Wenezuelczyków, którzy wyjechali za granicę, miało tytuł magistra, a 12% co najmniej doktorat.

W latach 2011–2015 Uniwersytet Centralny Wenezueli (UCV) stracił ponad 700 spośród 4 tys. pracowników naukowych. Około 240 naukowców opuściło USB w latach 2009–2014, a dalsze 430 pracowników naukowych wyjechało w latach 2015–2017. Chociaż inne uczelnie nie podają takich danych, można przypuszczać, że sytuacja jest podobna.

Główne powody emigracji pracowników nauki i oświaty to wysoka przestępczość w Wenezueli i niskie płace w sektorze publicznym. Według prezesa wenezuelskiej Akademii Nauk Fizycznych, Matematycznych i Przyrodniczych Claudio Bifano „większość wenezuelskiego potencjału technologicznego i naukowego, zbudowanego przez ponad pół wieku, została utracona podczas prezydentury Hugo Chaveza”. Pomimo inwestowania przejściowo nawet ok. 2% PKB kraju w naukę i technologię, liczba artykułów opublikowanych w czasopiśmie międzynarodowych

⁴ The Economist (2014), *Venezuela's oil diaspora. Brain haemorrhage*, July 19, <https://www.economist.com/the-americas/2014/07/19/brain-haemorrhage>, (dostęp: 20.07.2019).

spadła z ok. 1600 w 1997 roku (gdy nakłady na naukę wynosiły 0,3% PKB) do 1000 w latach 2008–2012. Obecnie brak jest takich statystyk.

Służba zdrowia

Lekarze i personel medyczny, zwłaszcza z sektora prywatnego, emigrują z powodu niskich zarobków i odrzucenia przez rząd Wenezueli wymogu ukończenia tradycyjnych sześcioletnich studiów, co doprowadziło do znacznego obniżenia standardów wykształcenia. Zamiast tego rząd boliwariański wprowadził kubański program szkoleń „lekarzy środowiskowych”. Jednak wraz nasilającym się kryzysem rząd ograniczył finansowanie szkoleń lekarzy, co doprowadziło do zamknięcia medycznych kierunków kształcenia w całym kraju.

Według danych Wenezuelskiej Federacji Medycznej w kwietniu 2015 roku w kraju wyemigrowało ponad 13 tys. lekarzy (ponad 50% ogółu). Niedobór lekarzy dotknął zarówno szpitale publiczne, jak i prywatne przychodnie. W marcu 2018 roku Wenezuelę opuściło 22 tys. lekarzy. W 2018 roku średnia pensja lekarzy była niższa niż 10 dolarów miesięcznie. W Ameryce Łacińskiej powszechnie wysoko ceni się kwalifikacje wenezuelskich lekarzy. Jednak wenezuelscy lekarze, którzy osiedlili się w Stanach Zjednoczonych często stają się zaledwie asystentami medycznymi, pracując znacznie poniżej swoich kwalifikacji i wykształcenia lub podejmują pracę w dziedzinach niemedyce.

109

Kierunki emigracji

Ameryka Łacińska, choć niejednolita, jest regionem bardzo zintegrowanym kulturowo. Wenezuelczycy w znacznej mierze dzielą język, religię i tradycje swoich gospodarzy i szybko integrują się na rynku pracy, jeśli tylko otrzymują taką szansę. W trakcie kryzysu migracyjnego widać raczej solidarność krajów latynoamerykańskich, otwartość i chęć pomocy. W ciągu ostatnich lat przyjęły ponad 4 mln uchodźców z Wenezueli, zwykle traktując obowiązek niesienia pomocy jako swoją powinność. Podczas wielu spotkań w tej sprawie uzgodniły między sobą potrzebę współpracy i wymiany informacji, a także dodatkowe wsparcie dla krajów najbardziej dotkniętych migracją wenezuelską, takich jak Kolumbia. W listopadzie 2018 roku osiem krajów regionu podpisało w Quito porozumienie o współpracy w zakresie humanitarnej reakcji na napływ uchodźców i migrantów.

Większość osób, które opuściły Wenezuelę, pozostała w Ameryce Łacińskiej. Najwięcej z nich – 1,3 mln – trafiło do Kolumbii, w dalszej kolejności do Peru

– około 768 tys. Chile przyjęło 400 tys. osób, Ekwador – 263 tys., Brazylia 180 tys. i Argentyna 130 tys. (dane ONZ z połowy 2019 roku).

Jednak niektóre kraje mimo dobrej woli dochodzą do granic swojej wydolności i wkrótce stracą ekonomiczną możliwość przyjmowania kolejnych tysięcy imigrantów. Na przykład do niewielkiego Trynidad i Tobago (1,2 mln mieszkańców) trafiło 40 tys. Wenezuelczyków, a do Panamy (3,7 mln mieszkańców) aż 94 tys. Część krajów (Aruba, Kolumbia, Panama, Peru, również USA) wskazuje na problem wzrostu przestępczości w związku z napływem wenezuelskich migrantów. Niektóre kraje rozważają zamykanie swoich granic, i to w momencie, gdy zdesperowani Wenezuelczycy najbardziej potrzebują pomocy. Rządy krajów najsilniej odczuwających napływ Wenezuelczyków apelują o szybką i zdecydowaną reakcję organizacji międzynarodowych, w tym również wsparcie finansowe. Osoby przekraczające granicę często nie mają żadnych oszczędności z powodu hiperinflacji. Najczęściej pokonują ogromne odległości pieszo, w niektórych przypadkach setki kilometrów. Często nie są przygotowane na surowy klimat górski w miejscach, do których dotarły, co wzmacnia podatność na zachorowania. Wśród uciekinierów są osoby chore, które przez długi czas nie miały zapewnionej opieki lekarskiej w swoim kraju, również dzieci, wymagające pilnej opieki zdrowotnej i psychologicznej. Wśród Wenezuelczyków i wobec nich zdarzają się akty przemocy, padają oni ofiarami oszustw, handlarzy ludźmi i przemocy seksualnej. Na granicach kolumbijsko-wenezuelskiej i brazylijsko-wenezuelskiej kwitnie prostytutka, jako jeden z wielu dostępnych sposobów na zarabianie pieniędzy i utrzymanie rodzin.⁵

110

W marcu UNHCR otworzył „zintegrowane centrum pomocy” – pierwszy obóz dla uchodźców w Kolumbii. Kolumbijscy urzędnicy zapewnili tymczasowe schronienia dla Wenezuelczyków, ustawiając w równych rzędach namioty z niebieskim logo UNHCR, ale starali się unikać budowania formalnych obozów dla uchodźców, co mogłoby wprowadzić atmosferę trwałości tego stanu. Liczba imigrantów i uchodźców znacznie obciążyła wydolność kolumbijskich usług publicznych. Pojawiają się coraz większe trudności z zapisaniem dzieci do szkoły, zapewnieniem podstawowej opieki zdrowotnej, a nawet rejestrowaniem nowych przyjazdów przez agencje migracyjne. Tysiące wenezuelskich rodzin śpi na ulicach Kolumbii, codziennie błagając o porcję jedzenia. Potrzebne jest przyjęcie polityki, która pozwoli Wenezuelczykom na swobodne przesiedlenie poza Kolumbię, otrzymanie legalnej pracy i dostęp do opieki zdrowotnej i edukacji dla swoich dzieci.

⁵ Migración Colombia, (2018), *Más de un millón cien mil venezolanos estarían radicados en Colombia*, December, <http://www.migracioncolombia.gov.co/index.php/es/prensa/comunicados/comunicados2018/diciembre-2018/9348-mas-de-un-millon-cien-mil-venezolanos-estarian-ubicados-en-colombia>, (dostęp: 2.08.2019).

Napięcia związane napływającymi tysiącami emigrantów doprowadziło niektóre kraje Ameryki Południowej do prób powstrzymania wjazdu Wenezuelczyków. Peru i Chile zaostrzyły ograniczenia formalne, Ekwador rozważa wprowadzenie podobnych regulacji. Dla wielu Wenezuelczyków zdobycie paszportu jest niemożliwe, a w takiej sytuacji też ich status w nowym kraju jest pod znakiem zapytania.

Z raportu OPA wynika, że międzynarodowe wsparcie finansowe w reakcji na kryzys wenezuelski pozostaje w tyle za innymi przypadkami na świecie. Podczas gdy pomoc w przeliczeniu na jednego syryjskiego uchodźcę osiągnęła w 2018 roku wysokość 5 tys. dolarów, to w przypadku Wenezueli sięga zaledwie 2% tej kwoty, czyli 100 dolarów na osobę. Plan finansowy ONZ na 2019 rok skierowany na pomoc emigrantom z Wenezueli został zrealizowany tylko w 21%.

Sytuacja ekonomiczna i polityczna Wenezueli nie poprawia się, wręcz przeciwnie, zmierza nieuchronnie ku katastrofie. Wzrastająca liczba Wenezuelczyków uciekających z kraju, często nieposiadających paszportu, jest dziś jednym z priorytetowych problemów w Ameryce Południowej.⁶ Osiem milionów wenezuelskich migrantów byłoby ogromnym wyzwaniem dla regionu. Rosnąca emigracja wenezuelska może zmusić rządy krajów Ameryki Łacińskiej do bardziej zdecydowanego podejścia do zmian politycznych w Wenezueli.

111

BIBLIOGRAFIA:

Baddour D. (2019), OAS: Venezuela migration may become world's largest by 2020, AlJazeera, 28.06.2019, <https://www.aljazeera.com/news/2019/06/oas-venezuela-migration-largest-world-2020-190628174012682.html> (dostęp: 29.07.2019).

Gocłowska-Bolek J. (2018), Wenezuela. Wielka ucieczka z naftowego eldorado, „Wszystko Co Najważniejsze”, <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/joanna-goclowska-bolek-wenezuela-wielka-ucieczka-z-naftowego-eldorado/>, (dostęp: 1.08.2019).

IOM (2018), *Tendencias Migratorias Nacionales en Americas: Venezuela*, https://robuensaires.iom.int/sites/default/files/Informes/Tendencias_Migratorias_Nacionales_en_Americas__Venezuela-EN_Septiembre_2018.pdf, (dostęp: 1.08.2019).

⁶ OAS (2018), *Report of the General Secretariat of the Organization of American States and the Panel of Independent International Experts on the Possible Commission of Crimes against Humanity in Venezuela*, May 29, <http://www.oas.org/documents/eng/press/Informe-Panel-IndependienteVenezuela-EN.pdf>, (dostęp: 11.08.2019).

Kennedy M. (2019), *U.N. Says More Than 4 Million People Have Left Venezuela*, NPR, 7.06.2019, <https://www.npr.org/2019/06/07/730687807/u-n-says-more-than-4-million-people-have-left-venezuela?t=1564326191082> (dostęp: 27.07.2019).

Labrador R.C. (2019), *The Venezulean Exodus*, Council on Foreign Relations, <https://www.cfr.org/article/venezuelan-exodus>, (dostęp: 2.08.2019).

Migración Colombia, (2018), *Más de un millón cien mil venezolanos estarían radicados en Colombia*, December, <http://www.migracioncolombia.gov.co/index.php/es/prensa/comunicados/comunicados2018/diciembre-2018/9348-mas-de-un-millon-cien-mil-venezolanos-estarian-radicados-en-colombia>, (dostęp: 2.08.2019).

OAS (2018), *Report of the General Secretariat of the Organization of American States*

and the Panel of Independent International Experts on the Possible Commission of Crimes against Humanity in

Venezuela, May 29, <http://www.oas.org/documents/eng/press/Informe-Panel-IndependienteVenezuela-EN.pdf>, (dostęp: 11.08.2019).

OAS (2019), *Preliminary Report on the Venezuelan Migrant and Refugee Crisis in the Region*, 8.03.2019, Washington D.C.

Paez T., Vivasa M., Pulido J.R. (2017), *Comunidad venezolana en el exterior: un nuevo método de exilio*, Universidad Central de Venezuela, Caracas.

The Economist (2014), *Venezuela's oil diaspora. Brain haemorrhage*, 19.07.2014, <https://www.economist.com/the-americas/2014/07/19/brain-haemorrhage>, (dostęp: 20.07.2019).

UNHCR, IOM (2019), *Refugees and Migrants From Venezuela top Four Million: IOM and UNHCR*, 6.07.2019, <https://www.iom.int/news/refugees-and-migrants-venezuela-top-four-million-iom-and-unhcr>, (dostęp: 20.07.2019).

TABELA 1**LICZBA WENEZUELczyków WEDŁUG KRAJÓW
MIGRACJI (WG STANU NA LIPIEC 2019 ROKU)**

POZYCJA	KRAJ	LICZBA WENEZUELczyków
1.	Kolumbia	1 300 000
2.	Peru	768 000
3.	Chile	400 000
4.	USA	351 114
5.	Hiszpania	323 575
6.	Ekwador	263 000
7.	Brazylia	168 300
8.	Argentyna	130 000
9.	Panama	94 400
10.	Włochy	49 831
11.	Trynidad i Tobago	40 000
12.	Meksyk	39 500
13.	Gujana	36 400
14.	Republika Dominikany	28 500
15.	Curazao	26 000
16.	Kostaryka	25 700
17.	Portugalia	24 603
18.	Kanada	20 755
19.	Aruba	16 000
20.	Urugwaj	8 600
21.	Boliwia	7 355
22.	Australia	4 500
23.	Paragwaj	2 000

Źródło: Dane Biura Wysokiego Komisarza NZ ds. Uchodźców (UNHCR) oraz Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM).

Wenezuela na co dzień. Życie w czasach kryzysu

AGNIESZKA KRAJNICZYN

Jak się żyje teraz w Wenezueli? Trudno, bardzo trudno; szybko i dość niebezpiecznie. *Trudno*, bo podstawowe zdobycze cywilizacji – prąd i bieżąca woda – są na przeważającym obszarze kraju dobrem nieosiągalnym¹. Podobnie opieka lekarska, edukacja, transport publiczny i prywatny. *Szybko*, bo hiperinflacja zmusza do pospiesznych zakupów i gorączkowego szukania okazji, ceny rosną z dnia na dzień, a pensje wypłacane są co piętnaście dni i zasadniczo nie uwzględniają gigantycznej deprecjacji pieniądza. *Niebezpiecznie*, bo broń na ulicy nie jest rzadkością i dane statystyczne oraz powszechna w świecie opinia o Wenezueli mają swe pokrycie w tutejszej rzeczywistości.

Kiedy to się zaczęło? O kryzysie w Wenezueli i jego przyczynach napisano już wiele. Powszechnie przypisuje się winę gospodarce kraju opartej wyłącznie na dochodach z ropy naftowej, a dodatkowo winą obarcza się politykę Hugo Chaveza, a zwłaszcza jego następcy Nicolasa Maduro, rządzącego od 2014 roku. Kryzys zaczął być silnie odczuwalny na wenezuelskiej ulicy wraz ze spadkiem cen ropy naftowej, bo faktycznie gospodarka Wenezueli zależy od ceny baryłki. Wenezuela importuje właściwie wszystko. Wyłączone duże gospodarstwa rolne i fabryki są zarządzane nieudolnie albo zostały zamknięte i są rozkradane. Po nałożeniu sankcji przez USA dochody ze sprzedaży ropy skurczyły się drastycznie; sprzedaje się ją prawie wyłącznie do Rosji i Chin, spłacając w ten sposób długi. Rząd powtarza, że kryzys jest skutkiem sankcji ze strony Zachodu i „wojny ekonomicznej”, negując fakt, że zaczęło być bardzo źle na długo przed wprowadzeniem sankcji.

Socjalistyczne gospodarowanie okazało się fiaskiem. Nie zwracano uwagi na produktywność i rentowność. Pensje były niskie, ale i żywność pozostawała tania, bo była dotowana przez państwo, zatem ludzie sobie radzili.

¹ Obecnie tylko stolica kraju, Caracas, nie jest objęta racjonowaniem prądu, chociaż zdarzają się przerwy w jego dostawie – w poniedziałek 22 lipca pisałam przy świecach. Dziś, 24 lipca, także. Problem z wodą w stolicy istnieje, jednak nieporównywalnie mniejszy niż na terytorium kraju. Caracas wydaje się być „pod ochroną”.

Wenezuelczyk z natury jest optymistą i cieszy się chwilą, a to w czasach kryzysu bardzo pomaga. Do tego dochodzi świadomość, że kraj „opiera się na ropy”, więc na pewno będzie dobrze... Na państwowych posadach nie zarabia się dobrze, ale wiele z nich umożliwia dostęp do różnych rządowych dotacji, a także do dodatkowego „zarobku”; korupcja tu jest wszechobecna, ogromna i bezwstydną. Korupcja w Wenezueli to temat-rzeka, na barwną, ale i budzącą grozę opowieść o zwyczajach, normach, sposobie myślenia i absolutnym braku poczucia niestosowności tego procederu; łapówka stała się tu częścią kultury. Ci, którzy pracują uczciwie, czują bezsilność, złość i rozpacz, bo ich zarobki są tak niskie, że trudno o niższe (pensja minimalna 20 lipca 2019 roku to ok. 9 dolarów według kursu oficjalnego, a według czarnorynkowego to zaledwie 5-6 dolarów).

Gdy cena ropy mocno spadła, dotowanej żywności zabrakło. W 2014 roku zaczęły się gigantyczne kolejki po wiele podstawowych produktów, co natychmiast wykorzystwała duża grupa ludzi, która spędzała cały dzień w kolejkach, aby potem odsprzedać produkty dziesięć razy drożej. Tzw. „mrówki” robiły to na małą skalę, ale ci, którzy mieli znajomości w kręgu władz cywilnych czy wojskowych robili to na skalę ogromną, zyskując fortuny. Z jednej strony przez znajomości i mafijne układanki wypływało mnóstwo pieniędzy i towarów po cenach zaniżonych, a z drugiej rząd mówił o „wojnie ekonomicznej” spowodowanej przez USA i powoływał różne służby do kontroli przedsiębiorców prywatnych, co kończyło się zazwyczaj nakazem obniżenia cen na przykład o 70%. Niewiele sklepów przetrwało tę akcję. A rola wojska, a raczej formacji policyjnych, wojskowych i paramilitarnych cywilnych bojówek, prowadzących nielegalne interesy (handel dotowaną żywnością, bronią, narkotykami i benzyną, która poza Caracas jest prawie nieosiągalna) to kolejny temat, który sprawia, że trudno pisać scenariusz odejścia lub odebrania władzy Maduro.

Panuje coraz większa inflacja, jednak rząd nie szuka pomocy – nie widać, by miał plan ratunkowy, nie inwestuje w gospodarkę, w produkcję i tworzenie wartościowych miejsc pracy; uporczywie woli dawać ludziom rybę, a nie wędkę, i w ten sposób utrzymuje poparcie. A ludzie, przyzwyczajeni do tego przez lata, w większości nie zastanawiali się, czy aby kraj nie zmierzza w kierunku katastrofy.

Obecnie w Wenezueli inflacja jest rzędu ponad miliona procent. Ludzie rozliczają się nieoficjalnie w dolarach, bo nie sposób prowadzić biznes ani nawet budżet rodziny przy cenach rosnących z dnia na dzień w znaczeniu dosłownym. Rząd niedawno zniósł wreszcie kontrolę wymiany dewiz, ale wciąż utrzymują się dwa kursy dolara: oficjalny tzw. *dolar dicom* to ok. 7,5 tys. boliwarów za dolara i czarnorynkowy, który *de facto* panuje na ulicy, gdzie dolar kosztuje dziś, 23 lipca 2019 roku, prawie 12 tys. boliwarów. Ponadto ma miejsce szybki wzrost cen liczonych w twardej walucie; kiedyś

za 20 dolarów można było zrobić zakupy żywnościowe dla rodziny na tydzień, teraz to niemożliwe – paczka jajek kosztuje 2 dolary. Chciałoby się powiedzieć, że droższą żywność importowaną, ale nie, bywa, że żywność rodzimej produkcji jest droższa niż importowana. Łańcuch tych, którzy zarabiają nielegalnie po drodze, jaką towar pokonuje od producenta do konsumenta, jest długi. Wojsko, policja i inne służby mundurowe muszą z czegoś żyć, ich oficjalne zarobki są bardzo niskie i jest przyzwolenie „z góry” na to, by „sobie radzili”. Są więc wymuszenia łapówek i haraczy od większych i mniejszych uczestników umierającej gospodarki, ale też od szeregowych obywateli; kradzieże w wykonaniu funkcjonariuszy policji czy Gwardii Narodowej są na porządku dziennym, ich bezkarność jest oczywista. Zdarzają się na przykład przypadki rewidowania rzeczy osobistych i konfiskowania dolarów jako „nielegalnych w Wenezueli” (co jest nieprawdą, noszenie ich przy sobie nie jest teoretycznie karalne).

Coraz więcej i więcej ludzi popada w ubóstwo, także w skrajne: mowa tu nie tylko o żebrzących (dorośli i dzieci) na ulicach, ale też tych, którzy w milczeniu starają się jakoś związać koniec z końcem. Widać to na ulicy, w autobusach i metrze: zniszczone, za duże ubrania, bo właściciel schudł wiele kilogramów, buty wielokrotnie zszywane i łatanie. Na szczęście klimat pozwala tutaj chodzić cały rok po prostu w koszulce, ale i tak widać coraz więcej biedy. Ludzie starają się rozciągać domowe budżety do granic możliwości, wymyślają dodatkowe źródła dochodu i nie jest czymś niespotykanym, że nauczyciel, pielęgniarka czy nawet lekarz dorabiają sobie piekąc ciasta, sprzedając na ulicy *empanadas* lub cokolwiek innego.

117

Tym, którzy zarabiają na przeciętnym poziomie, wystarcza na przykład na paczkę jajek, mąkę kukurydzianą, ryż, kilogram czy dwa sardynek, trochę sera, kilka platanów i maniok, czyli na skąpe zakupy na tydzień. Tym, którzy dostają pensję minimalną (w lipcu 2019 roku to 65 tys. boliwarów włącznie z tzw. bonem żywnościowym) i emerytom (40 tys. boliwarów), nie wystarcza praktycznie na nic. Cały kurczak kosztuje ok. 35 tys., opakowanie jajek 15 tys., kilogram mąki kukurydzianej czy ryżu to 10 tys. A musi wystarczyć na miesiąc... Życie ratuje (dosłownie) paczka żywnościowa sprzedawana posiadaczom *Carne de la Patria*² za symboliczną cenę, jest tam mąka, ryż, soczewica, olej, makaron, czasem mleko w proszku, puszka tuńczyka wymieszanego z soją, bardzo złej jakości. W miarę dostępne źródła protein to sardynki i jajka. Te ostatnie zaczęto sprzedawać na sztuki, bo paczka 15 jaj to dla bardzo wielu zbyt duży wydatek. Wielu, bardzo wielu ludzi żyje wyłącznie z tego, co dostaną w rządowej paczce, zwanej *caja CLAP*,

² *Carne de la Patria*, czyli „Karnet Ojczyzniany”, wydawany zarejestrowanym obywatelom i dający dostęp także do innych programów pomocowych państwa, będący przy okazji narzędziem kontroli obywateli przez państwo; osoby krytykujące jawnie rząd karnetu nie dostają.

a na zakup jakichkolwiek protein po prostu ich nie stać. Bezdomne psy i koty, jeszcze rok temu bardzo widoczne na ulicach, zaczęły znikać. Wciąż jest ich sporo – chodzące zaświerzbione szkielety, ale nie jest tajemnicą, że są wyłapywane i zjadane.

Trudno bez emocji pisać o codziennej biedzie i zawstydzeniu ludzi z powodu tej biedy. Na ulicy, w metrze, na targu. Trudno pozostać obojętnym na widok dzieciaka, który zrobił dziury w trampkach, żeby zmieściła mu się stopa, czy o matce, która waży kiść bananów i okazuje się, że wystarczy jej ledwie na trzy, a błysk w oku jej małej córki gaśnie z momentu na moment; albo gdy starszy mężczyzna w spodniach za dużych o dwa rozmiary prosi rzeźnika o odpadki dla psa, równie leciwego jak on i jest oczywiste, że te odpadki będą służyć za posiłek im obu. Znam wielu takich jak on i chwala im, że nie wyrzucili swoich zwierząt na ulicę, bo to stało się „normą” w krzysie.

Ludzie się organizują, pomagają sobie wzajemnie, działają fundacje, które pomagają zdobyć na przykład podstawowe leki. Sieci społecznościowe czynią cuda, kojarząc potrzebujących z darczyńcami. Ludzie w większości starają się być solidarni, ale potrzeby są ogromne i do tego nie zawsze widoczne na pierwszy rzut oka. Ludzie czują się upokorzeni i w milczeniu znoszą swoje gwałtownie postępujące zubożenie. W znacznie lepszej sytuacji są ci, którzy otrzymują pomoc od swoich rodzin z zagranicy, chociaż przy szybko rosnących cenach w dolarach i oni zaczynają popadać w desperację.

118

O sytuacji w kraju pogrążonym w kryzysie na wielu płaszczyznach dużo i ze szczegółami mówi ostatni raport Wysokiej Komisarz NZ ds. Praw Człowieka, Michelle Bachelet³. To wszystko codzienna smutna prawda: niedożywienie dużej grupy ludności, a właściwie głodowanie, bo wielu wystarczy tylko na jeden skromny posiłek dziennie; katastrofalny stan opieki zdrowotnej i szpitali, śmierć pacjentów z powodu braku lekarstw i braku fizycznej możliwości przeprowadzania zabiegów, na przykład dializ. Wystarczy odwiedzić jakąkolwiek przychodnię czy szpital: pacjenci czekają w długich kolejkach i muszą przynieść wszystko, od lekarstw i strzykawek, przez rękawiczki i nawet środki do mycia i dezynfekcji. Raport ten punktuje wiele kwestii związanych z nieprzestrzeganiem praw człowieka, militaryzacji instytucji, cenzury, zastraszania, represji i tortur wobec osób krytycznych w stosunku do rządu, także ogólnego bezprawia, potwierdzając fakty negowane konsekwentnie przez rząd Maduro i jego zwolenników na świecie.

³ UNHCHR (2019), *Report by the United Nations High Commissioner of Human Rights on the situation of human rights in the Bolivarian Republic of Venezuela*, https://www.ohchr.org/EN/HRBodies/HRC/RegularSessions/Session41/Documents/A_HRC_41_18_Add.1.docx (dostęp: 20.07.2019).

Bieda rodzi przemoc i Wenezuela nie jest wyjątkiem. Tu nie wyciąga się telefonu na ulicy czy jakimkolwiek właściwie miejscu publicznym. Zdarzają się napady w transporcie publicznym, na ulicach, zwłaszcza mało uczęszczanych – właściwie w każdym miejscu. Ludzie wypracowali i wciąż wypracowują swój kodeks bezpieczeństwa: gdzie można zrobić zakupy w miarę bez obaw, a gdzie po prostu się nie idzie, bo jest zbyt niebezpiecznie. Po zmroku bardzo unikamy tutaj wychodzenia lub powrotu do domu. Broń, oczywiście posiadana nielegalnie, nie jest rzadkością i trzeba liczyć się z tym, że złodziej tę broń przy sobie ma. Nie można mieć zaufania do policji ani do Gwardii Narodowej – bardzo często to oni są sprawcami napadów, zabójstw, porwań dla okupu i zwykłych kradzieży. Obywatele terroryzowani są też przez grupy prorządowych cywili, uzbrojonych, poruszających się zwykle na motocyklach i siejących postrach, jako że są całkowicie bezkarni i wręcz chronieni przez rząd. Postępująca inflacja i gwałtowne ubożenie zwiększa przemoc, a jednocześnie praca jest bardzo słabo wynagradzana. Coraz więcej zwłaszcza młodych ludzi schodzi na przestępczą ścieżkę i to oni właśnie dominują w statystykach zabójstw.

Z tego opisu wyłania się obraz kraju bezprawia i biedy, i społeczeństwa, które właściwie dotarło do ściany. Codziennie wypracowywane są tu nowe standardy przeżycia, które zmieniają się wraz z pojawianiem się coraz to nowych sposobów na oszustwa i napadów, a trzeba jakoś żyć, radzić sobie i do tego nie dać się poczuciu beznadziejności. Prawdopodobnie wykuwamy tu lokalną wersję pojęcia rezyliencji (*resiliencia*), które stało się bardzo popularne, jako że wydaje się w tych nienormalnych i wrogich warunkach jedynym sposobem na przetrwanie. „Co cię nie zabije, to cię wzmocni” – to przysłowie praktykowane jest na co dzień. Ludzie wycieńczeni fizycznie i psychicznie, zrezygnowani, ratują się poczuciem humoru i oparciem w rodzinie i kręgu znajomych. Optymistyczny i radosny z natury Wenezuelczyk teraz musi bardzo o swój optymizm dbać.

Jakie są tu oczekiwania? Właściwie jedno, że „coś się wreszcie musi zmienić, bo już nie może być gorzej”. Po każdym gwałtownym skoku cen, po każdym krwawo stłumionym proteście słychać powtarzane jak mantrę pobożne życzenie: „już gorzej być nie może”. A jednak okazuje się, że kryzys postępuje, zaś ubóstwo, korupcja i przemoc wraz z nim.

Nicolás Maduro wciąż może liczyć wśród społeczeństwa na ok. 15% poparcia, które utrzymuje dzięki rozdawnictwu jedzenia i zapewnieniu cywilnym i wojskowym funkcjonariuszom bezkarności w ich nielegalnych biznesach. Ta grupa ludności nie żyje z pensji, często ostentacyjnie pokazuje swój status, jest bardzo dobrze zorganizowana, spójna i zdeterminowana, by bronić swojego świata. Ogromna większość zwykłych obywateli stoi w opozycji do rządu. Wenezuelczycy wychodzili na ulicę masowo od 2014 roku w proteście przeciw polityce rządu, która nie daje im nadziei na

poprawę sytuacji w kraju. Rząd odpowiadał siłą, używaną z całkowitą bezkarnością; są ofiary śmiertelne i setki aresztowanych cywili i wojskowych, przetrzymywanych miesiącami bez procesu, bez prawa kontaktowania się z adwokatem i z rodziną, torturowanych. Nieprzestrzeganie praw człowieka wśród aresztowanych jest faktem, tortury również – potwierdził to raport przygotowany przez Wysoką Komisarz NZ ds. Praw Człowieka. Losy kapitana Rafaela Acosty Arevalo zmarłego w czerwcu 2019 roku na skutek tortur po kilku dniach od uwięzienia, wstrząsnęły opinią publiczną w Wenezueli i za granicą.

Po każdej publicznej deklaracji ze strony Stanów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Organizacji Państw Amerykańskich czy Grupy z Limy na nowo odżywa nadzieja, że coś się wydarzy. Coś, co pozwoli na odsunięcie Maduro od władzy i rozpisanie nowych, uczciwych wyborów na prezydenta. Juan Guaidó, jedyny jak na razie lider opozycji, który był w stanie skupić wokół siebie znaczącą część społeczeństwa, jest obecny w coraz to w innym rejonie kraju, żeby podsycać nadzieję, podkreślając za każdym razem, że nadchodzi trudny czas i nie ma rozwiązań łatwych i szybkich.

120 Duże nadzieje pokłada się w negocjacjach prowadzonych między przedstawicielami rządu Maduro a opozycją, przy wsparciu Norwegii jako mediatora. A jednocześnie słysząc głos dużej części społeczeństwa, która kwestionuje jakiegokolwiek rozmowy z rządem Maduro i domaga się ingerencji z zewnątrz, widząc w interwencji USA lub sąsiadów (Kolumbii i Brazylii) jedyną szansę na usunięcie Maduro od władzy. Silne jest poczucie beznadziejności i zrezygnowania u ludzi, którzy obserwując ogromną sprawność maszyny Maduro w zakresie manipulacji, propagandy i utrzymywania się przy władzy mimo katastrofalnej sytuacji w kraju, nie widzą innej szansy na zmianę, jak tylko działania podejmowane z zewnątrz. Panuje tutaj opinia, że sytuacja Wenezueli jest nieporównywalna z żadnym innym krajem, jako że jest to właściwie *narco-estado* – kraj zawłaszczony przez rząd mocno powiązany z mafiami handlującymi narkotykami i złotem, a to wymaga specjalnych działań wspólnoty międzynarodowej. Większość Wenezuelczyków już nie widzi możliwości rozwiązania sytuacji przez protesty uliczne, negocjacje z rządem i wybory, jeśli Maduro i jego ludzie pozostaną przy władzy.

PS 1 września 2019 roku: pensja minimalna 2,6 dolarów, równowartość kilograma mąki, paczki jajek i pół kilograma mięsa/ryby. Na miesiąc. Emerytura to 1,6 dolarów. Większość Wenezuelczyków żywi się wyłącznie tym, co dostaje w rządowej paczce żywnościowej. Niedługo zapewne będą wybory; jak zagłosują ci ludzie? Strach przed głodem jest instrumentem.

BIBLIOGRAFIA:

UNHCHR (2019), Report by the United Nations High Commissioner of Human Rights on the situation of human rights in the Bolivarian Republic of Venezuela, https://www.ohchr.org/EN/HRBodies/HRC/RegularSessions/Session41/Documents/A_HRC_41_18_Add.1.docx (dostęp: 20.07.2019).

Wenezuela. Retrospekcja

MAURICIO J. DÁVILA ZERPA

W mediach i sieciach społecznościowych można natknąć się na osoby o bardzo różnym pochodzeniu, wykształceniu i zawodzie, które pytają o Wenezuelę lub są zdumione aktualną sytuacją w tym kraju. Dla zachowania rzetelnego podejścia do tego tematu konieczne jest rozłożenie go na czynniki pierwsze i zagłębienie się w przeszłość, w wydarzenia z historii Wenezueli, które miały wpływ na aktualną sytuację.

W jakiej sytuacji Wenezuela znajduje się dziś lub co mówi się na jej temat? Wśród rozważań podczas próby odpowiedzi na te pytania porusza się wiele kwestii: obecność na terytorium kraju i sojusz z takimi potęgami, jak Chiny i Rosja, bliskie powiązania z reżimem na Kubie, rozwijanie relacji z Iranem i Turcją, konsolidacja wenezuelskiej kasty politycznej na bazie PSUV¹ i Sił Zbrojnych, antagonizm wobec tego, co reprezentują (lub reprezentowały) Stany Zjednoczone na kontynencie Ameryki Południowej, wpływ kwestii wenezuelskiej na sytuację polityczną innych krajów w regionie, fakt, że Wenezuela posiada największe potwierdzone zasoby ropy naftowej na świecie, sytuacja w zakresie praw człowieka i udział społeczeństwa w polityce...

123

Czy jest tu coś nowego? Nie, nie ma, są to kwestie stare, tylko ostatnio odświeżone i silnie obecne medialnie.

Aby ocenić przypadek Wenezueli, podobnie zresztą jak przypadek każdego innego kraju, konieczna jest obiektywna i wolna od emocji analiza wydarzeń, rzecz trudna do osiągnięcia w kraju karaibskim, w którego kulturze obecne są zwyczaje arabskie i hiszpańskie z racji konkwisty, anglosaskie – nabyte po uzyskaniu niepodległości od Hiszpanii, stosunkowo niedawno przyjęte elementy kultury krajów nowoczesnej Europy – Włoch, Hiszpanii i Portugalii, oraz wpływy andyjskich sąsiadów Wenezueli.

W ciągu ostatnich dwóch wieków w Wenezueli nałożyło się kilka procesów transformacji, które razem składają się na Wenezuelę 2019 roku.

¹ PSUV – *Partido Socialista Unido de Venezuela*, Zjednoczona Partia Socjalistyczna Wenezueli.

W porównaniu do narodów o tysiącletniej historii pisanej, dwieście lat to stosunkowo krótki czas; tutaj, w tej stronie świata przymiotniki takie jak „stary”, „wiekowy” czy „stabilny” rozumiane są inaczej.

Wenezuela jest krajem, który w ciągu zaledwie dwustu lat swojej niepodległej historii doświadczał znaczących zmian mniej więcej co czterdzieści lat. Można powiedzieć, że z każdym pokoleniem kraj się zmieniał.

Dlaczego co czterdzieści lat następowała zmiana? Do takiego wniosku prowadzą doświadczenia historyczne, z poprawką na właściwości procesów społecznych jako takich.

Od czasu uzyskania niepodległości historia Wenezueli związana jest z obecnością przywódcy o silnej osobowości, jakby na wzór Cezara. Po zamachu stanu na generała Francisco de Mirandę tym silnym przywódcą był w latach 1812-1830 *Libertador* („Wyzwoliciel”), generał Simón Bolívar; w 1928 roku dokonano na niego zamachu, co oznaczało, że w owym czasie jego pozycja nie była już taka silna. Bolívar i boliwaryści stworzyli Wielką Kolumbię. W owych czasach składały się na nią terytoria dzisiejszej Panamy, Wenezueli, Kolumbii i Ekwadoru.

124

Na początku XIX wieku Wenezuela pod wodzą Simona Bolívara przestała być częścią imperium Hiszpanii, zawarła partnerstwo z imperium brytyjskim i próbowała zachować dystans do rodzącego się imperium amerykańskiego. Ten cykl zakończył się niepodległością Wenezueli. W 1830 roku Wenezuela oddzieliła się od Kolumbii, powstaje państwo Wenezueli, a jej nowym szefem zostaje *taita*², generał José Antonio Páez, bohater walk o niepodległość. „Paecyzm” trwa do czasu wojny federalnej i konwencji z Coche z 1863 roku oraz konstytucji federalnej z 1864 roku.

Okres federalny rozpoczynają rządy generała Antonio Guzmána Blanco, który stał się regionalnym *caudillo* w mało zaludnionym i słabo skomunikowanym kraju (w tamtych czasach podróż z Caracas w rejon Andów najczęściej odbywała się drogą morską z portu La Guaira koło Caracas na wyspę Curaçao, a następnie dalej na południe przez jezioro Maracaibo). W tym okresie miały miejsce ważne inwestycje w infrastrukturę: linie kolejowe, akwedukty i budynki publiczne, często we współpracy z firmami angielskimi i niemieckimi. Nastąpił rozdział Kościoła od państwa, był to okres liberalizmu gospodarczego. Umowy międzynarodowe częściowo wynikały z potrzeby spłacenia długów i zobowiązań podjętych w czasie wojny o niepodległość Wenezueli.

² *Taita* – ojciec, mędrzec, opiekun, dobrodziej, obrońca, również kacyk.

Pacyfikacja terytorium rozpoczęła się wraz z nadejściem XX wieku i dojściem do władzy przywódców pochodzących z rejonu Andów. W 1899 roku zaczął swe rządy generał Cipriano Castro i jego Liberalna Rewolucja Wyzwoleńcza. Jego następcą aż do roku 1935 był generał Juan Vicente Gómez. Generał Gómez stworzył armię na styl pruski, a generał Castro zrobił pierwszy krok w kierunku utworzenia Akademii Wojskowej, zorganizował także skarb państwa; w okresie 27 lat jego rządów miał miejsce boom naftowy (dzięki nadaniu koncesji na jej wydobycie głównie północnoamerykańskim firmom naftowym). W tej epoce następuje konsolidacja obecności USA w Wenezueli, po reakcji USA wobec blokady morskiej Wenezueli w 1902 roku ze strony Włoch, Niemiec i Wielkiej Brytanii, które domagały się natychmiastowej spłaty długów (zaciągniętych w czasie wojny o niepodległość Wenezueli). Blokada zakończyła się podpisaniem Protokołu Waszyngtońskiego.

W 1945 roku, po śmierci generała Gómeza (w 1935 roku) i po awansie pokolenia wojskowych wyszkolonych w akademii, nadchodzi – po wojskowym zamachu stanu – tak zwana „rewolucja październikowa”. Rządowa Rada Rewolucyjna zatwierdza konstytucję z 1947 roku, która wprowadza powszechne prawo wyborcze w kraju, w którym analfabetyzm pozostaje na poziomie 55%. Bezpośrednią konsekwencją wprowadzenia tej konstytucji, po kolejnych wyborach, partia, która uczestniczyła w zamachu stanu (wspólnie z wojskiem), *Acción Democrática* (AD) tworzy rząd cywilny.

125

Acción Democrática powstała jako partia masowa, lewicowa, socjaldemokratyczna, antyimperialistyczna, nacjonalistyczna, wieloklasowa i bardzo zbieżna z ideą Victora Raula Haya de la Torre i jego peruwiańskiej partii *Aprista*; znaczna część jej założycieli wywodziła się z komunizmu. AD walczyła o przeprowadzenie rewolucji socjalistycznej w Wenezueli. AD, APRA i PRI to w tym momencie największe partie w Ameryce Łacińskiej.

Ta pierwsza próba wprowadzenia rządu cywilnego w Wenezueli XX wieku została przerwana w wyniku wojskowego zamachu stanu w 1948 roku. Rząd „Sił Zbrojnych” upada w 1958 roku wraz z ucieczką generała Marcosa Péreza Jiménezza.

W 1958 roku rozpoczyna się okres tzw. Paktu *Puntofijo* – umowy o współrządzeniu między trzema głównymi w tym momencie partiami: *Acción Democrática* (AD) – socjaldemokratami; COPEI – partią chrześcijańsko-społeczną oraz lewicową *Unión Republicana Democrática* (URD). Centralną postacią tego okresu jest Rómulo Betancourt, założyciel i główny ideolog *Acción Democrática* i jej przewodniczący w okresie 1959-1964, który już wcześniej był członkiem rządu (Rząd Rewolucyjny w 1945 roku). W 1961 roku zostaje wprowadzona nowa konstytucja, która przetrwa do 1999 roku, czyli aż do czasów Chaveza. Kiedy Betancourt umiera w Nowym Jorku w 1981 roku, system

ustanowiony w 1958 roku znajduje się już w głębokim kryzysie i w fazie upadku. W 1982 roku, wraz z pierwszą (od 1962 roku) dewaluacją boliwara oficjalnie rozpoczyna się kryzys finansowy i gospodarczy Wenezueli.

Ciekawostką tego okresu jest fakt, że tego samego dnia, w którym ogłoszono nową konstytucję (23 stycznia 1961 roku) prezydent Republiki, występując przed Radą Ministrów, powołując się na tę właśnie konstytucję, wprowadza stan wyjątkowy i zawiesza gwarancje konstytucyjne. Gwarancje ekonomiczne zostaną przywrócone dopiero w 1989 roku.

W 1992 roku pojawia się podpułkownik Hugo Chávez i przeprowadza nieudany wojskowy zamach stanu. W 1998 roku Chávez wygrywa wybory i w 1999 roku zostaje prezydentem Wenezueli. Od tego dnia minęło 20 lat, a historia nieubłaganie pisze swój skomplikowany ciąg dalszy.

Wenezuela militarna i militarystyczna

Od 1830 roku w Wenezueli rządy cywilne utrzymują się tylko w następujących okresach:

1. José María Vargas, przez trzy miesiące w 1835 roku;
2. dwaj marionetkowi prezydenci za czasów dyktatury generała Juana Vicente Gomeza w latach 1908–1935;
3. w latach 1959–1999;
4. w 1999 roku zaczynają się rządy cywilne (ale byłego wojskowego) i następuje przejście do „obywatelsko-wojskowej” formy rządu i reżimu.

Nawet waluta Wenezueli wzięła swą nazwę od generała Simona Bolívara, a na wszystkich banknotach widnieją wizerunki bohaterów wojskowych. Na zasadzie wyjątków pojawiają się wojownicy plemion tubylczych, bohaterka patriotka i żona generała oraz nauczyciele (cywilni) generała Simona Bolívara z czasów jego młodości. Generał Marcos Pérez Jiménez, który opuścił rząd „Sił Zbrojnych” w 1958 roku, poddany ekstradycji do USA i skazany w 1963 roku, dziesięć lat później zdobywa w głosowaniu miejsce w Senacie; został pohamowany w swoich ambicjach przez szybkie przyjęcie poprawki do konstytucji. Przykład z najnowszej historii: prezydent Chávez w 1999 roku szybko zaczął być nazywany *El Comandante Chávez*.

Z drugiej strony, w historii Wenezueli, z wyjątkiem *Libertadora* Simona Bolívara i kilku innych wojskowych bohaterów, armia zawsze składała się ze zwykłych ludzi, nie istniały kasty wojskowych i wojskowe klany, a jeśli istniały, były wyjątkiem, a nie standardem.

W Wenezueli nigdy w ciągu 200 lat istnienia Republiki, nie nastąpiła zmiana rządu bez udziału wojska, armii lub bez użycia broni. Nawet wybory

– będące z definicji wydarzeniami cywilnymi – są pilnowane, kierowane i nadzorowane przez wojsko. W dniu wyborów i na mniej więcej tydzień wcześniej uzbrojona armia rozmieszczana jest na terytorium całego kraju, aby zagwarantować przeprowadzenie procesu wyborczego. Dzieje się tak od 1947 roku.

Podczas kryzysu systemu politycznego w ciągu ostatnich dwóch dekad XX wieku dawała się odczuć potrzeba silnego wojskowego, który zaprowadziłby porządek i... wtedy pojawił się Hugo Chávez.

Wenezuela socjalistyczna i antyimperialistyczna

Antyimperializm jest obecny w Ameryce Łacińskiej od początku XX wieku. Meksykańska PRI, peruwiańska APRA i wenezuelska AD oparły się na tej koncepcji z kilku powodów (wiele z nich jest wspólnych).

Przypadek Wenezueli: „Rząd Rewolucyjny” z 1945 roku dążył do przeprowadzenia rewolucji socjalistycznej. Hymn *Acción Democrática* rozpoczyna się od słów: „Naprzód bojownicy, chodźmy za głosem rewolucji, wolny nasz kraj w rękach swego ludu, siłą i rozumem. Bez pana i władcy, bez zniewag, bez tyrana; działa w pokoju, w zgodzie z prawem”. Struktura partii jest wyraźnie inspirowana partią komunistyczną, warto zauważyć, że jeszcze nie tak dawno używano słowa „biuro”. Innym przykładem jest dyscyplina partyjna i działanie w formie spójnego bloku w parlamencie.

127

W 1958 roku, kiedy odchodzi generał Pérez Jiménez, głównym problemem *Acción Democrática* stała kontrola młodego skrzydła partii, reakcyjnego i usytuowanego najbardziej na lewo. Doszło do rozłamu i utworzenia kilku niezależnych grup; najbardziej znane są MEP (*Movimiento Electoral del Pueblo – Partido Socialista de Venezuela*) i MIR (*Movimiento de Izquierda Revolucionaria*). MIR, obok Komunistycznej Partii Wenezueli stanowił partyzantkę lat 60. XX wieku i był szkolony na Kubie pod nadzorem samego Fidela Castro. Partyzantka ta, choć pokonana w sensie wojskowym, nie została wyeliminowana ani unicestwiona; w wyniku procesu „pacyfikacji” przeniknęła do krajowej działalności politycznej w różnych sferach życia publicznego. To ona, stanowiąc część systemu, doszła do władzy z Chavezem w 1999 roku.

Jeśli chodzi o antyimperializm, od czasu konwencji Organizacji Państw Amerykańskich (OPA) w 1948 roku w Bogocie, antyimperializm był ważnym tematem w dyskursie *Acción Democrática* na szczeblu międzynarodowym. Rómulo Betancourt przewodniczył delegacji ówczesnych Stanów Zjednoczonych Wenezueli.

Dyskurs antyimperialistyczny jest spontanicznie napędzany przez Wenezuelę z racji posiadania ogromnych zasobów ropy naftowej i naturalnego dążenia do uzyskania z nich jak największych korzyści, przy ogromnym zainteresowaniu mocarstw światowych tematem stałego i pewnego dostępu do tego surowca, ponieważ po I wojnie światowej stało się jasne, że świat się zmienił i wojny wygrywa się wtedy, gdy ma się dostęp do paliwa.

W 1959 roku Rómulo Betancourt, postrzegany jako polityk lewicowy i szef ważnej partii o zasięgu masowym, zostaje prezydentem kraju Ameryki Południowej, z ogromnymi zasobami ropy naftowej, kraju, który uwolnił się od dyktatury wojskowej wspieranej przez USA w samym środku zimnej wojny. W takich okolicznościach Betancourt decyduje, że musi „dokonać rewolucji w stosunkach z USA”, jeśli chce odnieść sukces, jako że już raz poniósł klęskę. Historycy nie zdołali dowiedzieć, czy rzeczywiście użył tych słów, fakty potwierdzają jednak, że jego działania zmierzały w tym kierunku. Spowodowało to poważne problemy w partii, zakończone podziałami.

System ustanowiony przez Betancourta za pośrednictwem Paktu *Puntofijo* działał dość sprawnie przez 15 lat. Na początku lat 70. XX wieku, podczas prezydentury Carlosa Andrésa Péreza z AD następuje wzrost cen ropy, a kraj zaczyna pogrążać się w korupcji, chaosie administracyjnym i budżetowym i przestaje mieć kontrolę nad nielegalną imigracją. Część imigracji (legalnej) pomogła ożywić idee lewicy w latach 70.; byli to lewicowi wygnańcy dyktatury generała Pinocheta, których liczbę w Wenezueli niektóre chilijskie źródła szacują na ponad 80 tys. osób. Sam Betancourt, mieszkając już wtedy za granicą, obserwował, jak jego system się rozpadał.

Śmierć Betancourta w 1981 roku przyczynia się do upadku systemu, który nie był w stanie się uzdrowić. Prezydenci wybrani w latach 1988 i 1993 nie byli nowi, sprawowali już w wcześniej tę funkcję i nie proponowali nowych rozwiązań. Ten okres trwa do 1998 roku, kiedy Hugo Chávez wygrywa wybory otrzymując około 60% ważnych głosów, i to przy systemie dla niego nieprzyjaznym.

Ciekawym zagadnieniem jest analiza wyników wyborów od 1947 roku pod względem proporcji głosów (w zaokrągleniu) uzyskanych przez partie „lewicowe”:

1947: AD³, 75%; PCV, 3%; w sumie 78%.

1963: AD, 49%; URD, 19%; w sumie 68%.

³ AD – Acción Democrática; PCV – Partido Comunista de Venezuela; URD – Unión Republicana Democrática; FDP – Fuerza Democrática Popular; MAS – Movimiento Al Socialismo; MEP – Movimiento Electoral del Pueblo; MIR – Movimiento de Izquierda Revolucionario; ORA – Organización Renovadora Auténtica; LCR – La Causa Radical; PPT – Patria Para Todos; EL MVR – Movimiento Quinta República.

1968: AD, 28%; URD, 19%; FDP, 10%; w sumie 57%.
1973: AD, 49%; PCV, 5%; MAS, 4%; URD, 3%; w sumie 61%
1978: AD, 43%; MAS, 5%; MEP, 1%; MIR y otro, 1%; w sumie 50%.
1983: AD, 57%; MAS, 4%; w sumie 61%.
1988: AD, 53%; MAS, 3%; w sumie 56%.
1993: MAS, URD, MEP, MIN, PCV, ORA, CONVERGENCIA, 29%; AD, 23%; LCR, 22%; w sumie 74%.
1998: MAS, MEP, PCV, PPT z (lub w) EL MVR; w sumie 56%.

Wybory w latach 1988 i 1993 ukazują zjawiska, o których warto wspomnieć. W 1988 roku wygrywa ponownie Carlos Andrés Pérez z *Acción Democrática*, kojarzony z epoką populizmu i wysokich wydatków publicznych w okresie prosperity gospodarczej. W 1988 roku obywatele zagłosowali na niego powtórnie, kierując się sentymentem do roku 1973 i obietnicą *Acción Democrática* pod hasłem: „Chleba, ziemi i pracy”. Po przejęciu rządów Carlos Andrés Pérez wdraża plan stabilizacji gospodarczej zgodnie z wytycznymi MFW. Prezydent Pérez w 1989 roku nie tylko nie przypominał prezydenta Pereza z 1973 roku, ale wręcz przeciwnie. Ludzie głosowali za wspomnieniami, a nie za planem na przyszłość, którego zresztą nie przedstawiono. W 1989 roku rząd zmierzył się ze społeczną rewoltą znaną jako *Caracazo* i przewrotem wojskowym pod wodzą podpułkownika Hugo Chaveza.

129

W wyborach w 1993 roku wygrywa inny były prezydent, Rafael Caldera, założyciel COPEI, partii społeczno-chrześcijańskiej, antagonistycznej wobec *Acción Democrática*, kojarzonej z prawicą, w tym w pewnym momencie swojej historii z frankizmem. COPEI wygrywa wybory w koalicji z małymi partiami lewicowymi, w tym nawet z Komunistyczną Partią Wenezueli. Koalicja ta potocznie zwana jest *chiripero*⁴. Te wybory przekonały lewicę, że zjednoczona może wygrać. Przy użyciu identycznej formuły i z niemal tymi samymi ugrupowaniami Chavéz wygrywa wybory w 1999 roku.

Sytuacja w 2019 roku

Populizm, życie z przychodów z ropy naftowej, nacjonalizm, antyimperializm, egalitaryzm, państwo, które prowadzi interesy, państwo, które kontroluje, państwo, które się opiekuje, państwo, które zaopatruje, państwo, które jest właścicielem – te koncepcje są obecne w Wenezueli od dziesięcioleci. Można powiedzieć, że jest to sposób, w jaki przeciętny Wenezuelczyk wyobraża sobie świat. Jeśli tak było od

⁴ *Chiripero* – od słowa *chiripa*, czyli mały karaluch, żyjący w dużych skupiskach.

dziesięcioleci i w tym okresie lewicowa *Acción Democrática* była partią dominującą, można dojść do wniosku, że chawizm jest ewolucją tego, co reprezentowała AD.

Znając podobieństwa między AD i PSUV, co można powiedzieć o różnicach między nimi? Różnią się podejściem do kwestii militarnej. Podczas gdy AD separuje się od wojska, czy nawet jest antywojskowa i antymilitarystyczna, PSUV jest militarny i militarystyczny.

W Wenezueli ostatnim porozumieniem międzypartyjnym był Pakt *Puntofijo*, który odniósł sukces z różnych punktów widzenia: osiągnął akceptowalny poziom stabilności politycznej, a nawet stanowił punkt odniesienia przez wiele lat. Aktualnie część okoliczności jest podobnych i establishment ma wystarczające doświadczenie, narzędzia i wiedzę, aby stawić im czoło.

Trzeba mieć na uwadze, że bliska współpraca z reżimem kubańskim jest faktem, a doświadczenia tego reżimu mogą okazać się miażdżące w sytuacji, gdyby Wenezuela chciała się mu przeciwstawić. Tutaj praktykuje się to, czego nauczono się w Algierii, Kongu, Syrii, Angoli, Południowej Afryce, Etiopii, Nikaragui i w Ameryce Środkowej w ogóle; należy uwzględnić też podejmowane nieudane interwencje w Wenezueli, Panamie i Republice Dominikany. Pierwszorzędnego znaczenia nabiera więc doświadczenie w grze dyplomatycznej z krajami Karaibów.

130

Dodatkowo zmienił się układ sił w regionie. USA nie są tym samym krajem, którym były 30 czy 40 lat temu, podobnie jak zmieniły się kraje na południe od Rio Bravo. Asymetria sił dyplomatycznych na forach międzynarodowych także zmieniła się znacząco.

30 czy 40 lat temu ani Chiny, ani Rosja, jakie znamy dzisiaj, nie istniały; dziś są mocarstwami z rosnącym zapotrzebowaniem na surowce... i są tu, w Wenezueli, obecne. USA pojawiają się, czy raczej reagują z opóźnieniem. Wydaje się, że rząd USA nie ma jasności co do tego, jak wygląda wenezuelska rzeczywistość i co dzieje się na tym obszarze.

Wenezuela była zaangażowana w konflikty z imperiami od ponad 200 lat. Na przestrzeni tych lat zmieniały się nazwy mocarstw i występowały chwilowe asymetrie. Hiszpanię zastąpiła Anglia, Anglię zastąpiły Stany Zjednoczone, Stany Zjednoczone zastąpiły Rosja i Chiny, a w XXI wieku pojawili się nowi gracze.

W zakresie sytuacji wewnętrznej trzeba zauważyć, że dyskurs i działania establishmentu są bardziej konkretne i spójne niż dyskurs i działania opozycji. W zakresie sytuacji ekonomicznej: upadek Wenezueli nie rozpoczął

się 20 lat temu, zaczął się wcześniej. W tym sensie, kilka razy w ciągu tych 20 lat powtórzono działania, które już wcześniej zakończyły się rażącym niepowodzeniem. Oczywiście, że nie wszystko było złe, ani też nie wszystko było porażką.

Spojrzenie na sytuację w roku 2019 i spekulacje na temat najbliższej przyszłości

5 stycznia każdego roku, w dniu inauguracji Zgromadzenia Narodowego Boliwariańskiej Republiki Wenezueli (ANRBV) musi zostać wybrane prezydium na dany rok. Zgromadzenie Narodowe rozpoczynające działalność w styczniu 2016 roku (wybrane w grudniu 2015 roku), wykorzystując posiadaną większość dwóch trzecich głosów, postanawia wykluczyć PSUV z udziału w prezydium parlamentu i przewodniczeniu komisjom legislacyjnym; PSUV zajmował wtedy 55 ze 167 miejsc, co czyniło go największą mniejszością parlamentarną (pozostałych 112 posłów stworzyło koalicję partii opozycyjnych). Ponadto, w tym samym roku ustanowiono następujący porządek przewodnictwa w parlamencie na lata 2016, 2017, 2018 i 2019: *Acción Democrática* (AD), *Primero Justicia* (PJ), *Un Nuevo Tiempo* (UNT) i *Voluntad Popular* (VP). Porządek ten wynika zasadniczo z liczby posłów i/lub głosów w wyborach w 2015 roku, od najwyższej do najniższej.

131

Oto podział według partii politycznych i liczby posłów w parlamencie w 2016 roku: 55 – PSUV; 33 – *Primero Justicia*; 25 – *Acción Democrática*; 21 – *Un Nuevo Tiempo*; 14 – *Voluntad Popular*; 5 – *Movimiento Progresista de Venezuela*; 3 – *Causa Radical*; 3 – *Cuentas Claras*; 3 – *Avanzada Progresista*; 2 – *Proyecto Venezuela*; 1 – *Alianza Bravo Pueblo*; 1 – *Convergencia Ciudadana*; 1 – *Vente Venezuela*.

Od czasu inauguracji w 2016 roku prezydium parlamentu koncentrowało się nie na stanowieniu prawa, ale na obiecywaniu i próbach odsunięcia Nicolasa Maduro od władzy; podejmowano zabiegi instytucjonalne, wezwania do demonstracji ulicznych, przedstawiano różne scenariusze, argumenty i interpretacje prawa. Przy okazji tych wysiłków należy dodać, że konstytucja Boliwariańskiej Republiki Wenezueli ma bardzo prezydencki charakter.

Jeśli mowa o wydarzeniach z 2019 roku, należy zauważyć, że na skutek porozumienia z 2016 roku było oczywiste, że stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego w bieżącym roku będzie w rękach kogoś z partii *Voluntad Popular*. W ten sposób pojawia się na scenie Juan Guaidó.

Voluntad Popular to partia kadrowa, która nie ma zasięgu masowego, jest nieduża i jest produktem podziałów w innych partiach, z niedawną brutalną przeszłością; należy do Międzynarodówki Socjalistycznej i obraca się wokół postaci jej założyciela Leopoldo Lópeza, który przy pewnych okazjach próbował politycznie wykorzystać fakt, że jest praprawnikiem siostrzenicy Wyzwoliciela Simona Bolívara.

Deklaracja Juana Guaidó skupia się na trzech kwestiach:

1. Zakończenie uzurpacji.
2. Rząd na okres przejściowy.
3. Wolne wybory.

Warto przeanalizować każdy punkt z osobna.

Koncept „uzurpacji” wynika z nieuznania wyborów z 20 maja 2019 roku. Nieuznanie to wynikało z zastosowania wielu kryteriów i interpretacji, związanych z aktualizacją list wyborczych, frekwencją obywateli, narzuconą przez reżim datą tych wyborów, a także sposobem formowania okręgów wyborczych i rozłożenia centrów wyborczych oraz liczenia głosów. Są to jednak interpretacje i myślenie życzeniowe, a nie stosowanie prawa wprost. Na przykład ustawa nie określa daty wyboru prezydenta, ustanawia jedynie początek i koniec kadencji prezydenckiej. Prawo również nie uzależnia ważności wyborów fundamentalnych dla działania państwa, takich jak wybory prezydenckie, od liczb, oficjalnych lub nie, w tym od absencji czy wysokości frekwencji. Z drugiej strony, manewry i nadużycia rządu w procesie wyborczym były bardzo widoczne.

Koncept tymczasowej prezydentury w osobie przewodniczącego parlamentu wynika z idei uzurpacji władzy. Pomysł ten nie ma szczerego i otwartego poparcia parlamentu, a w takich przypadkach ten, kto nie mówi „tak”, w praktyce mówi „nie”. Dodatkowo należałoby policzyć owe „tak” i „nie”. Tymczasowa prezydentura jest czymś, co istnieje bardziej w mediach i sieciach społecznościowych niż w rzeczywistości.

Termin „rząd w okresie przejściowym” nie istnieje w prawie wenezuelskim. Parlament w lutym 2019 roku zatwierdził „Statut regulujący przejście do Republiki Demokratycznej w celu przywrócenia obowiązywania Konstytucji Boliwariańskiej Republiki Wenezueli”, który (niezależnie od powodów i motywów tego dokumentu) narusza lub wykracza poza to, co określa konstytucja Wenezueli.

Jeśli chodzi o temat wolnych wyborów, głównym problemem jest wykazanie, że wybory nie były wolne w sytuacji, gdy się w nich nie uczestniczyło, a także to, jak przekonać, że przyszłe wybory będą wolne, jeśli

ich warunki zostaną ustalone jednostronnie (jak w dwóch poprzednich punktach).

Konstytucja Republiki z 1999 roku jest daleka od ideału, wręcz przeciwnie, jest bardzo niedoskonała, ma przeoczenia, luki, niejasne lub nie w pełni jasne procedury, które często wymagają wyjaśnienia lub interpretacji przez Konstytucyjną Izbę Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości (TSJ). Przykładem mogą być dwie bardzo ważne kwestie, takie jak sukcesja prezydencka i Zgromadzenie Narodowe. Powszechne i logiczne jest przekonanie, że owe interpretacje będą zależeć od kryteriów obowiązujących w tym organie kolegialnym. Komentując skład TSJ, należy wziąć pod uwagę, że w 2005 roku opozycja odmówiła udziału w wyborach parlamentarnych, stawiając na późniejszą delegitymizację reżimu i jego instytucji, w wyniku czego władza ustawodawcza znalazła się w 100% w rękach posłów z PSUV; w parlamencie wybranym w 2010 roku PSUV stanowiło większość, prawie 50%. Sędziowie TSJ są wybierani przez władzę wykonawczą i ustawodawczą, ich kadencja trwa dwanaście lat i są objęci specjalną procedurą zastępowalności. Mając to na uwadze rachuby, jak zachowa się TSJ są proste.

Wokół deklaracji „zakończenie uzurpacji, rząd przejściowy i wolne wybory” miały miejsce działania, wydarzenia i problemy, takie jak pomoc humanitarna, sankcje finansowe ze strony rządu USA, naciski państw z Grupy z Limy, sesje w OPA, coraz mniej żywiołowe i coraz mniej liczne demonstracje uliczne, decyzje Parlamentu Europejskiego, opcje międzynarodowej interwencji wojskowej, kontrola aktywów państwa wenezuelskiego w Kolumbii, w USA i na Jamajce, przejęcie ambasady Wenezueli w Waszyngtonie, TIAR, hasła propagandowe takie jak „dobrze nam idzie” („vamos bien”), „wszystkie opcje są możliwe”, spotkania negocjacyjne w Oslo, a teraz te na Barbadosie.

133

Biorąc pod uwagę upór, wytrwałość i umiejętność utrzymania się ekipy Nicolasa Maduro przy władzy, jedyną możliwą drogą pozostaje zbliżenie, dialog, porozumienie i wybory, czyli to, co powinno mieć miejsce od początku.

Aktualnie spotkania odbywają się na Barbadosie. Z tych spotkań wynika szansa na dialog, co zależy też od potencjalnych zdolności mediatora. Oby opozycja zrobiła to, co powinna zrobić, zatem nie opuszczać ponownie stołu negocjacyjnego, ale dojść do akceptowalnego porozumienia i postawić na rozwiązanie realne, a nie na upragnione.

Opozycja uczestniczy w tym dialogu w najgorszym dla siebie momencie od początku tego roku, a reżim w najlepszych warunkach, jakie miał do dyspozycji w tym okresie. Jest to efekt skutecznych dyplomatycznych wysiłków

międzynarodowych rządu Maduro, a także jego sprawności w zakresie polityki wewnętrznej oraz erozji fenomenu Juana Guaidó.

Czas gra na korzyść reżimu. Z każdym dniem zużywa się mało ustrukturyzowana pozycja Guaidó, z każdym dniem zbliża się koniec jego kadencji na stanowisku przewodniczącego parlamentu i kwestie formalne, które się z tym wiążą; z każdym dniem jest bliżej do terminu wypełnienia konstytucyjnego obowiązku i ogłoszenia wyborów do nowego parlamentu w 2020 roku. A jeśli chodzi o arenę międzynarodową, zbliżające się wybory w Argentynie mogą zmienić układ sił.

Na koniec runda pytań i odpowiedzi:

Czy Juan Guaidó ma realną władzę w Wenezueli? Nie.

Czy Juan Guaidó może spełnić oczekiwania stworzone przez niego samego w swoich deklaracjach? Z wielką trudnością.

Czy opozycja powinna prowadzić dialog i negocjować? Tak.

Co może lub co powinna negocjować opozycja na Barbadosie? Warunki nieuniknione i obowiązkowych wyborów: skład Krajowej Rady Wyborczej (CNE), rejestr wyborczy, obwody wyborcze, lokalizację i liczbę ośrodków głosowania, nadzór międzynarodowy, uczciwą kampanię wyborczą. Jeśli chodzi o CNE, należy wziąć pod uwagę, że ten sam CNE ogłosił zwycięstwo kandydatów partii opozycyjnej na gubernatorów stanu, burmistrzów i do Zgromadzenia Narodowego na długo przed 2015 rokiem, ich proklamacja została uznana przez wszystkich, a zwycięzcy objęli stanowiska.

Czy opozycja, po tym jak dokonała dużego wysiłku i przekonała wyborców do idei koniecznej absencji wyborczej, zdoła teraz przekonać swoich zwolenników, aby głosowali masowo podczas wyborów podczas gdy Nicolás Maduro jest prezydentem kraju? Z dużą trudnością.

Czy opozycja mogłaby uzyskać na nowo dwie trzecie przyszłego Zgromadzenia Narodowego? Z trudnością.

Co mogą zrobić rządy krajów zainteresowanych poprawą sytuacji politycznej i gospodarczej w Wenezueli? Nalegać, a jeśli to konieczne, wymusić dialog i porozumienie. To jest rozwiązywanie cywilizowane.

Czy pożądane byłoby bezpośrednie zaangażowanie rządu USA w proces dialogu? Nie. Rząd USA wydaje się nie rozumieć zmian, jakie dokonały się na świecie od czasów Theodore'a Roosevelta. Z pewnego punktu widzenia

działania i sankcje rządu USA w ostatnich latach umacniały i umacniają wenezuelski establishment.

Jaka grupa lub formacja może zyskać najwięcej w tej sytuacji? Wojsko.

Czy Nicolás Maduro pozostanie prezydentem Boliwariańskiej Republiki Wenezueli? Najprawdopodobniej tak.

Caracas, Wenezuela, 1 sierpnia 2019 roku

Wenezuela: kraj bez nadziei na lepsze jutro?

ROLDAN TOMASZ
SUÁREZ LITVIN

Gdy w 1998 roku Hugo Chávez wygrał wybory prezydenckie z prawie 60-procentowym poparciem wenezuelskich wyborców, zapewne żaden z nich się nie spodziewał, że 20 lat później Wenezuela będzie pogrążona w najgorszym kryzysie społecznym, politycznym i gospodarczym od czasów osiągnięcia niepodległości na początku XIX wieku. Wygrana Chaveza była przepełniona nadzieją na rozwiązanie problemów nękających Wenezuelę w ostatnich dziesięcioleciach.

Pomimo że kraj ten był wówczas piątym największym producentem ropy naftowej na świecie, trzecim największym dostawcą surowca do Stanów Zjednoczonych i do tego dysponował od roku 1976 całkowicie upaństwowionym przemysłem naftowym, równocześnie znajdował się w światowej czołówce krajów najbardziej zadłużonych, 90% ludności żyło na skraju ubóstwa, a 50% dochodów ze sprzedaży ropy naftowej trafiało do kieszeni raptem 1% mieszkańców kraju. Po gwałtownym spadku cen ropy w latach 80. XX wieku popularność partii politycznych dzielących się władzą od 1958 roku (*Acción Democrática* i *COPEI*) spadła do zera. Wszechpanująca korupcja i nieudolność, pogarszające się funkcjonowanie instytucji państwowych, szczególnie tych dotyczących opieki społecznej doprowadziły społeczeństwo do kresu cierpliwości. Zaczęto rozglądać się za przywódcami politycznymi niepochozzącymi z tradycyjnych partii politycznych, opowiadającymi się za głębokimi przemianami w Wenezueli, mówiącymi o unowocześnieniu kraju, o przezwyciężeniu ubóstwa i korupcji kojarzonej z dotychczasowymi rządami, o wyzwoleniu sił twórczych społeczeństwa, o demokratycznej i sprawiedliwej przyszłości.

Z takich elementów właśnie składał się program polityczny Chaveza w 1998 roku. Nie było w nim mowy o socjalizmie i nie pojawiały się w nim hasła antyamerykańskie lub antyimperialistyczne. Mało kto pamięta, że Chávez zaledwie kilka miesięcy po wygraniu wyborów złożył wizytę w USA i symbolicznie uderzył w dzwon zamykający sesję na Giełdzie Papierów Wartościowych w Nowym Jorku. Rząd Chaveza w pierwszym okresie opowiadał się jednoznacznie za wolnością osobistą i gospodarczą, za wymienialnością waluty krajowej, za autonomią Banku Centralnego, za utrzymywaniem deficytu finansów państwowych w ryzach. Otwarcie krytykował

ustrój polityczny i gospodarczy byłego Związku Radzieckiego i jego sojuszników. Opowiadał się również za rozszerzeniem mechanizmów mających na celu zapewnienie demokratycznej kontroli obywateli nad instytucjami rządowymi. Właśnie tego rodzaju zasady funkcjonowania państwa zostały zapisane w nowej Konstytucji przyjętej w drodze referendum w 1999 roku.

Od 2002 roku sprawy jednak przyjęły zupełnie inny obrót. Na początku tego roku doszło do nieudanej próby zamachu stanu przeciwko rządowi Chaveza. Stały za nią tradycyjne partie polityczne, sprzymierzone z kilkudziesięcioma generałami i z najpotężniejszymi graczami w wenezuelskim sektorze prywatnym. Pucz ten również miał błogosławieństwo najwyższych hierarchów Kościoła wenezuelskiego, jak i rządu Stanów Zjednoczonych, pod przewodnictwem nowo wybranego republikanina Georga W. Busha. Pomimo iż sytuacja już po trzech dniach była pod całkowitą kontrolą sił lojalnych Chavezowi, jednak zainicjowała ona daleko idące zmiany w całokształcie politycznej orientacji rządu. Zmiany które ugruntowały się jeszcze silniej, gdy pod koniec 2002 roku znów doszło do nowej próby obalenia rządu, tym razem poprzez strajk ogłoszony przez menedżerów państwowej firmy PdVSA, w wyniku którego przez okres kilku miesięcy całkowicie sparaliżowano produkcję ropy naftowej.

Dalekosiężne zmiany zainicjowane owymi wydarzeniami z 2002 roku można podzielić na trzy aspekty:

138

1. Rząd Chaveza doszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru tolerować żadnych zmian w wenezuelskim dotychczasowym *status quo*. Rozpoczęła się w ten sposób otwarta wrogość i konfrontacja z potężnym sąsiadem na północy oraz wysiłki mające na celu zaangażowanie w Wenezuelę innych światowych mocarstw (Rosja i Chiny), aby w ten sposób uzyskać przeciwwagę dla potęgi USA. Oba mocarstwa zaczęły udzielać Wenezueli kredytów na rozwój infrastruktury, a Rosja dodatkowo rozpoczęła sprzedaż sprzętu wojskowego. Antyimperializm wszedł na stałe do języka i programu partii rządzącej. Po kilkudziesięciu latach większość owych inwestycji nie doszła do skutku lub jest całkowicie sparaliżowana, natomiast dług Wenezueli względem wymienionych krajów wzrósł do poziomu 40 mld dolarów (w sumie dług Wenezueli na 2019 rok jest szacowany na prawie 200 mld dolarów).

2. Prywatny sektor gospodarki, a szczególnie jego najbogatsi reprezentanci, zaczęli być postrzegani jako sprzymierzeńcy tradycyjnych partii politycznych i rządu Stanów Zjednoczonych. Doprowadziło to do przekonania, że sektor prywatny jest „piątą kolumną” sił wrogich Wenezueli i że wobec tego rząd musi przejąć pełną kontrolę nad gospodarką. Rozpoczęło się wywłaszczanie prywatnych firm, na początku jedynie tych wielkich, uważanych za „strategiczne”, a w następnych latach również firm średniej wielkości.

Z drugiej strony zaczęto promować nowy, „patriotyczny” sektor prywatny (czyli taki, którego główną zaletą była dyspozycyjność względem rządu). Stopniowo wzrosła również ogólna ingerencja państwa w gospodarkę: nałożono kontrolę cen, stóp procentowych, kursów wymiany walut, zabroniono eksportu produktów uważanych za „strategiczne”, wprowadzono nowe rodzaje podatków, zwiększono poziom już istniejących, itp. Wynikiem tych wszystkich działań był stopniowy zanik działalności gospodarczej, spadek PKB, podwyższająca się inflacja (ponad 1.000.000% w 2018 roku), niedobory w zaopatrzeniu wszelkiego rodzaju produktów i ostatecznie spadek realnego dochodu ludności.

3. Potrzeba przejścia pełnej kontroli nad życiem społecznym i utrzymania się za wszelką cenę przy władzy niejako naturalnie spowodowała, że wojskowi zaczęli odgrywać coraz większą rolę we wszystkich obszarach działalności państwa. Chodziło tutaj nie tylko o lojalność osobistą względem Chaveza ze strony jego byłych towarzyszy broni. Wojskowy styl organizacji i zarządzania zespołami ludzi z pozoru zapewniał efektywność ich działania, szybkie i pewne osiąganie zamierzonych celów, uzyskiwanie satysfakcjonujących wyników. Styl ten został stopniowo wprowadzony do przedsiębiorstw państwowych (w tym również tych wyłącanych), do struktur organów państwa, jak i również do samej partii rządzącej i jej organizacji satelitarnych. Wojskowi przejęli dużą część ministerstw oraz kontrolę nad działalnością gospodarczą kraju. Społeczeństwo w coraz większym stopniu zostawało pozbawiane dostępu do przewidzianych w konstytucji demokratycznych sposobów wyrażania niezgody lub sprzeciwu wobec władzy oraz nadzorowania jej poczynañ. Nieustanne zagrożenie zewnętrzne i wewnętrzne służyło jako systematyczne usprawiedliwienie niejawności, w jakiej przebiegała działalność państwa i jego przedstawicieli. Niejawność ta z kolei zaczęła służyć osłoną dla narastającej korupcji i nadużyć władz wojskowych i cywilnych w wykonywaniu swych zadań. Media wykrywające afery gospodarcze i finansowe zaczęto oskarżać o „zdradę”, dziennikarzy zaczęto nielegalnie zatrzymywać i poddawać przesłuchaniom, ich kamery, laptopy, notatki były konfiskowane. Po ich ewentualnym wypuszczeniu na wolność zabraniano im opowiadać o szczegółach zatrzymania i warunkach panujących w celach policji politycznej (SEBIN).

Tą drogą, w przeciągu następnych 15 lat, Wenezuela przemieniła się z kraju mającego realną szansę na zbliżenie się do poziomu życia państw rozwiniętych (pamiętajmy, że posiada ona największe złoża ropy naftowej na świecie), pełnego optymizmu i nadziei na przezwyciężenie korupcji, nieudolności i zacofania odziedziczonych po poprzednich rządach, w kraj, który pogłębił to dziedzictwo do poziomów poprzednio niewyobrażalnych. Niewielkie osiągnięcia z pierwszych lat rządów Chaveza, szczególnie te dotyczące opieki społecznej, zostały całkowicie zaćmione przez katastrofalny rozwój sytuacji w kraju, spowodowany stopniowym umocnieniem się

poprzednio wymienionych trendów. Nicolás Maduro, wyznaczony „spadkobiercą” Cháveza, rządzący Wenezuelą od 2014 roku, przyczynił się jedynie do gwałtownego przyspieszenia dewastacji kraju rozpoczętej przez jego poprzednika. Podczas jego prezydentury kryzys gospodarczy i społeczny osiągnął proporcje kryzysu humanitarnego: miliony Wenezuelczyków uciekły z kraju nękanego niedoborami żywności, lekarstw, wody pitnej, prądu, benzyny, gotówki, Internetu, części zamiennych, itd. A przede wszystkim z kraju rządzonego przez mafie i bezprawie, w którym przeciętny obywatel jest całkowicie bezbronny wobec kaprysów władzy i bezustannie narażony na nowe sposoby utraty godności.

Z wewnętrznego punktu widzenia Wenezuela w obecnym momencie jest krajem całkowicie przeżartym przez prywatne interesy grup skupionych wokół partii rządzącej lub wokół środowisk opozycyjnych związanych z poprzednim *status quo*. Natomiast z punktu widzenia zewnętrznego jest pionkiem w rozgrywkach o władzę toczącymi się pomiędzy światowymi mocarstwami (np. zaangażowanie Rosji w Wenezuelę jest w sposób oczywisty związane z zaangażowaniem USA na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie). Chodzi tu o wkraczanie jednego mocarstwa na „podwórko” drugiego, o próbę podkradania przeciwnikowi jego strefy wpływów, również o kontrolę nad surowcami strategicznymi i o uzależnienie innych krajów od własnej technologii, produktów oraz usług. W rezultacie, zarówno z punktu widzenia wewnętrznego, jak i zewnętrznego, najmniej do powiedzenia na temat Wenezueli mają w tej chwili sami Wenezuelczycy. Wszelkie rozmowy, negocjacje bądź ustalenia co do przyszłości Wenezueli toczone są za zamkniętymi drzwiami, pomiędzy przedstawicielami interesów politycznych i ekonomicznych mających bardzo mało wspólnego z troską o dobro kraju. W takiej sytuacji być może wynikną jakieś zmiany z owych negocjacji, trudno jednak przypuszczać, że będą one rezultatem samostanowienia narodu wenezuelskiego. A już na pewno niewiele będą miały wspólnego z ową wielką nadzieją na całkowitą naprawę państwa, którą był przesiąknięty rok 1998 (bardzo podobną do nadziei odczuwanej w Polsce w roku 1989, w trakcie obrad Okrągłego Stołu). A więc, być może, kres rządów chavistowskich jest rzeczywiście bliski; jednak, pomimo tego, ludzie nadal uciekają z Wenezueli, nie pokładając nawet w takim przypadku nadziei na lepsze jutro w swoim własnym kraju.

autorzy

MAURICIO JOSÉ DÁVILA ZERPA

Inżynier chemik (absolwent Uniwersytetu José María Vargas w Caracas, Wenezuela), ukończył też studia podyplomowe w zakresie finansów (Instytut Wyższych Studiów Administracyjnych IESA w Caracas). Wenezuelczyk, pragmatyczny miłośnik lektury i studiów nad historią i polityką postrzeganymi jako łańcuch powiązanych ze sobą wydarzeń, analityk rzeczywistości pod kątem wzorców i modeli. Pracował w międzynarodowym środowisku korporacyjnym (marketing, finanse, rozwój produktów), aktualnie prowadzi własną działalność (doradztwo inwestycyjne).

JOANNA GOCŁOWSKA-BOLEK

Latynoamerykanistka, ekonomistka. Absolwentka Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Ekspertka do spraw Ameryki Łacińskiej w Ośrodku Analiz Politologicznych (OAP) Uniwersytetu Warszawskiego. Pełniła funkcję dyrektorki Centrum Studiów Latynoamerykańskich (CESLA) Uniwersytetu Warszawskiego (2012-2016) oraz członkini Zarządu Europejskiej Rady Studiów Społecznych nad Ameryką Łacińską CEISAL (2013-2016). Promotorka współpracy akademickiej uczelni polskich i latynoamerykańskich. Laureatka Warszawskiej Nagrody Edukacji Kulturalnej 2016. Autorka licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych na temat Ameryki Łacińskiej. W 2017 roku nakładem Biblioteki Iberyjskiej ukazała się jej książka *Ameryka Łacińska w poszukiwaniu nowej strategii rozwoju*.

KRZYSZTOF JACEK HINZ

Dyplomata, dziennikarz, tłumacz. W latach 1991-1997 był korespondentem PAP na Kubie i w Meksyku. Porzucił dziennikarstwo dla służby dyplomatycznej, w której pełnił m.in. funkcje radcy ambasady RP w Hawanie (1998-2001), ambasadora RP w Brazylii (2001-2005), zastępcy dyrektora Departamentu Ameryki w MSZ (2005-2007) i ambasadora RP w Wenezueli (2007-2012). Autor książki *Kuba. Syndrom wyspy* – Wyd. Dowody na Istnienie, Warszawa 2016. Wydanie hiszpańskie: *Cuba. Síndrome isla* – Wyd. FronteraD, Madryt 2018.

JOANNA KĘDZIERSKA

Analityczka ds. międzynarodowych i dziennikarka BiznesAlert.pl. Ukończyła Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, studiowała także socjologię na Uniwersytecie im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jest absolwentką Studium Polityki Zagranicznej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Mieszkała, pracowała i podróżowała po wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Pracowała w Polskim Radiu zajmując się sprawami międzynarodowymi i relacjonując najważniejsze światowe wydarzenia. Była rzeczniczką prasową Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Pracowała także dla amerykańskiego think tanku *Center for European Policy Analysis* (CEPA) w Waszyngtonie i Warszawie. Autorka wielu artykułów prasowych poświęconych polityce międzynarodowej, energetyce i krajom Ameryki Łacińskiej, w tym w Dzienniku Gazecie Prawnej, Res Publice i w portalu BiznesAlert.pl. Tłumaczka na język polski książki o polityce zagranicznej prezydenta Baracka Obamy, wydanej przez prestiżowy amerykański think tank *The Brookings Institutions*.

145

AGNIESZKA KRAJNICZYN

Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego (resocjalizacja) i studiów podyplomowych z rachunkowości (WSB). Od zawsze zainteresowana Ameryką Południową, Środkową i Karaibami. Od 2013 roku mieszka na stałe w Wenezueli. Obserwatorka, uczestniczka i komentatorka skomplikowanej wenezuelskiej rzeczywistości. Organizatorka pomocy na skalę lokalną. Tłumaczka. Pracuje w jednej z ambasad w Caracas.

MACIEJ RAŚ

Dr hab., pracownik naukowy Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW (Katedra Studiów Wschodnich). Pełnomocnik Dziekana WNPiSM UW ds. doktorantów zagranicznych; koordynator współpracy z uczelniami rosyjskimi. Zainteresowania badawcze to: międzynarodowe stosunki polityczne; stosunki międzynarodowe w przestrzeni poradzieckiej; polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej; relacje Rosja-Zachód;

„Wschodni wymiar” UE i NATO; Wschód w polityce zagranicznej RP; podmioty subpaństwowe w stosunkach międzynarodowych.

RAFAŁ ULATOWSKI

Dr hab., adiunkt na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze to: międzynarodowe stosunki gospodarcze, polityka energetyczna, polityka zagraniczna Niemiec. Najważniejsze publikacje: *Analiza porównawcza polityki energetycznej importerów i eksporterów surowców energetycznych na przykładzie Niemiec i Arabii Saudyjskiej: perspektywa geoeconomiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar 2016; *Energy security and energy diplomacy of China and India in the 21st century*, „Arhivele Olteniei”, 2016, nr 30.

TOMASZ SURDEL

Dziennikarz i fotograf, studiował dziennikarstwo i komunikację społeczną na Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria), od lat specjalizuje się w tematach związanych z Ameryką Łacińską. Mieszkał w Caracas, Buenos Aires i Santiago de Chile. Współpracował m.in. z Gazetą Wyborczą, Newsweekiem, Polskim Radiem, National Geographic Traveler, a także hiszpańską agencją EFE.

ROLDAN TOMASZ SUÁREZ LITVIN

Urodzony w Krakowie w 1970 roku. W młodym wieku wyjechał wraz z rodzicami do Wenezueli, gdzie ukończył szkołę średnią. W roku 1987 wrócił do Polski, aby rozpocząć studia na AGH w Krakowie na kierunku inżynieria elektroniczna. Po ukończeniu studiów powrócił do Wenezueli. Zainteresował się nowym nurtem myślenia systemowego (*Systems Thinking*) rozwijanym w zastosowaniu do systemów społecznych (*Interpretive Systemology*). Ukończył studia doktoranckie w tej dziedzinie na Universidad de Los Andes, gdzie obecnie jest pracownikiem naukowym.

BOHDAN SZKLARSKI

Dr hab., prof. UW. Politolog i kulturoznawca. Pracownik Ośrodka Studiów Amerykańskich OSA na Uniwersytecie Warszawskim, którym kierował w latach 2012-2016 i wykładowca Collegium Civitas, gdzie w latach 1997-2007 kierował Katedrą Politologii. Absolwent i wykładowca wielu polskich i amerykańskich uczelni. Założyciel i kierownik Pracowni Badań nad Przywództwem przy OSA na Uniwersytecie Warszawskim. Jest autorem ponad 50 artykułów i rozdziałów w pracach naukowych. W ramach swojej pracy naukowej zajmuje się tematyką przywództwa politycznego, amerykańską polityką wewnętrzną i zagraniczną, komunikacją polityczną, kulturą polityczną i antropologią polityki. Często występuje w mediach w roli eksperta komentującego bieżące wydarzenia polityczne w Polsce i na świecie. Znany też jako wielbiciel futbolu amerykańskiego, psów rasy Golden retriever i rudych kotów.

KAROLINA ZBYTNIEWSKA

Ekspertka ds. europejskich, dziennikarka i redaktorka. Od 2010 roku związana z europejską siecią medialną EURACTIV. Od 2011 roku rozwija wraz z zespołem jedyną w Polsce gazetę poświęconą polityce europejskiej – EURACTIV.pl. Felietonistka portalu NewsMavens – *Women Choose the News* zrzeszającego redaktorki z całego świata. Doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego koncentrująca się na tematyce populizmu i migracji. Stypendystka Europejskiego Programu Marii Skłodowskiej-Curie (MSCA EF) w zakresie nauk politycznych w 2019 roku.

BARTŁOMIEJ ZNOJEK

Analitik Polski Instytut Spraw Międzynarodowych z doświadczeniem w sektorze prywatnym. Autor i współautor publikacji na temat polityki wybranych państw Ameryki Łacińskiej oraz stosunków Polski i UE z partnerami latynoamerykańskimi. Absolwent stosunków międzynarodowych i studiów latynoamerykańskich Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do tematów i krajów, które od dłuższego czasu wzbudzają największe zainteresowanie polskiej opinii publicznej i mediów należy Wenezuela. Chociaż odległość dzieląca nasze państwa przemawiałaby za jego brakiem, to napięte relacje Wenezueli ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, coraz bliższa jej współpraca z Rosją i Chinami oraz głęboki kryzys są czynnikami, które zwracają naszą uwagę. Stąd zasadne było podjęcie się (...) stworzenia publikacji poświęconej analizie bieżącej sytuacji politycznej i społeczno-gospodarczej Wenezueli w kontekście regionalnym i międzynarodowym. Tym bardziej, że na polskim rynku wydawniczym brakuje publikacji naukowych i popularnonaukowych poświęconych temu krajowi.

Nowa propozycja wydawnicza zatytułowana „Wenezuela na globalnej szachownicy. O co biją się światowe mocarstwa?” jest zbiorem esejów o charakterze naukowym i popularnym, w których z pewnością polski czytelnik znajdzie odpowiedź na podstawowe pytania związane z aktualną sytuacją polityczną, gospodarczą i społeczną w tym kraju, jego stosunków z USA, Rosją, Chinami oraz Unią Europejską, a także roli wenezuelskiej ropy naftowej jako czynnika kształtującego regionalną sytuację geopolityczną, również w ujęciu historycznym.

(Z RECENZJI)

Dla zrozumienia dzisiejszego kryzysu w Wenezueli, kraju tak bogatego w surowce i jeszcze kilka dziesięcioleci wcześniej jednego z najzamożniejszych na kontynencie południowo-amerykańskim, ważne jest osadzenie obecnej sytuacji w szerszym kontekście historycznym, politycznym i geograficznym. Kryzys nie jest sprawą wewnętrzną Wenezueli, stał się ważnym problemem międzynarodowym.

(ZE WSTĘPU)

ISBN: 978-83-954823-3-5

Ośrodek Analiz Politologicznych,
Uniwersytet Warszawski
Ul. Nowy Świat 69
00-927 Warszawa
www.oapuw.pl; biuro@oapuw.pl